

Radosław Kossakowski
Uniwersytet Gdański

Bezprecedensowy proces cywilizowania? Społeczna ewaluacja programu „Kibice Razem” w Polsce.

Spis Treści

1. Wprowadzenie – podstawowe założenia projektu badawczego.
2. Metodologia i pytania badawcze.
3. Inspiracje teoretyczne i rama analizy.
4. Historia kibicowania w Polsce jako proces społeczny.
5. „Kibice Razem” - program multisektorowej współpracy.
6. „PZPN się zmienia...”. Znaczenie programu w oczach kibiców.
Wzajemne zaufanie, „wybielanie” i bycie „normalnym”
7. Pomiędzy korporacyjnym porządkiem a spontanicznością. Sfera instytucji wspierających program.
Korzyści i ryzyko
Bariery do przełamania
Ku wskaźnikom rozwoju
8. Wigilia i prewencja społeczna. Znaczenie programu „Kibice razem” dla beneficjentów i samorządów lokalnych.
Platforma komunikacji i poznania
Od zaufania do korzyści
Nowe pokolenia, nowe wartości, wzory do naśladowania?
Jak radzić sobie z „ciemną stroną” kultury kibiców?
Polityczne zaangażowanie i lokalny patriotyzm
Zmieniając trybuny
Integracja kibiców niepełnosprawnych
Długa droga do zmiany?
9. Proces cywilizowania i zmiana społeczna. Krytyczna ewaluacja i rekomendacje.
Efekt synergii lub o zmianie społecznej
Rekomendacje
10. Bibliografia.

1. Wprowadzenie – podstawowe założenia projektu badawczego.

Piłka nożna jest fenomenem społecznym, w który zaangażowani są liczni aktorzy – instytucje sportowe, władze państwowe i lokalne, media, sponsorzy, organizacje pozarządowe oraz niezliczeni kibice (Giulianotti, Robertson 2009). Wydaje się, że kluczowym zadaniem jakie stoi przed większością związków piłkarskich w Europie jest zacieśnienie współpracy zarówno z lokalnymi samorządami, jak i stowarzyszeniami kibiców działającymi w tych lokalnościach. Dzięki temu związki piłkarskie będą miały większe przełożenie na rozwój lokalnych ośrodków piłkarskich, a samorządy i kibice – poczucie, że otrzymują wsparcie w dalszym rozwoju, że nie są pozostawieni sami sobie. Jak pokazują badania naukowe, włączanie kibiców w różne inicjatywy służy zapobieganiu aktom przemocy (Pilz i in. 2006). Z drugiej strony, dzięki badaniom przedstawiciele „teorii tożsamości społecznej” (Reicher, Stott 1998) wiadomo, że akty agresji kibiców wynikają często z agresywnych i prowokujących postaw wobec nich. Dając kibicom pole do pozytywnych interakcji i współpracy w kreowaniu dobrych praktyk można w istotny sposób zmniejszyć prawdopodobieństwo aktów wandalizmu.

Przykładem takiej współpracy może być program kibicowski w Polsce - „Kibice Razem”¹ funkcjonujący w dziewięciu miastach – Gdańsku, Gdyni, Legnicy, Tychach, Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu, Zabrze i Kielce. Zakłada się, że takie projekty nie tylko budują sieć relacji i społeczne zaufanie różnych partnerów wokół futbolu, ale stanowią model godny do naśladowania i wdrażania w różnych krajach Europy.

Podstawowym celem projektu badawczego jest oszacowanie (ewaluacja) społecznej, kulturowej, instytucjonalnej roli jaką pełni program kibicowski „Kibice Razem”. Jest on prekursorskim w Polsce działaniem łączącym kulturę kibiców z czynnikami instytucjonalnymi w postaci Polskiego Związku Piłki Nożnej, Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz samorządami miast, które zdecydowały się go wspierać (np. udostępniając pomieszczenie i finansując etat w projekcie)². Połączenie sił tak różnych aktorów życia społecznego stanowi zjawisko nie mające w Polsce precedensu w polu futbolu. Zadaniem projektu jest zbadanie, czy i – jakiego typu ewentualnie – efekt synergii powstaje na skutek takiej inicjatywy. Należy podkreślić, że dotychczas kultura kibicowania w Polsce opierała się na ruchach oddolnych, spontanicznych, nie opierających się jednak na pogłębionej współpracy z samorządami i organizacjami sportowymi (Kossakowski 2015). Nierzadko działalność grup kibicowskich rozmijała się z pryncypiami tych ostatnich, przekraczając np. normy obyczajowe i prawne. Projekty fanowskie, które łączą specyfikę świata

¹ W badaniu uczestniczyło dziewięć ośrodków. W czasie przygotowania niniejszego raportu do tej grupy dołączyły kolejne: w Chorzowie, Lublinie i Białymstoku. Ze względu na ograniczenia czasowe projektu, nie były one jednak brane pod uwagę.

² Warto podkreślić, że inspiracją dla polskiego projektu były doświadczenia wdrażania niemieckiego programu „Fanprojekte”.

społecznego kibiców z potrzebami instytucji sportowych i samorządowych stanowią kolejny etap w wykorzystaniu ogromnego potencjału społecznego i kulturowego drzemiącego w kulturze kibiców. Mowa wszak o tysiącach ludzi, dla których futbol jest ważną częścią tożsamości. Mogą oni – dzięki wsparciu instytucjonalnemu – wziąć odpowiedzialność za tworzenie pozytywnego wizerunku kibica, budowanie kapitału społecznego wokół klubów, zdobywanie zaufania społeczności lokalnych, poszerzanie działalności ruchu kibicowskiego o takie aspekty, jak: działalność edukacyjna i charytatywna czy przeciwdziałanie dyskryminacji i homofobii w świecie futbolu. Instytucje dają środki materialne i wsparcie organizacyjne, kibice – sieci kapitału społecznego zogniskowane wokół klubów.

2. Metodologia i pytania badawcze.

Zakłada się, że projekty fanowskie mogą stać się pomostem współpracy pomiędzy dwoma – dotychczas niechętnymi sobie – obszarami ludzkiego działania: światem kibiców i sferą instytucjonalną. Uznaje się, że poprzez działalność projektową zachowanie kibiców wchodzi do oficjalnego obiegu, co doprowadza do jego „cywilizowania” (Elias 2012), przede wszystkim przez mechanizmy ograniczania aktów przemocy i chuligaństwa, jak również przez „dobre praktyki” – pomoc potrzebującym, socjalizację młodych fanów do kulturalnego kibicowania. Odpowiedź na pytanie, czy tak się rzeczywiście dzieje było najistotniejszym wyzwaniem projektu badawczego. Badaniem zostały objęte ośrodki na różnym poziomie zaawansowania. Od tych, które działają kilka lat (np. Gdańsk, Wrocław) aż po ośrodek, które zainaugurowały działalność w 2015 roku (Poznań, Zabrze i Kielce). Badanie pozwoliło zatem oszacować jak wyglądają praktyki kibicowskie „na wstępie”, a jak w oparciu o wieloletnie doświadczenia. Pozwoliło także na przekrojowe oszacowanie działań projektu w różnym stadium rozwoju.

Celem badań było zatem, po pierwsze, sprawdzenie, co zyskują i jak się zmieniają kibice dzięki wsparciu organizacji sportowych (MSiT i PZPN). Po drugie – jaki wpływ na relacje kibiców ze światem zewnętrznym ma instytucjonalizacja fan projektów. Po trzecie, co zyskują organizacje sportowe (PZPN i MSiT) dzięki formalnej współpracy z kibicami (zaufanie? Kontrolę? Realizację strategii na poziomie „grass-roots”?). Po czwarte, czy zaangażowanie samorządów w finansowanie i organizację projektów służy budowaniu lepszych relacji między władzą lokalną a kibicami lokalnych drużyn (i społecznością lokalną w ogóle).

Osiągnięciu celów badawczych posłużyła odpowiedź na poniższe pytania, podzielonych na kilka bloków:

Blok organizacji i instytucji:

- Jakie znaczenie dla instytucji sportowych mają projekty kibicowskie? Czy jest to dla nich istotne narzędzie w budowaniu relacji ze światem kibiców?
- Czy powodzenie/niepowodzenie projektu może wpłynąć na strategię zarządzania w ww. organizacjach oraz rozwijanie podobnych inicjatyw?
- Jakie ryzyko niesie dla tych organizacji współpraca z kibicami?
- Czy zaangażowanie się w projekt zwiększyło zaufanie organizacji do kibiców?
- Czy są widoczne efekty projektu? Jeżeli tak, to jakie?
- Czy projekty skierowane do środowisk kibicowskich cieszą się poparciem w poszczególnych instytucjach? Jeżeli tak/nie, to dlaczego?

Blok kibicowski:

- Jakie możliwości stwarza kibicom współpraca z instytucjami sportowymi i samorządami?
- Czy zaangażowanie się w projekt zwiększyło zaufanie kibiców do organizacji?
- W jaki sposób projekt kibicowski rozwija ruch kibicowski w danym mieście, o jakie inicjatywy go wzbogaca? Czy pojawiła się jakaś wartość dodana w ruchu kibicowskim?
- Jakie bariery (komunikacyjne, mentalne, kulturowe, etc.) powstają na linii projekt – środowisko kibiców (szczególnie kibiców najbardziej zaangażowanych, tzw. „hardcore fans”, „die-hard fans”)?
- Jaki oddźwięk zyskały działania projektu w pozostałych – formalnych i nieformalnych – grupach kibicowskich w danym mieście?
- Jak rozwija się środowisko kibicowskie w danym mieście na przestrzeni lat?
- Jakie czynniki mogą pomóc/przeszkodzić w zbliżeniu środowiska kibicowskiego i innych środowisk np., instytucjonalnych – czy takie zbliżenie jest możliwe/potrzebne?

Blok samorządowy:

- Jakie cele osiąga/nał samorząd miejski dzięki projektowi?
- Czy działania podjęte przez kibiców zagospodarowują jakąś ważną z perspektywy władz niszę społeczną?
- Jakie błędy/pomyłki w działaniu projektów zostały namierzone? Jak je poprawić?
- Jakie rekomendacje samorząd dedykowałby dla działających w projekcie?
- Dlaczego samorząd włączył się w projekt? Czy projekt cieszy się poparciem, czy ma jakiś przeciwników? Jakie są argumenty obu stron?

Blok „efektu synergii”:

- Jakie zmiany społeczne (w lokalnych społecznościach i na poziomie bardziej ogólnym) mogą być

wynikiem działalności projektów kibicowskim?

- Jakie nowe (których nie założono formułując program) idee dotyczące działań w przyszłości pojawiły się w trakcie realizacji projektu?
- Na ile projekt „Kibice Razem” pozwolił zintegrować i przyciągnąć do piłki nożnej grupy wykluczone i dyskryminowane?
- Czy ośrodki zapoczątkowały zmianę w społecznej świadomości na temat kibiców w Polsce?

W związku z zakresem czasowym projektu i specyfiką badanego zjawiska, w realizacji procesu badawczego wykorzystano metodologię jakościową, a w jej ramach następujące metody badawcze:

a) Pogłębione wywiady indywidualne z przedstawicielami³:

- projektów Kibice Razem w każdym mieście (koordynatorzy z 9 ośrodków) – 9 wywiadów.
- samorządów lokalnych (osoba odpowiedzialna za projekt w urzędzie miasta) – 8 wywiadów (ośrodek warszawski nie jest wspierany przez lokalne władze).
- Polskiego Związku Piłki Nożnej (osoba odpowiedzialna za komunikację z kibicami) – 1 wywiad.
- Ministerstwo Sportu i Turystyki (osoba odpowiedzialna za program) – 1 wywiad.
- Beneficjenci działań projektów w każdym mieście – po jednej osobie (nauczyciele, rodzice, wychowankowie, etc.) - 9 osób.
- Przedstawiciele stowarzyszeń/ruchów kibicowskich w miastach projektu (po jednej osobie) – 6 wywiadów (w przypadku Gdyni, Gdańska i Zabrze koordynatorzy ośrodków byli jednocześnie członkami stowarzyszenia kibiców)
- przedstawiciele lokalnej prasy i mediów – 8 wywiadów (w regionie Górnego Śląska – ośrodki w Tychach i Zabrzu, jeden dziennikarz);
- kibice klubów lokalnych (Lechia Gdańsk – 2; Polonia Warszawa – 1; Arka Gdynia 1, Lech Poznań – 2; Korona Kielce – 1; Miedź Legnica - 1) – 8 wywiadów.

b) Analiza treści materiałów prasowych, stron internetowych, mediów społecznościowych i forów internetowych.

- strony internetowe projektów,
- fanpage's projektów na facebooku,
- branżowe portale kibicowskie,

³ Przy cytowaniu wypowiedzi respondentów zastosowano następujące skróty: Stowarzyszenie Kibiców – SK; Kibice Razem – KR; Ministerstwo Sportu i Turystyki – MST; Polski Związek Piłki Nożnej – PZPN; natomiast w przypadku beneficjentów, niezinstytucjonalizowanych kibiców, urzędników czy dziennikarzy użyto całych słów w informacji o rozmówcy (np. [dziennikarz_Kielce], [samorząd_Wrocław], etc.).

- gazety codzienne i magazyny.

c) Obserwacja uczestnicząca w terenie. Obserwacja (jawna) dotyczyła wybranych aktywności każdego z ośrodków. Pod uwagę wzięto aktywności o zróżnicowanym charakterze (sportowe, społeczne, charytatywne, kibicowskie, integracyjne). Oprócz tego, obserwacją objęto jedno wspólne działanie wszystkich projektów (turniej piłkarski dla dzieci ze wszystkich ośrodków).

3. Inspiracje teoretyczne i rama analizy.

Podstawową ramą analizy jest koncepcja socjologii procesualnej („figuracyjnej”) Norberta Eliasa. Wybór „oprzyrządowania” koncepcyjnego jest zawsze kwestią arbitralną i dyskusyjną, zaletą umieszczenia danego fragmentu rzeczywistości w ramach istniejącej teorii jest jednak możliwość „translacji” lokalnego fenomenu na język zrozumiały dla globalnego czytelnika. Polscy kibice piłkarscy konstituują lokalny świat, oparty na partykularnych wartościach i wzorach kulturowych. Opisanie tych partykularizmów za pomocą metafor znanych w świecie nauk społecznych, czyni je bardziej otwartymi na intersubiektywną analizę.

Jakie są podstawowe wyróżniki teorii Eliasa? Robert van Krieken (1998) wspomina o pięciu powiązanych ze sobą zasadach, które podkreślają eliasowskie podejście do socjologii. Po pierwsze, wynik działań ludzkich jest często nieplanowany i niezamierzony. Po drugie, jednostki ludzkie mogą być rozpatrywane tylko we wzajemnej współzależności, w sieciach społecznych nazywanych „figuracjami”⁴. Proces jednostkowej *psychogenesis* musi być zatem rozpatrywany w połączeniu z procesem *sociogenesis* społecznego rozwoju i zmiany. Po trzecie, życie społeczne winno być rozumiane w kategoriach „relacji”, a nie „stanu” (np. relacja władzy, a nie władza jako „rzecz”). Po czwarte, społeczeństwa ludzkie powinny być rozpatrywane jako długotrwały historyczny proces, dlatego metoda socjologiczna powinna uwzględniać wiedzę historyczną. I po piąte wreszcie, socjologiczne badanie balansuje nieustannie pomiędzy zaangażowaniem emocjonalnym w przedmiot badań, a neutralnością względem niego. Norbert Elias zasłynął z koncepcji „procesu cywilizowania” (2012), który dotyczy zarówno jednostek, grup, i całych społeczeństw – przemiany jednostek (trzymanie na wodzy instynktów, kontrolowanie zachowań agresywnych) idą w parze z rozwojem państwa, jako podmiotu kontrolującego przemoc. Wraz z rozwojem struktur społecznych (państwo staje się coraz bardziej „złożone” pod względem strukturalnym), ewolucją życia gospodarczego, jednostki stają przed koniecznością radzenia sobie z postępującym „funkcjonalnym podziałem” – bardziej złożone środowisko życia wymusza kontrolę zachowań oraz refleksyjność

⁴ Według Eliasa, pojęcie „figuracji”, „służy stworzeniu prostego narzędzia pojęciowego, które pomaga osłabić społeczny przymus takiego mówienia i myślenia, jakby 'jednostka' i 'społeczeństwo' były różnymi, a ponadto antagonistycznymi figurami” (Elias 2010: 169)

dotyczącą własnego zachowania.

W poniższym opracowaniu przyjmuje się założenie, że kibice piłkarscy w Polsce przechodzą przez taki proces, ewoluując w stronę specyficznego ruchu społecznego, który wprawdzie nadal charakteryzuje się zjawiskami o dewiacyjnym charakterze, jednak owe „dewiacyjne” występki zmieniają swój charakter w związku z transformacją tego ruchu (czynnik wewnętrzny), zwiększając się wrażliwością szerszego kontekstu społecznego, jak i presją normatywną (czynniki zewnętrzne). Kibice funkcjonują w kontekście społecznym, który się zmienia, uwrażliwia, ulega procesom modernizacji i rozwoju państwowości. To, co było „standardem” afektywnym np. w latach 80-tych i 90-tych (niszczenie pociągów, wyrywanie ławek na stadionach, etc.), dzisiaj zdarza się coraz rzadziej, coraz częściej w ramach kibicowskiej figuracji do głosu dochodzą przymusy „wewnętrzne”, które przyczyniają się do zmiany zachowania. Zmiany społeczeństwa wpływają na kulturę kibiców ulegając oczywiście stosownym re-interpretacjom (ludzie i grupy nie są bezwolnymi „trybikami” nie mającymi wpływu na otaczające środowisko). Mimo swej ekstremalnej niekiedy postawy, kibice coraz częściej używają mechanizmów powszechnie akceptowanych, odwołują się także praw i stanowisk obyczajowych, które dotyczą innych członków społeczeństwa.

Mając to na uwadze, uznaje się, że współcześnie, „szczytowym” osiągnięciem procesu cywilizowania kibiców jest inicjatywa o nazwie „Kibice Razem”, program współpracy wielosektorowej, który trudno byłoby sobie wyobrazić jeszcze kilka lat temu. Analiza programu „Kibice Razem” tworzy główną oś niniejszego opracowania. Inicjatywa ta wyraźnie wskazuje na zmiany w ruchu kibicowskim, na chwilę obecną stanowi najprawdopodobniej najistotniejszy wyróżnik cywilizowania się kultury kibicowskiej w Polsce. Program ten nie wziął się jednak „znikąd”, stanowi rezultat długoletniego procesu społecznego. Dlatego właściwym jest pokazanie – choćby pokrótce – rysu historycznego, tego, jak proces społeczny kibicowania ewoluował w czasie i z jakiego typu fundamentów wyrasta.

4. Historia kibicowania w Polsce jako proces społeczny.

Norbert Elias postrzegał społeczeństwo jako „figuracje formowane przez działania współzależnych ludzi” (1978: 103). W społecznym trwaniu przeplatają się jednostkowe, grupowe wpływy, działania przekształcają się w społeczne procesy, które ani nie są celowe, ani przez nikogo zamierzone (Elias 2003). Procesy te dzieją się pomimo zachowań pojedynczych jednostek, choć nie jest to proces od jednostek niezależny. Kierunek społecznych procesów, choć nie wyznaczony przez jakiegokolwiek demiurga charakteryzuje się przyrastaniem zależności i funkcjonalnego zróżnicowania. Norbert Elias wspomina, że „koncept 'procesu społecznego' odnosi się do

nieustannych długoterminowych transformacji” (2009b: 4).

Elias wyróżnia cechy charakteryzujące długotrwałe, złożone procesy społeczne. Należą do nich: funkcjonalne zróżnicowanie, integracja społeczna, proces formowania się państw oraz zmiana standardów zachowania społecznego (2009a: 32). Formowanie się państw (rozumianych jako monopoliści w zarządzaniu aparatem przemocy i podatków) wspomagało powściągnięcie agresywnych zachowań jednostek (państwo pomagało bronić przed opresorem), które – w toku społecznego zróżnicowania – musiały uczyć się kontrolować swoje odruchy (Elias 2012). Przemiany państwa, procesy integracyjne, stopniowe uwrażliwianie tkanki społecznej szły w parze z „cywilizowaniem” figuracji kibicowskiej, zjawiskiem, któremu towarzyszy bezprecedensowe „różnicowanie funkcjonalne” (podział środowiska kibiców na „specjalizacje”).

Jak pokazuje historia, ruch kibicowski w Polsce zmieniał się w toku dziejów, trudno go także uznać za jednowymiarowy fenomen. Jego początki można datować we wczesnych latach 70-tych XX wieku, kiedy kibice różnych klubów (ŁKS Łódź, Polonia Bytom, Lechia Gdańsk, Legia Warszawa) organizowali doping dla swoich zespołów. W tamtym okresie, polskie stadiony były odwiedzane przez kluby biorące udział w europejskich pucharach (np. Feyenoord Rotterdam i Saint-Etienne) i zachowanie ich kibiców było inspiracją dla polskich fanów. Był to jednak wpływ „naskórkowy”, a kontrola przepływu informacji, brak elementarnej wiedzy o kulturze kibicowania w innych krajach, nie mogły się przełożyć na relację „współzależności”. Polscy kibice próbowali naśladować zachodnie przykłady, jednakże to lokalne animozje stawały się głównym czynnikiem formującym „ekipy” poszczególnych klubów. Animoszje były wzmacniane przez fakt, że niektóre kluby były związane przez rządowe agendy (Legia jako klub wojskowy, Wisła Kraków jako klub milicyjny).

Władze komunistyczne próbowały wykorzystać ruch kibicowski przez ustanowienie oficjalnych „Klubów Kibica”, które otrzymywały środki finansowe czy pomoc w organizacji wyjazdów na mecze. Zgodnie z logiką komunistycznego reżimu, próbowano uczynić kibicowanie procesem „zaplanowanym”, na wzór gospodarki centralnie planowanej. Jednakże, prawdziwi kibice tworzyli raczej spontaniczną, oddolną inicjatywę, stojącą w opozycji do oficjalnego systemu. Pod koniec lat 70-tych, nieformalne grupy kibiców działały przy blisko trzydziestu klubach (Goksiński 2014: 389). Kibice, których figurację tworzyli ludzie młodzi (uczniowie) i pracujący (klasa robotnicza) nie różnili się jakościowo od reszty społeczeństwa. Jednak w grupie próbowali zachowywać się spontanicznie, a przynajmniej nie dać się „zagospodarować” władzom państwowym.

Jak wyglądało społeczeństwo polskie tamtego okresu? Trudno mówić o „funkcjonalnym zróżnicowaniu”, zgodnie bowiem z polityką władz komunistycznych, społeczeństwo winno mieć profil jednoklasowy, z dominacją ruchu robotniczego. Struktura gospodarki, oparta na przemyśle ciężkim, górnictwie, czy rolnictwie miała służyć funkcjonalnej jednolitości. Władze komunistyczne

monopolizowały wszystkie dziedziny życia „odgórnie”, monopol państwowy nie był wynikiem naturalnego procesu historycznych napięć, rywalizacji, jak w procesie cywilizacji opisywanym przez Eliasa (2012). Centralizacja miała służyć „skupieniu wszystkich zasobów społecznych dla realizacji zarówno docelowych założeń systemu, jak i celów cząstkowych. Z tych względów system ma nie tylko centralistyczny, lecz i hierarchiczny charakter. Jednostki organizacyjne ułożone na niższych szczeblach drabiny organizacyjnej podporządkowane są jednostkom wyższego szczebla” (Tarkowski 1994: 218). Kraj był „zintegrowany” za pomocą zamkniętych granic i braku możliwości poznawania innych wartości. Jednocześnie, od „wewnątrz” społeczeństwo nie było zintegrowane, nie wykształcały się niemal żadne postawy obywatelskie (oprócz podziemnych struktur opozycji antykomunistycznej) czy poczucie wspólnoty nie wymuszonej przez systemowy przymus. Komunizm doprowadził do powstania mentalności „homo sovieticus” (Tischner 1992), opartej na konformistycznej optyce, braku indywidualnej inicjatywy, uzależnieniu od systemu. W latach 70-tych kibicowanie w formie zorganizowanej dopiero zaczęło raczkować, nie można jednak mówić o kulturowej formacji, figuracji o silnych więziach współzależności, trudno mówić o „tożsamości społecznej” fana.

Lata 80-te to era schyłkowa państwa komunistycznego. Na początku dekady doszło do rewolucji społecznej, która doprowadziła do powstania ruchu społecznego „Solidarność”. Strajki i dążność do bardziej obywatelskiej formy zarządzania życiem społecznym świadczyły o dezintegracji procesu społecznego na poziomie strukturalnym, przy jednoczesnej integracji ludzi na poziomie grup opozycyjnych. Wyniki badań opinii w tamtym czasie pokazują, że polskie społeczeństwo było świadome patologii systemowych, wskazując m. in. na rozrośniętą biurokrację, łapownictwo, kumoterstwo, złą organizację pracy, zbyt duży wpływ partii na życie gospodarcze. Jednocześnie, w opisie „dobrego państwa” wymieniano takie cechy, jak: wolność słowa i możliwość publicznego wypowiedzenia różnych opinii, wolna konkurencja w życiu gospodarczym, swoboda tworzenia organizacji (Koralewicz, Ziółkowski 1990). Niewydolność systemu (codziennie były wtedy puste półki w sklepach oraz reglamentowane produkty spożywcze) potwierdzała szalejąca inflacja, która w 1988 roku sięgnęła poziom przekraczający 70%. System, który miał być planowym sposobem doprowadzenia społeczeństwa do dobrobytu, doprowadził Polskę do gospodarczej zapaści, oraz nieplanowanej transformacji systemu. Jak dosadnie opisał ostatnie lata komunizmu w Polsce, Jacek Tarkowski, ‘zamiast mówić o kryzysie, powinniśmy raczej mówić o stanie permanentnego zacofania’ (1994: 205).

W latach 80-tych, informacje o angielskiej kulturze chuliganów dotarły do Polski, a polscy kibice coraz częściej angażowali się w akty przemocy. Zgodnie oficjalną „propagandą sukcesu”, skala zjawiska nigdy nie została rzetelnie przedstawiona. Przykładowo, jak nieoficjalnie wiadomo, w zamieszkach podczas Finału Pucharu Polski w 1980 roku w Częstochowie co najmniej jedna osoba

zginęła, a kilka set zostało rannych. Z drugiej strony, ten sam okres stał się sceną antykomunistycznych aktywności. Hasła, takie jak: „Solidarność” czy „Precz z komuną” często pojawiały się np. na stadionie Lechii Gdańsk (Wąsowicz 2006). Sprzeciw wobec władzy i walka z policją pozostają dystynktywną cechą polskich kibiców po dziś dzień. Po „Klubach kibica” organizowanych przez władze nie ma już śladu, kibice organizują się na swój sposób, co najczęściej objawia się masowymi podrózkami na mecz wyjazdowe. Były to przedsięwzięcia spontaniczne, polegające na wsiadaniu w rejsowe pociągi, libacjach alkoholowych i nieustannych bójkach z kibicami przeciwnych drużyn. Służby porządkowe zachowywały się reaktywnie, nie było odrębnego prawa dedykowanego meczom piłkarskim. Najczęstszą „strategią” milicji (ówczesna policja) było karanie najbardziej krewkich kibiców biciem, a następnie wypuszczanie do domu. Chaos systemowy upadającego państwa szedł w parze z brakiem jakichkolwiek poważnych struktur środowiska kibicowskiego. Dominowała przemoc (na linii kibice – kibice oraz milicja – kibice), której sprzyjał fatalistyczny nastrój kończącej się epoki.

Upadający system polityczno-społeczny pozostawił po sobie zjawisko opisywane przez socjologów, jako „próżnia socjologiczna” (Nowak 1981). Dotyczy ono sytuacji, w której między biegunem abstrakcyjnie postrzeganego narodu, a biegunem koncentrowania się jednostek na życiu rodzinnym, ziele pustka – brak obywatelskich wspólnot, stowarzyszeń i oddolnych inicjatyw. Nie wytworzyły się elementy tkanki społecznej, które sprzyjałyby rozwijaniu funkcjonalnej dyferencjacji w przestrzeni wspólnotowej i obywatelskiej. W konsekwencji ludzka aktywność ograniczała się do sfery prywatnej, następowało „wycofanie” się życia jednostek do małych grup. Na poziomie systemowym, narzędzia terroru i przymusu – przynajmniej teoretycznie – poskramiały 'niecywilizowane' zachowania jednostek, cenzura obyczajowo-ideowa blokowała możliwość objawiania się alternatywnych sposobów myślenia. Wszystko po to, by „integrować” ludzi w komunistycznym duchu. Pierwszy okres po transformacji ustrojowej (1989) pokazał jednak, że pozbawione stabilnych struktur, społeczeństwo musi zmierzyć się z wieloma problemami. Nowe, demokratycznie wybrane, władze stanęły przez koniecznością dławienia olbrzymiej inflacji, ratowania rozpadającej się gospodarki, która nie była w stanie konkurować na wolnym kapitalistycznym rynku oraz wysokim poziomem bezrobocia⁵. Problemom ekonomicznym nie pomagały zawirowania na scenie politycznej – w okresie 1989 do 1997, Polska miała ośmiu premierów.

Niestabilna sytuacja państwa polskiego doby transformacji odbijała się na wydarzeniach stadionowych. W pierwszych latach po transformacji ustrojowej 1989 roku, kultura przemocy na

⁵ W 1990 roku bezrobocie wynosiło 6.6%, a w 1995 już 14,9%; w 1991 roku produkt narodowy brutto spadł do poziomu 80% z roku 1989, a jego poziom udało się wyrównać dopiero w 1996 (GUS 2014). Najbardziej dramatycznie sytuacja wyglądała w miastach, w których funkcjonował silny ośrodek przemysłowy, nie będący w stanie sprostać wolnorynkowej rzeczywistości. Upadek tych zakładów często oznaczał degenerację ośrodka miejskiego, a mieszkańców zmuszał do poszukiwania pracy w innych rejonach kraju (lub zagranicą np. po 2004 roku).

polskich stadionach rozwinęła się na bezprecedensową skalę. Statystyki policyjne wskazują na wzrastającą liczbę incydentów chuligańskich: 190 przypadki w 1991, 220 w 1992, 440 w 1993, 584 w 1994, 906 w 1995, 917 w 1996 i 1075 w 1997 (Gorący 2009). Klimat tamtych czasów opisuje bardzo szczegółowo w swym dwutomowym pamiętniku kibic ŁKS Łódź (Er 2014, 2015). Wspomina podróże po całej Polsce, którym towarzyszyła „niecywilizowana” otoczką: jazda na „gapę” pociągami (nieustanne konflikty z konduktorami), niszczenie mienia publicznego, intensywne spożywanie alkoholu (niekiedy kilkudniowe), „polowanie” na kibiców przeciwnych drużyn, kradzieże w sklepach, konflikty z policją. Opowiada kibic Miedzi Legnica:

Każdy wyjazd to była awantura, każdy wyjazd dosłownie. Jechało się ze sprzętem, to deski, kamienie, uciekaliśmy policji, policja nas konwojowała po całej Polsce. Jak uciekliśmy, to policja za nami jechała sama, potem nas łapali w Gorzowie i razem wracaliśmy. lata 90's to było...cegły latały na stadionie, wszystko fruwało. Jeżeli co tydzień nikt nie zginął, to było bardzo często jakimś cudem. Bo gdy się tak wyrывało te cegły ze stadionu, to te stadiony były już takie zajechane, że już nie było czym walczyć, były deski, odłamki, ogrodzenie, brak monitoringu. (...) Wtedy człowiek biegał po mieście i się napierdzeniał, bo nikt mu nie mógł nic zrobić. Bo jak? A teraz wyjdiesz i cię zaraz mają nagranego.

Opisane zjawiska to swoiste „niecywilizowane przyływy” związane z faktem, że „wzrastające poziomy zagrożenia i nieprzewidywalności w życiu społecznym czynią ludzi bardziej podatnych na strach i fantazje” (Goudsblom, Jones, Mennell 1996: 113). Elias komentuje: „Pancerz cywilizowanego prowadzenia się szybko się skruszy jeśli, w razie zmian społecznych, poziom niepewności wzrośnie ponownie, a zagrożenie stanie się nieprzewidywalne” (2012: 576). Brak jakiegokolwiek struktury obejmującej życie kibicowskiej (przepisy, konwój policji, etc.) wymuszał bardzo specyficzne formy poszukiwania „bezpieczeństwa”:

Jak się jeździło to się miało w przedziale (pociągu – przyp. RK) jakieś kłódki, jakieś łańcuchy żeby pozamykać jeden, drugi przedział, żeby zamknąć jedną, drugą stronę, pozawijać. Boże drogi, co za czasy... teraz to całą drogę pilnuje policja, wtedy nie było czegoś takiego, jaka policja. [Kibic_Górnik Zabrze]

Demokratyczne struktury państwa nie dysponowały żadnymi narzędziami reagowania na chuligańskie incydenty. Przez pierwsze lata scenariusz meczów piłkarskich był podobny: dochodziło do bójek kibiców zwaśnionych klubów (na dworcach, ulicach, pod kasami stadionu, na trybunach), które przeradzały się niekiedy w inwazję na murawę (konieczność przerwania zawodów sportowych), a następnie interweniująca policja „odprowadzała” kibiców na ich sektor lub do oczekującego pociągu (Kibic Miedź: „Przepisy takie jakie były. Policja biła nas, my biliśmy policję, nikt nie latał do sądu. Teraz jak policja bije, to się leci do sądu”). Należy podkreślić, że większość kibicowskich „akcji” nie była zaplanowana czy umówiona. Rok 1997 oznacza istotną zmianę: sytuacja na stadionach zmusiła rząd do wprowadzenia Ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych (z dnia 22 sierpnia 1997)⁶.

⁶ W 1995 roku, Polska ratyfikowała Europejską konwencję nr 120 w sprawie przemocy i ekscesów widzów w czasie imprez sportowych, a w szczególności meczów piłki nożnej, sporządzonej w Strasburgu w dniu 19 sierpnia 1985 roku.

Chociaż nowe regulacje nie wyrugowały przemocy ze stadionów, akty agresji stały się mniej powszechne. Podczas, gdy w 1998 zarejestrowano 826 incydenty, po 2000 roku ich liczba rzadko przekraczała 200, z historycznym minimum – 150 w roku 2010 (Piotrowski 2012). Końcówka lat 90-tych to także powolna zmiana charakteru kultury kibicowania, pojawiają się załączki „funkcjonalnego zróżnicowania”. W listopadzie 1998 roku dochodzi do pierwszej umówionej, zaplanowanej przez obie strony walki („ustawki”: walka „ustawiona”, „zaplanowana”), pomiędzy kibicami Lechii Gdańsk i Arki Gdynia. Na początku XXI wieku w jednym z pism kibicowskich pisano: „Obecnie chuligani spotykają się na popularnych 'ustawkach', gdzie wykazują swą wyższość nad rywalem, a jednocześnie nie ma żadnych obaw, iż stanie się coś komuś postronnemu. Może ktoś powie, że prawo zna na te przypadki odpowiedni paragraf. Fakt, ale powtarzam raz jeszcze, nikt postronny na tym nie cierpi, nie niszczy się cudzego mienia itd.” (Artur 2002: 19).

Zasady relacji między kibicami zaczynają być regulowane nieformalnymi kodeksami (np. tzw. „kodeks kibica”⁷). W 2004 podpisano tzw. „Pakt Poznański” – kibice kilkudziesięciu klubów spotkali się, aby omówić zasady dotyczące „nie używania sprzętu w walce” oraz zasadę „rozejmu na kadrze” (w czasie meczów reprezentacji Polski zawiesza się animozje międzyklubowe; w 1995 roku podczas przed meczem Polska – Anglia w Chorzowie, kibic Pogoni Szczecin został śmiertelnie ugodzony nożem przez kibica Cracovii Kraków). Pakt ten, z rzadkimi odstępstwami, funkcjonuje po dziś dzień. Czy zatem „honorowa” agresja wobec przeciwnika świadczy o cywilizowaniu kultury kibicowania? Jeśli oceniać to z perspektywy szerszego kontekstu, społecznych sposobów prowadzenia się, akty uznane będą za „niecywilizowane”. Z drugiej strony jednak, historyczny proces społeczny pokazuje powolną, lecz wyraźną zmianę nastawienia kibiców. O ile w „szalonych” latach 90s takie kwestie, jak „sprzęt” właściwie nie był przedmiotem sporów (jeden z indagowanych respondentów wspominał: „Używano wszystkiego, miecze samurajskie, wszystko, co było pod ręką, zabezpieczałeś się, bo wtedy nigdy nie wiadomo było, co cię może spotkać”), obecnie już jest. Droga do wyrugowania tak ekstremalnych afektów jak agresja (czy nienawiść) z figuracji kibiców jest daleka, nie można jednak nie dostrzegać zmiany, na którą wpływają również „przymusy zewnętrzne”. Prawo karne, cywilne, które wyrasta w procesie formowania się państwa i które zabezpiecza od „zewnątrz” kontrolowanie afektów, zaczyna być dla kibiców istotnym źródłem dyscyplinowania.

Przełom wieków zaowocował rozwojem grup ultras. Ich wyodrębnienie w ruchu kibicowskim jest dowodem na „podział funkcji” (Elias 2009a: 32). W kalendarium dziesięciolecia 2001-2010

⁷ Kodeks dostępny na stronie: http://kibicowskiezycie.pl/325,KODEKS_KIBICA (dostęp 11.06.2016). Wśród reguł wyróżnia się m. in. pomoc kibicom w walce z policją (nawet, gdy dotyczy kibica znieprawionego klubu); nieużywanie sprzętu podczas walki; niezrażanie się nad pokonanym przeciwnikiem, nie okradanie go. Zasady te są raczej luźnym zbiorem, wiele wypowiedzi na forach kibicowskich wskazuje, że z ich przestrzeganiem bywa różnie. Niemniej jednak, takie ponadlokalne, ogólnopolskie sposoby regulowania zachowań przypominają monopolizację, która towarzyszyła np. formowaniu się większych podmiotów i państw. Elias opisywał to jako rodzaj formalizacji. Zasady uzgodnione przez kibiców nie mogły być sankcjonowane przez żaden „aparatus przymusu” (tak, jak w przypadku państwa). Działa tu tylko ostracyzm środowiskowy. Zachowania „niehonorowe”, niezgodne z duchem zasad i nieuczciwe są piętnowane za pomocą plotki i przemocy symbolicznej (okrzyki na meczach, czy transparenty)

opublikowanym w piśmie „To My Kibice” napisano: „W 2002 jak grzyby po deszczu powstawały kolejne grupy ultras. (...) Coraz bardziej uwidaczniał się podział na ultras/hooligans’ (*Kalendarium dziesięciolecia* 2011: 35). Ten podział nie funkcjonował w latach 90-tych: „Ruch kibicowski był nastawiony tak: nie było podziałów na ultrasów i chuliganów. Było się jednocześnie chuliganem i ultrasem. Jeżeli była okazja do awantury, to była awantura i jeszcze się szukało tej okazji’ (Kibic_Miedź Legnica). Zjawiskiem sprzyjającym rozwojowi kibicowskich performansów jest instytucjonalizacja środowiska kibicowskiego w formie stowarzyszeń. Trend ten rozpoczął się na dobre w 2003 roku (*Kalendarium... 2011*). Jest to o tyle istotne, że coraz bardziej złożone i skomplikowane oprawy meczowe wymagały ścisłej współpracy z władzami klubu ze względu na kwestie logistyczne (instalacja, zawieszanie, magazynowanie materiałów w pomieszczeniach klubowych). Instytucjonalizacja ruchu ultras pomagała także w zbieraniu środków finansowych na choreografie, których koszty przekraczały często kilkadziesiąt tysięcy złotych. Pośrednio, ruch ultras wymusił formalizację środowisk kibicowskich⁸, co pomogło ruchom kibicowskim odkryć różne obszary działalności pozastadionowej, czyniąc z nich organizacje społeczeństwa obywatelskiego.

Pierwsza dekada XXI wieku to bardzo szybka i znamienna ewolucja ruchu kibicowskiego. Należy pamiętać, że jest to okres akcesji Polski w struktury Unii Europejskiej (2004). Otwarcie granic spowodowało emigrację zarobkową wielu Polaków (mówi się nawet o 2 mln ludzi), co dotknęło także ruchu kibicowskiego. Jak wspomina kibic Górnik Konin (IV liga): „Miasto wyludnia się w szybkim tempie, rośnie do tego fala emigracyjna, co zresztą boleśnie dotyka także nasze środowisko kibiców” (*Działamy na własny rachunek* 2014: 39). Najważniejszą jednak datą dla przemiana całej „figuracji” futbolu w Polsce był 18 kwietnia 2007 roku, kiedy wybrano Polskę (wraz z Ukrainą) współgospodarzem Euro 2012. Rząd polski, modernizując stadiony i autostrady, pragnął także „zmodernizować” kibiców, przede wszystkim przez wyrugowanie chuliganów z futbolowego pola. Służyła temu nowelizacja Ustawy o b.i.m. w 2009 roku, wskutek której znacząco zwiększyła się liczba aresztowanych za wykroczenia i przestępstwa związane z tą ustawą. Powstały w 2007 roku Ogólnopolski Związek Stowarzyszeń Kibicowskich (instytucjonalny dowód na integrację środowiska) miał za zadanie integrować kibiców w walce o swoje interesy. Co ważne, integracja środowiska kibiców jest wynikiem wpływu procesów zewnętrznych (zmiany w prawie, przemiana infrastruktury stadionowej) – pogłębiających się procesów państwowotwórczych, strukturalnych. Przed inauguracją EURO 2012 kibice stanowczo protestowali przeciwko polityce ówczesnego rządu, prezentując oprawy o treści politycznej (skierowane w stronę ówczesnego premiera, Donalda Tuska), organizując uliczne happeningi.

Doświadczenie konfliktu pomogło rozszerzyć działalność kibicom, okazało się, że zdolności

⁸ Były też inne przyczyny powstawania stowarzyszeń: „Wszystko się zaczęło normować, czy to z biletami czy nie z biletami, nie szło tego zamówić inaczej jak przez klub, przez stowarzyszenie. I dlatego powstały te stowarzyszenia, żeby to wszystko jakoś unormować” [SK_Górnik Zabrze]

organizacyjne ujawniające się w czasie protestów można wykorzystać na innych polach. Energia kolektywnej tożsamości została wykorzystana w nowych wymiarach: przede wszystkim w rozszerzonym polu aktywności stowarzyszeń kibicowskich. zaczął się kolejny etap w procesie historycznym kibicowania – etap działalności społecznej, edukacyjnej, patriotyczno-politycznej i charytatywnej. W sezonie 2015/2016, 15 z 16 występujących w ekstraklasie drużyn, mogło się pochwalić stowarzyszeniami kibiców (wyjątek to beniaminek ligi, klub Termalica ze wsi Nieciecza, która liczy 750 mieszkańców). Grupy kibiców mają swojego przedstawiciela w strukturze zarządczej klubu w postaci *Supporters Liason Officer* (SLO). Osoba SLO to kolejny dowód na wpływ czynników modernizacyjnych i cywilizujących, zaimplementowany dzięki staraniom PZPN. W większości klubów, rolę tę pełni osoba wywodząca się ze środowiska kibiców. Klubom łatwiej współpracować z kibicami, gdy reprezentuje ich ciało instytucjonalne (stowarzyszenie). Działalność stowarzyszeń ułatwia kibicom regulowanie szeregu spraw (np. organizowanie dystrybucji biletów na mecze), a przede wszystkim pozwala poszerzyć aktywność o kolejne wymiary.

Poszerzenie sfery aktywności poza obszar kibicowania wynika z kilku motywacji. Badani kibice wskazują m.in. na: chęć pokazania pozytywnej strony swej działalności, zerwanie ze stereotypem „chuligana” i „bandyty”, wykorzystanie energii i potencjału drzemiącego w grupie, pracowanie na rzecz marki swojego klubu, wychowywanie nowych pokoleń kibiców, cementowanie więzi w społecznościach lokalnych, kształtowanie postaw i wartości, a w szerszym sensie – potrzebę przysłużenia się innym (jak wspomina koordynator ośrodka „Kibice Razem” w Tychach: „Po prostu chcemy pomagać”). Poniżej znajdują się niektóre wymiary społecznej działalności środowisk kibicowskich o „ucywilizowanym” charakterze (z przykładami kibiców poszczególnych klubów):

A. Akcje charytatywne.

- Zbieranie paczek żywnościowych i przedmiotów codziennego użytku: domy dziecka, domy opieki, schroniska dla zwierząt, Polacy mieszkający na wschodnią granicą. (Legia Warszawa, Lechia Gdańsk, Widzew Łódź, GKS Katowice, Resovia Rzeszów)
- Zbierania środków finansowych na różnorodne akcje: leczenie chorych osób (dzieci i dorosłych), zakup sprzętu rehabilitacyjnego i medycznego, ratowanie klubu sportowego. (Hutnik Nowa Huta, Stilon Gorzów, GKS Tychy)
- Akcje oddawania krwi. (Zagłębie Lubin, Wisła Płock).

B. Działalność społeczna i edukacyjna.

- Pomoc w remoncie domów dziecka. (ogólnopolska akcja „Kolorujemy”).
- Organizacja turniejów sportowych i festynów dla dzieci. (ośrodki „Kibice Razem”).
- Organizacja wigilii dla dzieci z domów dziecka, bezdomnych i osób starszych. (ŁKS Łódź).

- Organizacja turniejów piłki nożnej kibiców. (KKS Kalisz, Ruch Chorzów, Wisłoka Dębica).
- Konkursy i zajęcia plastyczne i edukacyjne dla dzieci. (Cracovia Kraków, Arka Gdynia).
- Organizowanie kolonii i letniego wypoczynku dla dzieci z domów dziecka i Kresów. (Lechia Gdańsk, Wisła Kraków).
- Wykonanie legalnych graffiti w przestrzeni miejskiej. (Lechia Gdańsk)

C. Aktywność historyczna i polityczna.

- Upamiętnianie ważnych postaci lokalnego sportu. (Legia Warszawa, Ruch Chorzów).
- Upamiętnianie ważnych dat w historii Polski (Powstanie Warszawskie, Powstanie Wielkopolskie, etc.). (Lech Poznań, Legia Warszawa, Pogoń Szczecin).
- Renowacja i konserwacja grobów osób zasłużonych dla historii lokalnej i Polski. (Lech Poznań).
- Uczestnictwo w celebrowaniu świąt lokalnych i narodowych. (kibice całej Polski)

D. „Funkcjonalne zróżnicowanie”

- Podział na różne sekcje w działalności: ruch kibiców dzieli się na wiele specjalizacji, zarządzanych dość niezależnie, choć pod wspólnym brandem.

E. Instytucjonalizacja.

- W formie legalnych stowarzyszeń kibicowskich – postrzeganych jako organizacje pożytku publicznego.

F. Integracja.

- Integracja w formie ciał organizacyjnych – Ogólnopolski Związek Stowarzyszeń Kibicowskich.
- Integracja jako pole multisektorowej kooperacji – program „Kibice Razem”.
- Integracja w formie społecznej mobilizacji i oddolnych inicjatyw (pomaganie kibicom w potrzebie, solidarność między „wrogami”).

G. Ekonomia kultury kibicowania.

- Tworzenie, zarządzanie i czerpanie zysków z kultury kibicowania (marki kibicowskie, gadzety, fan shops) – uczestnictwo w rynku kapitalistycznym.

H. Normatywność, regulacje, kody postępowania.

- „Pakt Poznański” – porozumienie dotyczące neutralnej postawy na meczach kadry oraz nieużywanie sprzętu w walce między kibicami.
- „Kodeks Kibica” – nieformalny kodeks dotyczący takich aspektów, jak: nieangażowanie ludzi postronnych, nieokradanie kibiców, honorowe zdobywanie barw.

- Wewnętrzne regulacje poszczególnych grup – zasady zachowania podczas meczu (np. wymóg przychodzenia na stadion w barwach), zasady postępowania podczas meczów wyjazdowych.

I. Działalność informacyjna i publikacyjna.

- I.1. Redakcja i publikacja pism o charakterze kibicowskim („To My Kibice”, „Football Fanatics”, etc.)
- I.2. Redakcja portali internetowych o tematyce kibicowskim.

Powyższe aktywności, które inkorporują kibiców w szerszy – obywatelski – kontekst trzeba uzupełnić tymi z wymiarów, które mają, kontrowersyjny, nierzadko „niecywilizowany” i nielegalny charakter:

- A. Aktywności chuligańskie (walki pomiędzy chuliganami, niszczenie mienia publicznego).
- B. Ekstremizmy polityczne (prezentowanie symboli politycznych niezgodnych z prawem, np. symbole związane z faszyzmem).
- C. Aktywności przestępcze (kibice angażujący się np. w handel narkotykami, rozboje, wymuszenia, zorganizowaną przestępczość).
- D. Łamanie przepisów podczas meczów (pirotechniki, rzucanie przedmiotów na murawę).

Trzeba mieć na względzie fakt koegzystencji pozytywnych inicjatyw z ciemną stroną kibicowania w rodzaju przemocy fizycznej i symbolicznej. Wydaje się jednakże, że rozwijanie nowych, legalnie akceptowalnych, kulturowo i społecznie doniosłych form aktywności, jest dowodem na **cywilizującą się naturę „figuracji” kibiców** (lub – dużej jej części). W czasach, gdy tą figurację wypełniały spektakle ultras oraz walki chuliganów nie było **przestrzeni** na program „Kibice Razem”. Ponownie, metaforyka Eliasa pomaga w analizie: relacja współzależności formowania się demokratycznego państwa, modernizacja i europeizacja polskiej piłki nożnej (Euro 2012, nowoczesne stadiony, profesjonalna liga), oraz pewna dojrzałość części środowiska kibiców uczyniła możliwym implementację takiej platformy międzysektorowej współpracy, jaką jest „Kibice Razem”.

5. „Kibice Razem” - program multisektorowej współpracy.

Ewolucja ruchu kibicowskiego zbiega się z modernizacją Polski, jako dynamicznie rozwijającego się, dużego europejskiego kraju. Polska staje się ważnym graczem na demokratycznej mapie Europy i świata, a dzieje się tak dzięki przemianom gospodarczym (urynkowanie postkomunistycznej gospodarki) oraz zmianom w świadomości społecznej. W sferze sportu, oznaką tego „dołączenia” do nowoczesnych zachodnich krajów było goszczenie EURO 2012, zakończone organizacyjnym sukcesem. Było to możliwe blisko 25 lat po transformacji ustrojowej (1989), która rozpoczęła narodową modernizację. Przemiany polityczne nie odbywają się w próżni, wraz z nimi

postępują przemiany w przestrzeniach społecznych, gospodarczych, a także sportowych. Dlatego też, możliwość inkorporacji takiego projektu, jak „Kibice Razem” pojawiła się dopiero wtedy, gdy zarówno środowisko kibiców, jak i agendy rządowe „dorosły” do wspólnej pracy. Wymagało to czasu i zmian, o których wspomina koordynator programu w PZPN, Dariusz Łapiński:

-Mamy do czynienia ze zmianami społecznymi... Najcięższe problemy z kibicami mieliśmy w latach 90-tych po transformacji ustrojowej. (...) Wydaje mi się, że w naturalny sposób następuje... taki proces cywilizowania tego całego ruchu. Cywilizowania w sensie przede wszystkich odchodzenia od jakiś tam radykalizmów politycznych i od przemocy w czystszej postaci jako takiego znaku szczególnego kibiców, kibicowania. I ten proces trwa.

Badacz: Czyli w latach 90-tych to by się raczej nie udało?

-W latach 90-tych to by się raczej nie udało, dlatego że wtedy... no generalnie społeczeństwo obywatelskie w Polsce było w absolutnych powijkach, i wtedy mówienie o o tej obywatelskości wśród kibiców byłoby trudne.

Jak wyjaśniają kibice, minione dekady charakteryzowały się inną atmosferą:

Wtedy może nie potrzeba było takich ośrodków. Wszyscy wtedy się na meczu spotykali i to był taki ośrodek, stadion, nie?
[SK_Tychy]

Kibice w Polsce przeszli ewolucję: od nieokiełznanego chuliganizmu do aktywizmu i zorganizowania, od spontanicznego wyjazdu bez biletów i pieniędzy do zorganizowania legalnego transportu:

Zorganizowanie takiego wyjazdu, gdzie oni wypuszczają trzy, cztery autokary albo cały pociąg, no to jest jakaś logistyka. Czy ktoś się zastanawiał, jak to się robi, kto to organizuje? Jedzie cały pociąg i ktoś te bilety kupuje, tu zamawia. (...) czyli on są już zorganizowani, byli zorganizowani, a teraz nadajemy im jakieś prawne regulacje, obwarowania. A ponadto wyciągamy ich z własnego sosu i pokazujemy, że są jeszcze inni. (...) mamy system organizacji pozarządowych. Wy wchodzić w ten system i jesteście jednym z nich, ani lepszymi ani gorszymi. Po prostu macie swoją specyficzną działalność i to robicie. [Samorząd_Zabrze]

Z perspektywy czasu należy uznać, że organizacja Mistrzostw Europy była krokiem milowym w realizacji projektów kibicowskich w Polsce. Organizacja tak wielkiego przedsięwzięcia wymusiła na władzach pochylenie się nad sprawami kibiców. Wspomina o tym wiceprezydent Gdańska:

Zdecydowanie EURO, znaczy EURO był takim momentem. (...) Zmapowaliśmy procesy, zbudowaliśmy projekty oparte na procesach, tak zdefiniowanych i uwspólnionych. (...) Taką naszą ambicją wielką było, żeby to nie był projekt dla turystów, tylko projekt promocyjny, żeby to był projekt dumy lokalnych społeczności z tego, że udało się nam, że potrafiliśmy się pokazać jak z najlepszej strony. No stąd zaczęliśmy myśleć także o kibicach. No i wydawało nam się naturalne, że powinniśmy jednak w jakiś rozsądny sposób zbudować relację ze środowiskiem kibicowskim.

Również przedstawiciel samorządu z Wrocławia odnosi się do wagi turnieju w kontekście ośrodków KR:

Ten projekt był celowy, żeby go rozpocząć i dodatkowo – przed Euro2012 – zapewnić bezpieczeństwo na stadionach, pozostawić jak najlepsze wrażenie w Europie i na świecie.

Korzystając z doświadczeń niemieckich⁹ („przywiózł” je ze sobą do Polski Łapiński, który przez 12 lat obserwował rozwój fan projektów w Niemczech) postanowiono wdrożyć projekty kibicowskie w Polsce. Obecny koordynator do spraw kibiców w PZPN, zaczął swoją pracę w spółce PL.2012, która była odpowiedzialna za organizację EURO 2012 w Polsce. Instytucja ta była spółką celową Ministerstwa Sportu i Turystyki i koordynowała ponad 200 projektów organizacyjnych związanych z mistrzostwami. Jednym z tych projektów był – wdrożony w 2009 roku – pilotażowy projekt ośrodków „Kibice Razem” w dwóch miastach: Gdańsku i Wrocławiu (zaczęły działalność w czerwcu 2010). Każdy z ośrodków zatrudnił osoby znane w środowisku kibiców (Lechia Gdańsk and Śląsk Wrocław). Kolejnymi ośrodkami były: Gdynia (Arka), Warszawa (Polonia), a następnie Tychy (GKS), Legnica (Miedź). W 2015 roku dołączyły trzy kolejne miasta: Poznań (Lech), Zabrze (Górnik) oraz Kielce (Korona).

Pierwsze ośrodki pomagały wdrożyć Ambasad Kibiców funkcjonujące w czasie EURO 2012 (stanowiły one punkty informacyjne, które udzielały praktycznej pomocy kibicom przyjezdnym). Było to ważne i bezprecedensowe „wpuszczenie” kibiców do głównego nurtu, przez podzielenie się z nimi odpowiedzialnością za jakość imprezy. Po Mistrzostwach Europy pozostała kwestia tego, jak zdyskontować sukces Ambasad. Spółka PL.2012, która była odpowiedzialna za przygotowania oraz prowadzenie Ambasad i projektu „Kibice Razem” przestała istnieć po turnieju (takie było założenie), jednak Dariusz Łapiński chciał wykorzystać pozytywną energię, którą udało się w działaniach kibiców wytworzyć. Po wyborach nowych władz PZPN (prezesem został Zbigniew Boniek), Łapińskiemu udało się otrzymać gwarancje wsparcia w dalszym rozwoju współpracy z kibicami, tym razem w formie lokalnych projektów kibicowskich. Dzięki temu dobre relacje ze środowiskiem kibiców mogły nabrać instytucjonalnych kształtów.

W 2012 roku była odpowiedzialność wobec tych grup kibicowskich, którym trochę mydliłem oczy tą świetlaną perspektywą czasów po EURO, no i rzeczywiście to zaufanie, które tam jakoś powstało, byłoby mocno zawiedzione gdybym zawinął żagle i i przestał się tym zajmować [Łapiński]

Po rozwiązaniu spółki PL.2012, projekt „Kibice Razem” przejęło Ministerstwo Sportu i Turystyki i bez wątpienia inicjatywa mocno na tym zyskała. Ministerstwo mogło zapewnić stabilniejszą strukturę organizacyjną i finansową. Postawiono sobie także zadanie dalszego rozwijania projektu (liczba ośrodków, długofalowa strategia). Kilka lat pracy ośrodków KR przyniosło na tyle satysfakcjonujące rezultaty, że Ministerstwo Sportu i Turystyki postanowiło przemianować „projekt” w „program” - 9 września 2015 podpisano decyzję. Nie jest to zmiana czysto semantyczna, niesie ze

⁹ Niemieckie inspiracje poskutkowały też tym, że koordynatorzy polskich ośrodków „Kibice Razem” nawiązali współpracę z fanprojekts in Germany, np. KR Gdańsk z *Fanprojekt* Bielefeld a KR Wrocław z *fanprojekt* Drezno. Polskie ośrodki nie kopiują systemu działania niemieckich odpowiedników. Przede wszystkim, w Polsce stosuje się metodę „wyjścia” do społeczności lokalnej, budowania społeczeństwa obywatelskiego oddolnie, gdy niemieckie *fanprojects* działają bardziej jako miejsca porad i konsultacji.

sobą ważne konsekwencje organizacyjne. Program, dotyczący poprawy organizacji i bezpieczeństwa imprez sportowych w Polsce poprzez budowę struktur dialogu i współpracy ze środowiskiem kibiców, został rozpisany na lata. Dla lokalnych ośrodków istotną informacją jest finansowanie programu w okresie trzyletnim (pierwszy okres: 2016-2018), co gwarantuje większą stabilność w działaniu. Większość ośrodków działało dotychczas w cyklu rocznym, co powodowało konieczność stawiania do konkursu na prowadzenie ośrodka wraz z końcem każdego roku, uniemożliwiało długofalowe planowanie, a także pozbawiało pracowników pensji przez pierwsze miesiące każdego nowego roku. Ministerstwo postanowiło to zmienić. Na okres 2016-2018 przeznaczono na ten cel blisko 3 miliony złotych. Ministerialne środki wydają się kluczowe dla działania programu, ponieważ bez nich szansę działania miałyby tylko centra w Gdańsku i Wrocławiu, gdzie samorząd przeznacza na ten cel większe środki. Widać wyraźnie, że strona rządowa poważnie podchodzi do kształtowania nowych pokoleń kibiców.

Program „Kibice Razem” jest rodzajem koalicji kilku – zróżnicowanych pod względem działalności – podmiotów. Oprócz ministerstwa, PZPN, stowarzyszeń kibicowskich, w programie uczestniczą samorządy lokalne i organizacje pozarządowe (w Gdańsku, fundacja „Obudź Nadzieję” jest operatorem ośrodka KR). Ich udział – wbrew pozorom – ma ogromne znaczenie. Miasta zapewniają lokal (często za preferencyjną stawkę), oraz finansują w części pensje koordynatorów. W większości przypadków w ośrodku KR zatrudnione są dwie osoby; czasem – jak np. w przypadku Wrocławia, trzy (trzecia na część etatu). W założeniach projektu (w 2010) wskazano takie cechy zatrudnianych koordynatorów, jak (m.in.): umiejętności pracy w grupie, łatwość nawiązywania kontaktów, znajomość języka angielskiego, a także to, by jeden z pracowników legitymował się rekomendacją lokalnego Stowarzyszenia Kibiców. To ostatnie założenie wydaje się kluczowe – przy hermetycznej strukturze grup kibicowskich, osoba 'obca' nie potrafiłaby przełożyć działań ośrodka na szerszy kontekst. Warto podkreślić, że większość aktywności jest podejmowana na poziomie lokalnym. Jednakże raz do roku (z wyjątkiem spotkań roboczych, warsztatów dla koordynatorów, etc.), jest organizowany turniej piłkarski w Warszawie dla reprezentantów wszystkich ośrodków. Każdy lokalny ośrodek reprezentowany jest przez drużynę dzieci (często z rodzin uboższych lub domów dziecka). W 2015 roku na boisku rywalizowało 80 młodych sportowców (oprócz 9 ośrodków, w turnieju wystąpiła także drużyna fundacji Łukasza Podolskiego).

Generalnie rzecz ujmując, na program „Kibice Razem” można patrzeć w kontekście następujących celów:

Ministerstwo wdraża program, gdyż chce **nawiązać współpracę z kibicami**, ponieważ **zależy nam frekwencji** na meczach piłkarskich. Chcemy, aby atmosfera na meczach się zmieniła, (...) nie podoba nam się to, że kibice piłki nożnej **postrzegani są jako chuligani** – to odstręcza potencjalnych widzów. To jest zaprzeczenie idei sportu. Chcemy, aby piłka nożna przestała być kojarzona z agresją, z wybrykami na stadionie, żeby to był event rodzinny. (...) Nam nie chodzi o to, żeby totalnie wymienić skład trybun. Chcielibyśmy nawiązać współpracę z kibicami ultras, uważamy, że

brzmi w nich bardzo duży potencjał. (...) I mamy nadzieję, że to jest grupa społeczna, którą można wykorzystać do promowania sportu. Nie chodzi o to, żeby na meczach nie było opraw, bo to jest pewien element kultury kibicowskiej, ale chcielibyśmy żeby kibice się jak gdyby troszeczkę poszerzyli tą swoją działalność, żeby tak jakby za ich pomocą troszeczkę bardziej promować ten sport. [MST]

Warto przyjrzeć się temu, jak w konkretnych, lokalnych środowiskach realizowane są wspomniane cele.

Gdańsk (Lechia Gdańsk)

To jeden z najstarszych ośrodków – rozpoczął działanie w czerwcu 2010 roku. W pierwszym roku operatorem ośrodka było Towarzystwo Profilaktyki Środowiskowej MROWISKO, ale w skutek problemów komunikacyjnych, jego miejsce zajęła w 2011 roku fundacja „Obudź Nadzieję”. Tradycje aktywizmu kibicowskiego są w Gdańsku silne. Kibice Lechii szczytą się działalnością antykomunistyczną w latach 80-tych (Wąsowicz 2006), a po 1989 uratowali od upadku klub, który dzięki nim w 2001 roku zaczął powolną odbudowę od szóstej klasy rozgrywkowej. W 2008 roku Lechia wróciła do Ekstraklasy, a w 2011 rozegrała pierwszy mecz na nowym stadionie wybudowanym na Euro 2012. W czasie mistrzostw, ośrodek KR koordynował działanie „Ambasady Kibiców”, z której usług skorzystało ponad 5000 kibiców z wielu państw.

Gdański ośrodek ma swoją specyfikę w postaci festynów dzielnicowych, w czasie których mieszkańcy gdańskich dzielnic mogą skorzystać z wielu atrakcji (np.. dzieci korzystają z placów zabaw i konkursów). Festyn wizytują piłkarze Lechii, dzięki czemu kibice mają okazję do ich bliższego poznania, zrobienia sobie zdjęcia (w 2014 odbyło się 5 festynów, w 2015 – 4, docelowo planuje się zorganizować festyny we wszystkich 34 dzielnicach Gdańska). Inną charakterystyczną aktywnością są turnieje piłkarskie dla dzieci (są one wpisane w „standardowy zestaw” działań ośrodka od samego początku) – bardzo często kierowane do podopiecznych domów dziecka lub dzieci z rodzin dysfunkcyjnych (uczestnictwo w rozgrywkach ma budować w nich poczucie szacunku, przynależności do grupy). Pomoc dla dzieci z domów dziecka zyskała po rozpoczęciu współpracy z fundacją „Obudź Nadzieję”, która specjalizuje się w aktywizowaniu dzieci przez sport. Gdański ośrodek kładzie duży nacisk na organizację zawodów sportowych, zarówno dla dzieci, jak i kibiców. W ostatnim czasie zwiększyła się także aktywność na polu edukacyjnym, koordynatorzy ośrodka uczęszczają do szkół z pogadankami na temat Lechii i kulturalnego kibicowania.

Zwraca uwagę fakt silnej współpracy ośrodka ze Stowarzyszeniem Kibiców Lechii Gdańsk „Lwy Północy”. Korzysta na tym stowarzyszenie, które włącza się w aktywności KR Gdańsk. Dzięki współpracy zdobyto środki zewnętrzne (Fundusz Inicjatyw Obywatelskich) na konferencję „Pirotechnika jest bezpieczna” (dwie edycje – 2012 i 2013). W 2010 grupa Ultras Lechia odbyła warsztaty z grafiki i rysunku prowadzone przez studentki kierunku Architektura Politechniki Gdańsk

w lokalu „Kibice Razem”. Członkowie Ultras Lechia razem z KR Gdańsk organizowali potem konkurs dla dzieci polegający na przygotowaniu choreografii na mecz. Zwycięski projekt zaprezentowano na meczu ze Śląskiem Wrocław. W 2011 wspólnymi siłami wydano pierwszy numer pisma „A my swoje...”, w którym opisano działalność KR Gdańsk (nakład 500 egz.). Współpraca ze stowarzyszeniem jest ważnym krokiem włączającym szersze środowisko kibiców w działania. Stowarzyszenie korzysta z lokalu KR Gdańsk, w którym organizuje spotkania robocze, a członkowie grupy ultras wykonują części choreografii. Wydaje się jednak, że koordynatorzy KR Gdańsk powinni położyć większy nacisk na współpracę z nowymi aktorami (spoza sportowego i kibicowskiego środowiska), którzy pomogliby im rozwinąć nowe pola aktywności.

Gdynia (Arka Gdynia)

Trzeci w kolejności ośrodek powstał w 2011 w mieście nie będącym gospodarzem Euro 2012. Był to ważny krok wychodzący poza „aurę” turnieju, rozszerzający znaczenie projektu, będący owocem starań Gdyńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji i Stowarzyszenia Kibiców Gdyńskiej Arki (operator projektu). Działalność KR Gdynia może sprawiać wrażenie nieco „skromniejszej” od innych centrów, nie byłaby to jednak ocena sprawiedliwa. Ośrodek borykał się z problemami finansowymi w 2013 roku, kiedy do maja nie zapewniono mu finansowania (koordynatorzy pracowali jako wolontariusze, w końcu jednak zmuszeni byli poszukać innej pracy)¹⁰. Dzięki zaangażowaniu stowarzyszenia kibiców Arki inicjatywa przetrwała. Tym bardziej należy docenić fakt, że już w maju tego samego roku kibice w Gdyni zorganizowali spotkanie kilku pokoleń kibiców klubu (1000 osób), a w czerwcu zorganizowano festyn z okazji Dnia Dziecka. Wydaje się, że ośrodek przetrwał bez środków finansowych tylko dzięki jego znaczeniu dla środowiska fanów. Choć zabrzmiałoby to paradoksalnie, sens projektu „Kibice Razem” objawił się w sytuacji jego największego kryzysu.

Mimo skromnych środków finansowych, aktywność w Gdyni koncentruje się na kilku stałych punktach. Są to przede wszystkim: akcje „Żółto-Niebieskie Wyprawki” (rozdawanie akcesoriów szkolnych dzieciom ze szkół podstawowych), „Żółto-Niebieski Mikołaj” (odwiedziny z prezentami oddziałów szpitalnych dla dzieci; środki finansowe ośrodek zdobywa dzięki koncertowi charytatywnemu „Żółto-Niebieskie Granie”), koordynacja sektora rodzinnego „Śledziki” podczas meczów Arki oraz międzypokoleniowe spotkanie kibiców klubu. Mankamentem w aktywności KR Gdynia jest słaba koordynacja strony internetowej, wielu inicjatyw zorganizowanych po prostu tam nie ma. Do zalet należy zaliczyć umiejętność zbierania pieniędzy (zbiórki, koncert), chociaż nie

¹⁰ Problem braku ciągłości w finansowaniu dotyczył także ośrodka w Gdańsku. W okresie styczeń-luty 2013 ośrodek w Gdańsku udało się utrzymać dzięki składkom kibiców oraz pracy wolontariuszy. Nie trzeba dodawać, że taka niestabilność zaburza planowanie działań. Przekształcenie projektu „Kibice Razem” w program ma służyć unikaniu takich sytuacji.

przyjmuje to formy aplikowania o granty.

Kielce (Korona Kielce)

Jest to nowy ośrodek, którego operatorem została na początku Świętokrzyska Fundacja Inicjatyw Społecznych (umowę podpisano w maju 2015). Od 01 stycznia 2016 jej rolę przejęło Stowarzyszenie „Zjednoczona Korona”. Oprócz aktywności typowo kibicowskich (przygotowanie legalnych graffiti, spotkania z piłkarzami, etc.), wyraźnie rysuje się nacisk na „politykę historyczną”. Ośrodek uczestniczy w wielu akcjach związanych z celebrowaniem historycznych dat i postaci, włączył się w Kielecki Marsz Niepodległości. Sama idea patriotyzmu, lokalnego czy też narodowego, nie musi budzić kontrowersji. Jednak sporo wątpliwości może rodzić współpraca z organizacją „Trzecia Droga”, która oficjalnie definiuje się jako „nacionalistyczna”. Jest to pierwszy taki przypadek w historii programu. Wspólnie z nią zbierano dary przed świętami Bożego narodzenia, porządkowano groby patriotów, zorganizowano pogadankę o polskich żołnierzach czasów II wojny światowej.

Spektrum działalności jest zatem szerokie. KR Kielce pomagało w akcji charytatywnej dla chorego chłopca, którego zaproszono na stadion, gdzie przywitał piłkarzy. Lokal ośrodka zaczął funkcjonować jako świetlica środowiskowa, miejsce integracji dzieci z okolicznego – nie cieszącego się dobrą sławą – osiedla. Dla nich organizowane są gry i zabawy, oraz warsztaty (np. filmowe). Ośrodek służy także jako miejsce historycznych wykładów i pogadanek (np. wojennych kombatantów). Przedstawiciel samorządu w Kielcach dostrzega znaczenie ośrodka dla lokalnych mieszkańców:

Ja myślę że tu już taki mały sukces, który po paru miesiącach działalności tego ośrodka został wypracowany, to pewnie to, że sam ośrodek zlokalizowany jest w takim miejscu, osiedle, które że tak powiem, żeby tu nikogo nie urazić, ale słynie z różnych, niekoniecznie ciekawych rzeczy i wydarzeń, postaci, które tutaj się przemieszczają, a wiem, że już poradzono sobie, też radzą sobie właśnie z tym środowiskiem osób, które gdzieś wokół tego ośrodka się kręcą, chcieliby tutaj wejść, ale nikt nie jest ignorowany, a wręcz przeciwnie potrafią nawiązać taki kontakt z tymi ludźmi żeby było każdemu dobrze i przyjemnie, żeby ośrodek nie był postrzegany, że to tutaj kibice, kibole się spotykają, tylko jednak, że ten kibic to jest dobra postać, fajna postać.

Ośrodek szybko zyskał zaufanie najmłodszych mieszkańców osiedla. Udało się porozmawiać z kilkorgiem dzieci, które były zachwycone miejscem, możliwością gier i zabaw, szczególnie dostępem do konsoli do gier na dużym ekranie. Wydaje się, że nie mają takich możliwości w swoich domach. Popularność ośrodka dla dzieci jest tak duża, że koordynatorzy zaczęli sprawdzać, czy przychodzące dzieci nie opuszczają zajęć szkolnych, zastanawiają się także nad późniejszym otwieraniem ośrodka, aby dzieci „nie korciło” uciekanie ze szkoły.

Plany ośrodka zakładają dalsze rozwijanie inicjatyw, a co za tym idzie przyciąganie kolejnych osób:

Mam nadzieję, że będzie ukończony cały remont Ośrodka łącznie z dołem. Na dole planujemy zrobić siłownię, żeby aktywnie ludzie mogli spędzać tutaj czas. Miejmy nadzieję, że coraz więcej zacznie przychodzić dzieci. W przyszłym roku chcemy skupić się na naszych fan klubach. Pojeździć trochę po szkołach z piłkarzami. Zobaczymy jak to zorganizować. Będziemy musieli pracować nad tym, żeby ludzie chętnie przychodzili tutaj. Też, żeby po szkołach w Kielcach pochodzić i zorganizować, ale też pokazać fajne akcje. [KR_Kielce]

Legnica (Miedź Legnica)

Ośrodek założony w maju 2014 już stał się znany ze swych działań. Rozmach inicjatyw został dostrzeżony przez UEFA, która zaprosiła pracowników ośrodka wraz z dziećmi na mecz finałowy Ligi Europejskiej w Warszawie. Jest to wzorcowy ośrodek, w którym wszyscy partnerzy wspierają się wzajemnie¹¹. Operatorem ośrodka jest Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (oddział w Legnicy), jedna z najstarszych i najbardziej znanych organizacji w Polsce. Wśród liderów KR Legnica jest członkini zarządu TPD. Ośrodek jest bardzo zaangażowany w pracę na rzecz dzieci. Podczas ferii zimowych organizowano zajęcia dla dzieci niekorzystających z innych form wypoczynku (akcja „Zima w mieście”). Inne przykłady to: wigilia integracyjna dla dzieci, turniej charytatywny na rzecz dzieci chorych na raka, akcja „Miedziany Mikołaj”, akcja „Młody kibic w mieście” (wypoczynek podczas wakacji letnich), akcja „Zumba Party” (zabawa taneczna, wpływy z biletów przekazane na paczki dla dzieci) oraz codzienna pomoc w odrabianiu lekcji i nauce. Oprócz pomocy dzieciom ośrodek wspiera Klub Kibiców Niepełnosprawnych Miedź Legnica (organizacja balu charytatywnego), oraz zajmuje się projektami stricte kibicowskimi. Zasięg i ilość inicjatyw podejmowanych przez KR Legnica zwraca uwagę tym bardziej, że mowa o klubie grającym na zapleczu Ekstraklasy w najmniejszym mieście wśród lokalnych ośrodków „Kibice Razem”. KR Legnica był finansowo wspierany (przez ministerstwo i lokalny samorząd) najmniejszą dotacją w 2014 roku.

Wielkim kapitałem KR Legnica – oprócz wieloletnich doświadczeń TPD w pracy dla dzieci (organizacja powstała w 1919 roku) – jest Stowarzyszenie Kibiców „Tylko Miedź”. Powstało ono w 2009 roku, ale skala mobilizacji w działalności społecznej i charytatywnej jest imponująca. Prezes stowarzyszenia, Krzysztof Piotrowski wylicza:

To jest masa ludzi, którzy pomagają. Ja robię mnóstwo akcji charytatywnych, mam swoją grupę wolontariacką, tam jest ok. 500 osób. Profil na fb, osobną grupę krwiodawców, ten komitet społeczny, teraz stowarzyszenie kibiców niepełnosprawnych zarejestrowane. Współpracujemy ze wszystkimi przedsiębiorcami. (...) Tych ludzi tu jest bardzo dużo, bo nie tylko z Legnicy ale też ze Strzegomia, Jeleniej Góry, Lubina, Chojnowa, Chocianowa, Polkowic, Miłkowic, Jawor, Wrocław, w zasadzie z całej Polski. Jak potrzebowałem jakiegoś leku dla Angeliki (dziewczynka chora na raka – przyp. RK), którego nie ma w Polsce, to pisali ludzie z Francji, Hiszpanii, Włoch, z Niemiec, to jest cała machina. Jest potencjał, dzisiaj pisze do mnie dziewczyna w sprawie protezy. Z tych naszych imprez zebraliśmy w sumie ponad 70 tys. zł. Na jednej 12, na innej 5, na innej 1000, na kolejnej 10000. I zawsze ktoś jakieś środki otrzyma. Plus jakaś tam żywność, zabawki, ostatnio dzieciom zawoziliśmy.

Badacz: Z kim jeszcze współpracujecie?

¹¹ KR Legnica został uznany za „modelowy wzór” współpracy na linii ośrodek KR, klub i miasto na konferencji organizowanej przez Ministerstwo Sportu i Turystyki w październiku 2015.

Wszystkie stowarzyszenia w Legnicy, wszystkie stowarzyszenia z okolic. Z burmistrzami, z fundacjami, z różnymi klubami piłkarskimi, z dyrekcją – marketingiem największych galerii w Legnicy, Galerii Piastów, MCK, mniejsi sklepikarze, szkoły, dyrektorzy szkół, z każdym dyrektorem się znam. Dzwonią bardzo chętnie z prośbą o pomoc. Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

Co ciekawe, stowarzyszenie nie korzysta z grantów zewnętrznych, w związku ze zbyt wielką ilością formalności, które należy w tym celu spełnić – a w stowarzyszeniu nie ma osoby, która wyspecjalizowałaby się w pisaniu projektów.

Poznań (Lech Poznań)

Ośrodek w Poznaniu powstał jako jeden z ostatnich, umowa z operatorem – którym zostało Stowarzyszenie Kibiców Lecha Poznań – została podpisana w maju 2015. Jednak oficjalnie – lokal KR został otwarty dopiero 30 października. W Poznaniu nie obyło się bez problemów, ponieważ samorząd miejski przeznaczył w 2015 roku ograniczone środki na działalność ośrodka, co zmusiło stowarzyszenie do wzięcia na siebie część zobowiązań finansowych. Potwierdza to siłę i znaczenie tej organizacji (SKLP). Mówią o tym sami badani: „Kibice są siłą w Polsce. (...) My mamy największą siłę. Przebicie, można powiedzieć, na całą Wielkopolskę” [Stowarzyszenie Kibiców_Lech Poznań]. „Monopol” regionalny klubu Lech, potwierdza także urzędnik Urzędu Miasta Poznań:

Specyfika Poznania i Wielkopolski jest taka, że Lech nie ma konkurencji. (...) U nas nie ma tak jak na Śląsku, gdzie jest dużo tych klubów, czy na Mazowszu. Tutaj tak naprawdę to całe kibicowskie środowisko to Lech.

Podobnie uważa dziennikarz poznańskiej gazety, który zwraca uwagę na znaczenie klubu dla społeczności lokalnej:

Poznań jest podzielony i nie ma jakiejś alternatywy. Lech jest tak samo poznański jak np. ratusz. Pewne rzeczy, które, które Poznań wyróżniają. Tak, to jest ważne. W ostatnim czasie zostało to szczególnie podkreślane. Klub Lech od niedawna zaczął się zwracać do swoich kibiców gwarze poznańskiej.

Przedstawiciele kibiców Lecha narzekają na relacje z samorządem: „Samorzady jak widać boją się inwestować w kibiców. (...) samorząd uważa, że jest lepszy i wszystko wie lepiej”. Mimo tego, zaledwie kilka miesięcy wystarczyło, aby mocno zaakcentować obecność ośrodka w lokalnej społeczności. Silny nacisk położono na rozgrywki sportowe, co ma związek nie tylko z profilem stowarzyszenia, ale także źródłem finansowania – ośrodek otrzymał środki z programu przeciwdziałania alkoholizmowi (aktywność fizyczna odpowiada założeniom takiego programu). Ośrodek objął patronatem ligę piłkarską amatorów (oraz drużynę „Wiara Lecha” złożoną z kibiców), wraz z różnymi partnerami (przede wszystkim z Muzeum Powstania Wielkopolskiego) zorganizowano kilka turniejów – poświęconym m.in. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego,

Lech Cup (międzynarodowy turniej U12), 'Duszczycki Cup' (turniej dzieci rocznika 2006 i 2004). Teoretycznie zatem, ośrodek poznański działa dopiero 3 miesiące (od otwarcia), ale widać, jak bardzo dużą rolę odegrało stowarzyszenie kibiców, które już dużo wcześniej pomogło utrzymać „Kibice Razem” przy życiu. Sportowy profil center idzie w parze z wielosekcyjnością sportową samego stowarzyszenia. Widać, że dzięki ośrodkowi KR kibice rozszerzają zakres „usportowienia”, zarówno dzieci, jak i dorosłych.

Tychy (GKS Tychy)

Ośrodek powstał w podobnym czasie jak KR Legnica (inauguracja – czerwiec 2014), operatorem jest Stowarzyszenie Kibiców GKS Tychy („Tyski Fan”). Podobnie, jak w Gdyni, charakter operatora wpływa na profil działalności ośrodka – jest ona mocno skierowana na inicjatywy kibicowskie (turniej dla kibiców, porady prawne dla kibiców, wydawanie gazety „Tyski Fan”) Niemniej jednak, są także akcje społeczne i charytatywne: odwiedziny chorych dzieci w szpitalu (z hokeistami klubu; GKS Tychy ma dwie sekcje: piłka nożna i hokej na lodzie), zbiórka środków na zakup pomp infuzyjnych dla oddziału pediatrycznego, turniej dla młodzieży szkolnej, Trójkolorowy Dzień Dziecka. Tyski ośrodek nie wyróżnia się może czymś wyjątkowym, jednak konsekwentnie buduje swoją tożsamość jako istotnej organizacji w życiu sportowym miasta. Obecnie, koordynatorzy starają się o przeniesienie lokalu na teren nowego, oddanego w 2015 roku, stadionu GKS Tychy.

Decyzja o założeniu ośrodka wynikała ze wspólnych doświadczeń urzędu miasta i stowarzyszenia kibiców przy organizacji kampanii „Kibicowanie z klasą”. Podczas olimpiady zimowej w hokeju na lodzie, zaangażowano szkoły podstawowe do kibicowania reprezentacjom występującym w zawodach. Każda drużyna miała swoich kibiców (jedna szkoła – jeden zespół). Po sukcesie kampanii, kibice spotkali się z prezydentem Tychów, który zgodził się na utworzenie ośrodka „Kibice Razem”. Dostrzeżono w kibicach wiarygodną grupę:

Okazało się, że współpraca układała się, że ta struktura wśród nich jest w jakiś sposób zorganizowana. Że to nie jest tak, że to jest chmara ludzi i tak naprawdę nikt nad niczym nie panuje, ale że jest człowiek, którego wszyscy słuchają. (...) natomiast jest tak, że się już nie boimy tej współpracy z nimi. [Samorząd_Tychy].

Warszawa (Polonia Warszawa)

Jest to jedyny ośrodek, który funkcjonuje bez finansowego wsparcia samorządu. Początkowo, magistrat współfinansował KR Polonia, ale w 2014 roku kibice zmuszeni byli zbudować konsorcjum (zwane „Zona Muranów”) organizacji pozarządowych, by zdobyć środki finansowe na działalność. Środki te skończą się w czerwcu 2016. Obecnie trwają rozmowy z władzami miasta w sprawie finansowania ośrodka. Obecny operator – Stowarzyszenie „Wielka

Polonia” najprawdopodobniej skończy swoje zaangażowanie w projekt KR. Dla warszawskiego ośrodka najbliższe miesiące będą rozstrzygające zarówno w kwestii finansowej, jak i partnerstwa organizacyjnego. Polonia Warszawa jest zasłużonym historycznie klubem, który ma mniej kibiców w stolicy niż Legia Warszawa. Być może fakt ten odpowiada za brak wsparcia ze strony władz samorządowych: „Są po prostu politycy, którzy wiedzą, że lepiej zrobić, gdy będą wspierać Legię” [KR_Warsaw].

Warto wspomnieć, że w 2011 planowano otworzyć dwa ośrodki w Warszawie – dla Legii i Polonii. Ten pierwszy nie doszedł do skutku, gdyż przedstawiciele stowarzyszenia kibiców Legii chcieli samodzielnie decydować o wyborze koordynatorów, bez udziału komisji rekrutacyjnej (w której byli przedstawiciele spółki PL.2012, samorządu lokalnego). W przypadku Polonii, problemy proceduralne zadecydowały, że ośrodek ruszył dopiero w 2012 (dzięki czemu udało się koordynować „Ambasadę Kibiców” podczas Euro2012).

Ośrodek warszawski wyróżnia się specyficzną ramą działalności, zawiązuje współpracę z licznymi stowarzyszeniami, które działają poza przestrzenią kibicowską. Sięganie po pomoc zewnętrzną było też konsekwencją problemów finansowych, przykładowo przez pierwsze trzy miesiące 2013 roku koordynatorzy pracowali na zasadzie wolontariatu, zbierano darowizny na opłacenie czynszu za lokal. Dodatkowym problemem dla kibiców Polonii były perypetie organizacyjne klubu, który w sezonie 2013/14 stracił płynność finansową i licencję na grę w Ekstraklasie. Przed upadkiem uratowali go kibice, zabiegając o umożliwienie startu w rozgrywkach IV ligi, na co wyraziły zgodę władze piłkarskie. Ośrodek KR udzielał wsparcia merytorycznego i organizacyjnego w tym procesie. Niepewne losy klubu, paradoksalnie działają mobilizująco na kibiców, którzy pomimo problemów wykazują się inicjatywą:

Nawet było dyskutowana taka możliwość żeby w ogóle ten ośrodek zamknąć. Ja się nie chciałam na to zgodzić, uważam, że on ma bardzo dużą wartość dodaną. Ośrodek bardzo mocno angażuje się w działania klubu, wspiera klub. Podoba mi się to, że teraz organizują tą żeńską drużynę piłki nożnej, więc oni mają takie bardzo specyficzne działania, które bardzo fajnie aktywizują społeczność lokalną. Poza tym, oni jak już dysponują budżetem to naprawdę potrafią to fantastycznie wykorzystać, na przykład wchodzą do szkół z jakimiś warsztatami. [MST]

Choć KR Polonia jest mocno związana ze środowiskiem kibicowskim, to wiele z jego działań wykracza poza ten obszar głównie z racji pochodzenia środków finansowych (nie dedykowane na działania kibicowskie). Przykładowo, finansowanie ośrodka w roku 2013 pochodziło z funduszu przeciwdziałania problemom alkoholowym (szukano „jakichkolwiek” środków na działanie), co „wymuszało” profilowanie działań. Brak stabilności ośrodka nie sprzyja długofalowym strategiom, zmusza także do realizowania inicjatyw, które wpiszą się w wymogi programów finansowych. Z perspektywy czasu widać, że stowarzyszenie „Wielka Polonia” nie poradziło sobie z zarządzaniem projektem „Zona Muranów” – pojawiały się opóźnienia i problemy

administracyjne. Stowarzyszenie traci także legitymację szerszego środowiska kibiców klubu w związku z konfliktem właścicielskim. Koordynatorzy ośrodka KR są jednomyślni w ocenie swojego operatora:

K1: Operator jest tylko biernym operatorem, tylko tyle mogę powiedzieć.

K2: Bierność to jest chyba to właściwe określenie.

Stowarzyszenie jest również „bierne” w kwestiach komunikacyjno-promocyjnych: „ciężko idzie nam współpraca z oficjalną stroną kibicowską, z oficjalnym fanpage, który najwięcej gromadzi ludzi i informacji. Nie dogadaliśmy się i oni nie za bardzo chcą to promować. Niby to jest fanpage stowarzyszenia, które jest naszym operatorem, więc powinien promować projekt ale ciężko było to przeforsować” [KR_Warszawa]. Dlatego też, w Warszawie planuje się zmianę operatora w drugiej połowie 2016 roku, kluczowe także będzie pozyskanie środków z samorządu miejskiego, co stało się główną bolączką w dotychczasowej działalności.

Pomimo problemów, różnorodność aktywności podejmowanych przez ośrodek w ramach „Zona Muranów” jest godna podziwu: moduł „niewidzialna ręka” dotyczy tego, żeby nawiązać współpracę między seniorami a młodzieżą; akcja „Czarna Szkoła” (odrabianie lekcji w ośrodku); „Szkoła pasji” – warsztaty gdzie dzieci mogą rozwijać swoje pasje, plastyczne zajęcia; korepetycje z wielu szkolnych przedmiotów; zajęcia sportowe (basen, piłka nożna, zapasy); zajęcia miejsko-historyczne; zajęcia dziennikarskie (przygotowanie magazynu i artykułów internetowych); warsztaty fotograficzne; warsztaty rozwoju osobistego (nauka wyrażania emocji dla dzieci). Ośrodek podjął się także organizacji żeńskiej drużyny piłkarskiej (dziewczynki w wieku 10-11 lat), co w porównaniu do innych ośrodków stanowi precedens.

Wrocław (Śląsk Wrocław)

Ośrodek rozpoczął działalność w tym samym momencie, co ośrodek gdański – w czerwcu 2010 roku. Operatorem projektu od początku jest Convention Bureau Wrocław (CBW). Znacznie gorzej (np. w porównaniu do Gdańska, czy Zabrze) jednak wygląda współpraca ośrodka ze Stowarzyszeniem Kibiców Śląska Wrocław „Hej Śląsk”. O ile na początku działalności obie organizacje współpracowały m.in. przy restauracji starych flag kibicowskich oraz przygotowaniu graffiti WKS Śląsk Wrocław, to jednak z czasem relacje zaczęły się pogarszać. Jedną z przyczyn była niechęć do zaangażowania się pracowników KR Wrocław w marszu patriotycznym (listopad 2011), w którym uczestniczyło – oficjalnie – stowarzyszenie kibiców. Trzeba wspomnieć, że kibice Śląska (przynajmniej niektórzy) są znani z zaangażowania w ruchy, manifestacje patriotyczne, czy wręcz nacjonalistyczne. W założeniach programu „Kibice Razem” nie wspomina się o zaangażowaniu politycznym, koordynatorzy KR Wrocław zapowiedzieli, że nie będą wspierać

żadnych takich inicjatyw („dla mnie polityka jest kwestią, która jest najmniej interesująca w futbolu, bo klub jest tym nadrzędną wartością, którą przede wszystkim powinniśmy nasze starania angażować” – jeden z koordynatorów). Stowarzyszenie częstokroć prosiło o wsparcie finansowe „doraźnych” potrzeb. W jednym przypadku wprowadzono w błąd pracowników KR, prosząc o dofinansowanie choreografii wielbiącej klub (oficjalnie), która okazała się zawierać treści dotyczące uchodźców. Koordynatorzy narzekają na brak wzajemności ze strony stowarzyszenia, jego amatorską strukturę, bariery mentalne i komunikacyjne. W konsekwencji: „współpraca jest bardzo powierzchowna i takich wspólnych projektów, które realizujemy w dłuższej perspektywie nie ma” [KR_Wrocław]. Przedstawiciel stowarzyszenia wspomina jednak o „nowym otwarciu”:

W ostatnim czasie troszeczkę już, że tak powiem, wróciliśmy do tej współpracy, a od nowego roku zapowiadamy taką naprawdę mocną współpracę. Wyzaczyliśmy sobie kierunki. Mamy teraz naprawdę kilka już akcji zaplanowanych. Do końca roku chcemy mieć zaplanowanych na każdy miesiąc jedną taką wspólną akcją z ośrodkiem właśnie. (...) Pierwszą wspólną akcją, którą zrobimy jest dofinansowanie zorganizowanego wyjazdu na pielgrzymkę kibiców do Częstochowy. Tutaj właśnie w tym kierunku chcemy wspólnymi siłami zorganizować. (...) Na pewno ogólnie ten ośrodek daje wiele możliwości, z których do tej pory nie w pełni korzystaliśmy.

Środkiem zaradczym w naprawie stosunków jest zatrudnienie trzeciej osoby w KR center, która wywodzi się ze stowarzyszenia. Jest to pierwszy przypadek ze wszystkich ośrodków lokalnych, ale wydaje się koniecznym w kontekście legitymizowania programu KR w środowisku kibiców Śląska. Sytuacja ta jeszcze raz potwierdza, że sukces działalności programu „Kibice Razem” jest niemożliwy (lub bardzo trudny) bez akceptacji i legitymacji lokalnego środowiska kibiców.

KR Wrocław może pochwalić się wieloma inicjatywami: od prowadzenia programów profilaktycznych, przez naukę języka czeskiego, organizowanie giełdy pamiątek kibicowskich, spotkań z dawnymi piłkarzami Śląska Wrocław, aż po „standardowe” – turnieje piłkarskie czy pomoc w przygotowaniu choreografii meczowych. Jednak w ostatnim czasie wyraźnie widać, że działania ośrodka koncentrują się na silnej współpracy z Klubem Kibiców Niepełnosprawnych (w lokalu KR odbywają się spotkania dla niepełnosprawnych kibiców), corocznym wydawaniu albumu z fotografiami związanymi z klubem i kibicami (album jest wydawany w pełnym kolorze, na kredowym papierze, z twardą okładką), a także organizacji konferencji „Modern Futbol i świat kibiców”. W listopadzie 2015 odbyła się piąta edycja konferencji, która stała się okazją do wymiany idei dla kibiców, naukowców. Pokłosiem jednej z konferencji była książka o charakterze akademickim. O sile związków KKN z ośrodkiem wspomina Paweł Parus, szef KKN:

(...) ta współpraca zaczęła się zawężać, zaczęły powstawać tutaj też jakieś sympatie nasze wzajemne, gdzieś wspólnie zaczęliśmy rozmawiać o sobie. I siłą rzeczy się ten kontakt mocno zawiązał no i dzisiaj w zasadzie można by rzec, że jesteśmy tutaj w zasadzie w jednym ośrodku i trudno to nawet rozdzielić.

Siłą wrocławskiego ośrodka jest stabilność organizacyjna, brak problemów z finansowaniem. Najpoważniejszym wyzwaniem jednak jest trafienie do grupy najbardziej zagorzałych kibiców. Jest to zadanie trudne w związku z fatalnie działającym stowarzyszeniem kibiców. Koordynatorzy chcieliby także większej aktywności klubu Śląsk Wrocław, który nie zareagował nawet na spotkanie z dawnymi piłkarzami klubu (ośrodek KR chce organizować regularne spotkania z dawnymi sportowcami). Sytuacja we Wrocławiu nie zraża pracowników ośrodka:

(...) mimo wszelkich kłód pod nogi jakie nam podkładają kibice, to my wciąż jesteśmy, funkcjonujemy. I nie mamy zamiaru zejść z tej sceny kibicowskiej.

Jedną z nowych idei stworzonych przez KR razem z KKN czekającą na realizację jest program roboczo nazwany „Trzeci Sektor Śląska”:

Chodzi o to, żeby nawiązać sieć relacji z organizacjami pozarządowymi, które z samego swojego założenia zrzeszają osoby aktywne bardziej niż inni czy to są seniorzy, czy to są matki samotnie wychowujące dziecko, czy koniarze, czy prawnicy, to nie ma znaczenia. I dzięki temu informacje o Śląsku, o meczach, o tym że jest bezpiecznie na stadionie mogłaby fajną nicią tą siecią relacji łatwo docierać do kilkuset czy kilkutyśięcznych osobowych grup.

Gdyby się to udało, ośrodek we Wrocławiu zintegrowałby ogromną liczbę podmiotów poza – co zakrawa na paradoks – tak istotnymi aktorami, jak klub i kibice „hardcore'owi”¹². Zróznicowana działalność KR Wrocław jest zatem konsekwencją konieczności poszukiwania innych – od naturalnych wydawałoby się – partnerów.

Zabrze (Górnik Zabrze)

Ośrodek KR rozpoczął działalność w maju 2015 roku, a jego operatorem została Fundacja Górnika Zabrze (zajmująca się szkoleniem młodych piłkarzy w klubie Górnik). Kilka miesięcy działalności zapisały się przede wszystkim zajęciami dla dzieci – organizacją wakacji, Dnia Dziecka, turniejów piłkarskich dla dzieci (również z ośrodków wychowawczych). Ośrodek służy także jako dzienna świetlica, w której dzieci mogą odrobić lekcje. Kształtowanie wzorców kulturalnego kibicowania jest szczególnie ważne w kontekście geograficznego usytuowania Zabrza. Jest to jedno z miast wielkiej aglomeracji śląskiej, w której tuż obok siebie funkcjonuje wiele zwaśnionych grup kibicowskich. Często dochodzi między nimi do fizycznych konfrontacji, jest zatem szczególnie ważne, by kształtować nowy typ kibicowskich zachowań.

Ośrodek KR ma bardzo dobre relacje ze stowarzyszeniem kibiców Górnika: „połączyliśmy te dwa projekty..., projekt stowarzyszenia, projekt 'Kibice Razem' i lepiej nam się porozumiewa z

¹² Pracownik wrocławskiego samorządu wspomina: „Uważam, że projekt (KR – przyp. RK) ma wrogów wśród tych kibiców, którzy się boją pozytywnej zmiany, czyli tych, którzy cechują się negatywnymi zachowaniami. (...) Natomiast każdy, komu leży na sercu dobro klubu i kto ma dobre intencje popiera taką inicjatywę i nie powinien mieć nic przeciwko”.

miastem, bo przez 'Kibice Razem' łatwiej idzie do miasta dojść" [KR_Zabrze]. Kwestie organizacyjne, komunikacyjne to jedno, ważną kwestią była też rywalizacja z lokalnymi rywalami:

Takim mocnym naszym postanowieniem, że otwieramy ten projekt, że musimy być pierwsi jako taki wielki klub, jak Górnik Zabrze. Nie ukrywajmy, że przed nami był GKS Tychy, ale to nie jest żaden tam nasz rywal, jest jeszcze Piast Gliwice, Ruch Chorzów, GKS Katowice... mamy tu człowieka, nasza legenda kibicowska, strasznie go szanuję. On powiedział, że jemu się ten projekt nie podoba; wszystko, co jest z ministerstwem, PZPN – nie ma szans. Dostał przekaz, że Ruch Chorzów otwiera też projekt „Kibice Razem” i w tym momencie lampka mu się zaświeciła. Powiedział: wiecie co, zrobiliście dobrą rzecz, jesteśmy przed nimi, oni by byli teraz przed nami, my znowu zrobiliśmy coś prędzej od nich. [KR_Zabrze]

Znaczenie ośrodka powinno zyskać wraz z oddaniem zmodernizowanego stadionu – na 24 tysiące miejsc. Koordynatorzy chcą w czasie meczu organizować zajęcia dla dzieci oraz zachęcać kibiców do przychodzenia na mecz dużo wcześniej.

Kroki w przyszłość

Program „Kibice Razem” się rozwija. Pod koniec 2015 roku, Polski Związek Piłki Nożnej podpisał list intencyjny z trzema kolejnymi ośrodkami: w Białymstoku (Jagiellonia), Chorzowie (Ruch), Lublinie (Motor). Wszystkie zaczynają pracę w 2016 roku. Oprócz tego, Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz PZPN zdecydowało się wspierać organizacyjny proces środowiska fanów niepełnosprawnych. Podczas dorocznej konferencji dedykowanej programowi „Kibice Razem” (październik 2015) zainaugurowano działalność Federacji Kibiców Niepełnosprawnych.

Nowe ośrodki będą mogły korzystać z doświadczeń innych, ich osiągnięć i rozwoju. Pytanie zatem: jakie są doświadczenia i korzyści podmiotów zaangażowanych w program?

6. „PZPN się zmienia...”. Znaczenie programu w oczach kibiców.

Kibice w Polsce organizują aktywności swoich stowarzyszeń w wieloraki sposób. Warto podkreślić, że w niektórych przypadkach to dzięki oddolnej mobilizacji kibiców udało się uratować kluby piłkarskie od upadku (Lechia Gdańsk, Chrobry Głogów, Stilon Gorzów, Szombierki Bytom, Hutnik Kraków czy ostatnio – Widzew i ŁKS Łódź). Kibicowskie przedsięwzięcia opierały się na „wewnętrznej inkorporacji” - zaangażowaniu wspólnotowego ducha i zasobów ludzkich pomiędzy kibicami: „Środowisko kibiców potrafi się zbierać bardzo szybko, potrafi się zorganizować bardzo łatwo” [Beneficjent_Wrocław]. We wszystkich aktywnościach kluczowy jest „duch zbiorowy”. Alain Touraine wspominał, że „działanie społeczne jest tworzeniem przez pracę ludzką przestrzeni wytworów kulturowych, który to proces może być wyłącznie zbiorowy” (za: Pyka 2010: XVII).

Kluczowe w analizie działań społecznych kibiców nie są poszczególne jednostki (choć na pewno charyzmatyczni przewodnicy grają tutaj pewną rolę), lecz relacje pomiędzy nimi. Koniecznym

zatem jest odwołanie się do kapitału społecznego, który przekształca się (w toku rozwoju historycznego) w sumę zasobów, które jednostka lub grupa zyskuje dzięki sieci relacji, znajomości, zaufania i wzajemnego uznania (Bourdieu, Wacquant 2001). Grupowa sieć relacji nabiera większego znaczenia w przypadku takich hermetycznych wspólnot, jak kibice, które mniejszym zaufaniem darzą „zewnątrzne” struktury: policję, władze polityczne, czy media. Z tego też powodu, kapitał społeczny kibiców ma przede wszystkim naturę „wiążącą” (Putnam 1995). Tożsamość zbiorowa kibiców wyrasta z jednej strony z systemu przekonań, wiedzy, a więc z czegoś co określa się mianem kapitału kulturowego. Fundamentem dla tej wiedzy i przekonań jest Klub, traktowany jako wartość autoteliczna, „uniwersum symboliczne” (Berger, Luckmann 1981) czy wręcz świętość (kibice w wielu krajach odwołują się do metaforyki religijnej, np. *Celtic is My Religion*). Z drugiej strony, ta tożsamość cementuje się dzięki powtarzalnym rytuałom interakcyjnym (Collins 2004), wspierających „ducha” wspólnoty. Dzięki temu łatwiej dochodzi do mobilizacji zasobów ludzkich na przykład organizując podróż kilkuset, czy kilku tysięcy kibiców na mecz wyjazdowy. Nie byłoby to możliwe bez umiejętności „dyskontowania” tak niezwykłego kapitału społecznego. Oprócz silnych więzi pełni on ważne funkcje umożliwiając np. osiągnięcie celów, których nie jest w stanie zrealizować sama jednostka, nawet dysponując zasobami technicznymi (Coleman 1994: 302).

Mobilizacja zasobów ludzkich w grupie kibiców dotyczy wielu aktywności, przykładowo kibice Lechii Gdańsk sprzątali stadion, gdy klub miał ogromne kłopoty finansowe, wozili także piłkarzy na mecze, gdy klubu nie stać było na autobus. Dla kibiców Korony Kielce lokalny ośrodek KR jest szansą na ukierunkowanie, ożywienie działalności środowiska, być może także na zyskanie nowych członków stowarzyszenia kibiców (po zmianach organizacyjnych, stowarzyszenie „Zjednoczona Korona” liczy zaledwie kilkadziesiąt osób): „U nas zrobił się trochę przestój. Mniej osób się angażuje” [SK_Kielce]. Problem z aktywizmem pojawia się także w innych miastach. Stowarzyszenie Lwy Północy (Lechia Gdańsk):

...tak naprawdę z roku na rok coraz mniej ludzi jest chętnych do działania, ... ogólnie jest taki coraz mniejszy napływ. (...) Staraliśmy się na różne sposoby aktywować nowych członków, stosowaliśmy różne triki, aż w końcu stwierdziliśmy w stowarzyszeniu: po prostu róbmy swoje.

Na pytanie, w jakim kierunku będą rozwijać się stowarzyszenia kibicowskie, szef kibiców Miedzi Legnica odpowiada zaskakująco:

...na likwidację stowarzyszenia.

Badacz: Dlaczego?

-Stowarzyszenia są likwidowane, zamykane, wypala się formuła, brakuje ludzi, którzy byliby chętni i chcieliby to wszystko ciągnąć. To są zobowiązania jakieś.

Ta pesymistyczna opinia nie zmienia faktu, że stowarzyszenia są ważne choćby w kontekście relacji z

klubem czy władzami – choćby w tak „błahej” sprawie jak dystrybucja biletów czy organizacja transportu na mecz.

We Wrocławiu kryzys frekwencji związany jest z bardzo słabą postawą piłkarzy (w sezonie 2015/16 klub bronił się przed spadkiem), jednak problem wydaje się być szerszy:

Wydaje mi się, że ilość osób, które interesują się futbolem i to lokalnym futbolem przestała rosnąć. Jest wiele osób, które są zainteresowane futbolem na poziomie rozgrywki jaką dostarcza widowisko na bardzo wysokim poziomie sportowym. Natomiast pod względem pewnej formy poświęceń dla lokalnych klubów, to wydaje mi się, że ta tendencja jest jakaś no wręcz upadająca. (...) nie widzę już takiego entuzjazmu wobec bycia kibicem i kibicowania jak kiedyś, bo kiedy miał się pojawić nowy stadion, kiedy klub zbliżał się do lepszych wyników albo zaczął odnosić sukcesy, to wydawało mi się, że naturalną rzeczą jest pójść za ciosem kolejne grupy ludzi, którzy chcą pojawiać się na meczach i grupę wspierać. Teraz to zaczyna być trochę niszowe, jakby kibice stawali się tą subkulturą, którą znam z lat 90-tych. [KR_Wrocław]

Przedstawiciel kibiców GKS Tychy wspomina w tym kontekście o zmianie pokoleniowej:

Całe pokolenie jest mentalnie inne. To nawet nie chodzi o kibiców, tylko już te roczniki to już są troszkę inne niż my. No jest ciężej. (...) Takie pokolenie, że trzeba przyciągać. Za naszych czasów, to nie trzeba było przyciągać, wszyscy szli na mecz. Dużo ludzi. (...) My jesteśmy trochę z innego pokolenia. Komputer to już u nas się pojawił w wieku nastu lat, a czasem jak byliśmy starsi. A teraz to jest... Kiedyś karę było nie wyjść na dwór, nie? Nie iść pokopać piłki. A teraz karę masz, mama ci zamyka pokój z komputerem i dzieciak nie wychodzi.

Z kolei w Warszawie, ośrodek KR po wszystkich perturbacjach stara się nawiązać współpracę z innymi grupami kibiców Polonii Warszawa:

Jak mamy grupę patriotów, którzy robią tak wszystko kibicowsko, to, powiedzieć im: zobaczcie, możecie wziąć udział w inicjatywach bardziej formalnych i wasza praca będzie inaczej postrzegana. Tak samo z ultrasami. Ultrasi działają na trybunach, robią oprawy, a mogą zrobić warsztaty dla dzieciaków. Czasami trzeba im trochę otworzyć oczy. Ta praca, którą i tak wykonują może być wykorzystana tak, żeby stworzyć lepszy wizerunek kibica. Żeby nie pokazywać, że kibic zawsze walczy, zawsze jest przeciwko, ale może zrobić coś dobrego. [KR_Warszawa]

„Wejście” w program „Kibice Razem” to wyraz nie spontanicznego „kaprysu”, ale rezultat świadomego wyboru, przemyślanej idei na swój temat. Ma to znamiona refleksyjności, która pomaga oszacować „wady” i „zalety”, podjąć decyzję. Współczesny futbol staje się wielowymiarowy, wymaga rozpatrzenia wielu alternatyw i ciągłego auto-definiowania się (Numerato 2015). Jest to także znamie „ucywilizowania”, gdyż otwarcie się na nowe środowiska, relacje poszerza „figurację”, sprzyja uwzględnieniu perspektywy innych. A ci „inni” stają się kluczowi, gdy gra idzie o budowanie nowych pokoleń kibiców, budowanie więzi z klubem, a na zupełnie podstawowym poziomie – zwiększanie frekwencji na (wypełnionych skromnie w Polsce) stadionach.

Działalność ośrodków KR jest nakierowana na przyciągnięcie kibiców i zatrzymanie ich na kolejne mecze. Aby budować identyfikację z klubem ośrodki lokalne KR muszą wychować nowe pokolenia fanów, stąd bardzo liczne akcje w szkołach i na festynach dziecięcych. Jedną z takich akcji był chociażby konkurs plastyczny dla dzieci ze szkół podstawowych w Gdańsku. Dzieci malowały

motywy związane z klubem Lechia (herb, kolory, ludzie), a najlepszą pracę zamieniono na dużą choreografię, którą zaprezentowano na sektorze rodzinnym podczas jednego z meczów Lechii. W przygotowaniu choreografii dzieciom pomagali przedstawiciele grupy Ultras Lechii. Dla koordynatora ośrodka KR takie działania mają wartość socjalizacyjną:

Dzięki naszej akcji zyskałoby kibiców, którzy będą wierni Lechii przez lata. Taki był zresztą nasz cel — chcemy przyciągać do klubu młodych ludzi i zarażać ich pozytywnym kibicowaniem. Niewiele osób ma szansę, żeby „od kuchni” zapoznać się z pracą ultrasów, więc myślę, że na szkolnych korytarzach będzie się o naszej akcji jeszcze długo mówić.

Problemem na pewno jest brak „atrakcyjnego kontentu”: poziomu sportowego, który w polskich ligach jest nieporównywalny do najlepszych zachodnich lig. W Polsce właściwie nie ma problemu „modern football”, nie ma grup kibiców protestujących przeciwko utowarowieniu gry. Kluby polskie nie liczą się w Europie, nie grają w Champions League, a poziom grupowy Europa League jest dla nich górnym pułapem możliwości. Co więcej, niektórzy kibice godzą się z komercyjnym duchem współczesnego football: „Już nie raz to powtarzałem, to jest bardzo modne słowo, ta komercjalizacja to jest bardzo mocne słowo, bardzo modne, że trzeba iść w tym kierunku. Już bez pieniędzy się nie da...” [SK_Górník Zabrze].

Polska liga nie może konkurować z ligami w Hiszpanii, Anglii czy Niemczech, dlatego programy w rodzaju „Kibice Razem” mogą stać się ważnym narzędziem w budowaniu więzi i identyfikacji z klubem. Program ma na celu „przyciągnięcie” nowych kibiców:

W tym sensie uważam, że ośrodki realizują ten swój cel, czyli przyciągania kibiców do piłki nożnej, do takiego większego zainteresowania, popularyzacji tego sportu, popularyzacji tej drużyny. [MST].

Trudno oszacować czasowe ramy niezbędne do osiągnięcia tego celu (jest on zresztą, pomimo „liczbowego” charakteru, trudny do oszacowania). Jednakże pewne efekty w przyciąganiu aktywnych, nowych kibiców widać np. w Legnicy.

Zawsze gdy na meczu damy informację, że zbieramy coś dla dzieciaków, to zawsze jest odzew, czy to maskotki, czy zabawki, czy słodycze, to ci kibice przychodzą i pytają, czy coś nie trzeba pomóc. (...)I są spotkania i zebrania kibiców i kibice przychodzą i w porównaniu z tamtym rokiem a z tym, na pewno jest ich więcej tutaj. Przychodzą, interesują się, zaglądają, patrzą się. Czy wyjazdy, to tak samo tutaj się odbywają, czy plakaty mają poroznosić, to tutaj się odbywa. (...) nie ma na pewno czegoś takiego, że kibice są osobno i my jesteśmy osobno. Że to jest jakiś odrębny stwór. Żeby kibice „sorry, ja tutaj nawet nie nogi nie postawię, bo nie wiem co wy tu robicie, nie podoba mi się to”. Nie, nie. Na pewno od tamtej pory, od zeszłego roku jest większy napływ kibiców, którzy sami przychodzą, interesują się, bo gdzieś usłyszeli i tak dalej, Dzwonią czasem i mówią „słuchaj, mam zaprzyjaźnionego pana, który ma sklep i czasem dzwoni i pyta: słuchajcie, mam soki, mam wody, czy chcecie”. I jak on przywozi, to 100 litrów. I sam z siebie, bo widzi, że...i jest tak mnóstwo osób. Jak choinka była, to od kogoś tam, ktoś sam do nas dzwoni. To nie jest tak, że ich w ogóle nie ma. Są i z roku na rok, z imprezy na imprezę, coraz więcej, jest tych kibiców. [KR_Legnica]

Wypełnienie stadionu jest jednym z priorytetów KR Zabrze. W lutym 2016 do użytku oddano zmodernizowany stadion Górnika o pojemności 24 tysięcy miejsc.

Dla nas priorytetową rzeczą, która jest tutaj w Zabrze, to jest zapełnienie tego stadionu. To jest dla mnie priorytetem objeżdżić wszystkie nasze fankluby i zaprosić te osoby, które jeździły i przestały jeździć przez te pięć lat, bo nie było tu jak jechać, nie było tu do czego jechać, bo nie było stadionu. I to będzie multum pracy. [KR_Zabrze]

„Wypełnienie” stadionu okazało się sukcesem w Tychach. W lipcu 2015 otwarto nowy stadion dla GKS Tychy. Ośrodek KR był współodpowiedzialny za kampanię informacyjną i promocję, co przyniosło rezultat w postaci pełnego stadionu na meczu towarzyskim z FC Koeln. Jako drużyna z trzeciego poziomu rozgrywek, GKS Tychy może poszczycić się najwyższą frekwencją w swojej lidze. To m.in. zasługa działań kibiców. Przyciągnięcie do nowego „domu” kibiców było o tyle trudne, że w czasie budowy stadionu w Tychach, piłkarze rozgrywali mecze w innym mieście (20 km od Tychów), co powodowało, że kibice czuli się „bezdomni”. Wielu, szczególnie młodszych kibiców, nie mogło sobie pozwolić na wyjazdy. W tamtym czasie, lokalny ośrodek KR w Tychach miał przypominać „dom”:

Żeby było takie miejsce, żebyśmy mogli się spotkać. Ośrodek miał trochę przypomnieć co poniekąd, że prędzej czy później wrócimy w Tychach, że GKS jest mieście. [KR_Tychy].

GKS Tychy i jego kibice mają już swój „dom”, w postaci stadionu, kibice dbają o to, by był często „odwiedzany”. Planują także zagospodarowanie jednego z pomieszczeń na stadionie dla ośrodka KR (obecnie znajduje się kilka kilometrów od stadionu). Dzięki akcjom kibicowskim udało się zaszcześcić modę na klub u starszej pani:

Przyszła tu kiedyś pani w wieku pod sześćdziesiątkę albo nawet i więcej, i mówi, że właśnie pierwszy raz była na piłce nożnej. I mówi tak: „gdyby nie wy panowie kibice to byśmy wyszli w piątej minucie”. A pierwsze co zrobili po tym meczu, to poszli do kas i kupili karnety na całą rundę. I kobita chodzi, mimo że podejrzewam, że dalej nie wie, o co chodzi w piłce dokładnie. Ale wiesz, zawsze wzrok jest w tą stronę, z której idzie jakiś doping, atmosfera. I to przyciąga. No my jesteśmy przykładem tego, że jeszcze się da. W sensie trzecia liga, trzeci poziom rozgrywkowy. I wiesz, nie ma sto ludzi na trybunach czy dwieście, tylko... Naprawdę, jak z kimś rozmawiamy z ludźmi takimi, nawet nie, wiesz, takimi fanatykami czy tam zagorzałymi kibicami. Z normalnymi ludźmi, którzy biorą ten szalik, idą na mecz. Chcą się rozerwać po tygodniu śląskiej, ciężkiej pracy. Wiesz, wypić piwo, usiąść z dzieciakiem na trybunach. To im się podoba, nie? Ten doping, ta wrzawa, to wszystko, to ciągnięcie. Ile razy u nas cały stadion śpiewa, nie? To też jest jakiś tam, można powiedzieć ewenement. [KR_Tychy]

Tymczasem program „Kibice Razem” umożliwia po sięgnięciu zasobów o nowym znaczeniu – jest nim wsparcie urzędów i samorządów oraz związku piłkarskiego. Sięgnięcie po współpracę z takimi podmiotami jest wynikiem naturalnego rozwoju środowiska kibicowskiego:

Ten cały ruch kibicowski tak ewoluował, że tak naprawdę to było nieuniknione chcąc się dalej rozwijać. Każde stowarzyszenie kibiców czy każdy kibic zaangażowany musi sobie zdawać sprawę, że chcąc przejść ten pułap wyżej... ściągać więcej ludzi i zachęcać czy powiadmy organizować jakieś imprezy czy akcje na szerszą skalę, to wiadomo, że są potrzebni ci partnerzy zewnętrzni. [KR_Gdynia]

Dla nas jest też jakaś szansa rozwinąć się. Mamy trochę inne możliwości niż do tej pory. Nie oszukujmy się, ale ten

Ośrodek wiele nam daje. [KR_Kielce].

Przedstawiciel stowarzyszenia kibiców Śląska Wrocław wskazuje, że współpraca z zewnętrznymi podmiotami może pomóc w realizacji oprav, różnych przedsięwzięć i nie powinna być negowana z zasady. Granicą akceptacji jest poziom niezależności, który kibice powinni zachować: „W momencie kiedy ktoś, kto daje środki na działalność ośrodków KR, zacznie stawiać jakieś warunki, że trzeba robić to, czy tamto, i skończy się jakaś niezależność, to wtedy skończy się pewnie współpraca z tym ośrodkami”. Pytanie, jak definiować owe „warunki”? Program KR opiera się na pryncypiach instytucjonalnych (zarówno PZPN, jak i ministerstwa), więc chcąc nie chcąc kibice muszą korygować swoje działania. Współpraca z instytucjami wymaga zatem kompromisu, partnerstwa – niezbędnej refleksyjności, by radzić sobie z „konfliktami interesów”. Dzięki temu możliwe jest wzmocnienie „mocy” w działaniach.

Owa „moc” nabiera znaczenia dzięki wsparciu instytucjonalnemu ministerstwa czy PZPN, które kibicom otwiera wiele drzwi. Program KR powoduje, że kibice kojarzeni są z szerszym kontekstem, w którym znajdują się instytucjonalne podmioty. Wsparcie tych ostatnich jest „wartością dodatkową”:

Wartością dodatkową jest tak naprawdę to zaplecze, czyli ministerstwo sportu, PZPN. To się przekłada na nasz odbiór, bo inaczej jest gdy idziesz na spotkanie chociażby ze sponsorem jakiejś akcji mówiąc: witamy, jestem przedstawicielem projektu kibicem razem, projektu Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz ministerstwa sportu. (...) A inaczej gdy jestem kibolem. (...) Już nie jesteśmy traktowani 'o znów kibice', tylko to już jest poważna sprawa. Przedstawiając się jako program właśnie prowadzony przez tę instytucję to... zdecydowanie mamy większość drzwi otwartych. [KR_Gdynia]

Czy w przypadku nieformalnego działania, kibicom udało by się nawiązać równie udaną współpracę z innymi czynnikami? Koordynatorzy z Wrocławia wskazują, że:

K1: Ja myślę, że to byłoby nawet niemożliwe, ponieważ w przypadku nieformalnych grup ciężko jest czasami utrzymać osoby, które są tymi źródłami kontaktów i ich wiarygodność jest mniejsza.

K2: Ja myślę, że właśnie głównie cała rzecz opiera się o na odpowiedzialności. Z tym że ktoś tą odpowiedzialność musi ponieść w przypadku jakby ktoś się nagle nie wyszło, tak jak powinno. No i tu jest ta właśnie instytucjonalność powiedzmy samego projektu.

W wypowiedziach różnych respondentów współpracujących z kibicami pojawiają się takie określenia jak „wiarygodność”, „zaufanie”, a nawet „zaskoczenie” – szczególnie u osób, którzy nie znali kibiców, nie wiedzieli czego można się po nich spodziewać. Dla aktywizmu kibicowskiego (i w ogóle dla tego środowiska) ważne jest zyskiwanie wiarygodności, co udaje się zdobywać dzięki szerokiemu partnerstwu.

Przede wszystkim jak jest wspierane (ośrodek KR – przyp. RK) przez te dwie organizacje, TPD (Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – przyp. RK) i Stowarzyszenie Kibiców, to daje mu taką większą wiarygodność w mieście. Że nie jesteśmy jakimś taki wytworem, który zaraz padnie, bo nie wiadomo o co chodzi i sobie jest, tylko przez te osoby, które są w tych

instytucjach, w stowarzyszeniu – Krzysiek Piotrowski, w TPD – prezes, to osoby, które wizerunkowo wpływają na to, że my jesteśmy odbierani jako organizacja, która nie jest kolejnym wytworem takim stworzonym..., (...) więc daje nam takie poczucie, że jesteśmy potrzebni w tym mieście i, że coś tutaj stworzyliśmy razem ma sens [KR_Legnica].

Lokalne ośrodki współpracują z najróżniejszymi organizacjami. W Legnicy są to m.in. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa (zbiórka przyborów szkolnych dla dzieci), Centrum Fitness (zajęcia sportowe dla dzieci), kręgielnia, Młodzieżowe Centrum Kultury, Ośrodek Sportu i Rekreacji. Podobnie jest w innych miastach: Poznań – to m.in. Muzeum Powstania Wielkopolskiego; Warszawa – Stowarzyszenie „Odra-Niemien” (pomoc dla Polaków mieszkających na Kresach Wschodnich). Ośrodek w Gdańsku wspierają różne instytucje:

(...) to jest miejski ośrodek sportu i rekreacji, który nam wypożycza sprzęty i jest jednym z współorganizatorów, znaczny partnerem przy okazji festynów, gdzie nie gdzie dzielnicowych oczywiście klub Lechia Gdańsk głównie takie podmioty, z którymi też współpracujemy to są szkoły podstawowe, (...) Od tego roku też mocniej zaczęliśmy współpracować z Gdańskim Centrum Profilaktyki Uzależnień. [KR_Gdańsk]

Podobnie sytuacja wygląda w Gdyni, gdzie współpraca dotyczy Klubu Kibiców Niepełnosprawnych, a przede wszystkim bardzo dużej ilości szkół podstawowych, w których ośrodek organizuje akcję „Żółto-Niebieska wyprawka”, w której wręczane są dzieciom przybory szkolne. Oprócz tego, akcja „Żółto-Niebieski Mikołaj” dotyczy dziecięcych oddziałów szpitalnych.

Zauważmy, że „poszerzenie pola figuracyjnego” sprzyja nie tylko większym możliwościom organizacyjnym – większa liczba różnorodnych partnerów to większa szansa na różne aktywności. To również możliwość trafienia do innych ludzi, którzy nie pojawiali się na stadionie. To szansa by społecznie, charytatywnie, kulturowo odpowiedzieć na pytanie „kim jesteśmy”.

Wzajemne zaufanie, „wybielanie” i bycie „normalnym”

Jak pokazano wcześniej, wychodzenie poza kontekst kibicowania związane jest z kilkoma czynnikami. Przede wszystkim z rozwojem i ewolucją w czasie:

Tak naprawdę, przez te ładnych parę lat to już jakiś tam poziom osiągnęliśmy i możemy spokojnie się starać pisać podania, konkursy na jakikolwiek temat i dajemy radę, więc myślę, że jest to jakiś nie tylko rozwój stowarzyszenia, ale też osób, które tu pracują. [KR_Gdynia]

Wyjście poza obszar działalności stricte kibicowskiej (choć ta nadal stanowi ważną część aktywności stowarzyszeń i projektów kibiców – np. produkowanie i sprzedaż gadżetów fanowskich, organizacja wyjazdów na mecze) jest oznaką rozwoju, stawiania kroków w obszarze działalności obywatelskiej, co także można uznać za przejaw „cywilizowania”. Kibice mają świadomość złej opinii, jaką się cieszą, stąd działalność charytatywna pomaga zmienić obraz środowiska w oczach opinii publicznej:

Zaczął się chyba od wybielania się, znaczy tak naprawdę od pokazania, że kibic to nie tylko bandyta i chuligan stadionowy. Myślę, że ludziom z biegiem czasu na tyle się spodobało, ten efekt, te uczucie przy powiedzmy finale akcji czy widząc radość osób, którym się pomaga, że ludzie chcą sami, zgłaszają się do nas, wymyślają. (...) Mamy mnóstwo próśb o pomoc, o zbiórki... I myślę, że to właśnie z powodu tego pozytywnego PR (*public relations* - RK) dla kibicowania no tak naprawdę zostało to częścią kibicowania. Kiedyś tego nie było. Teraz jest na tyle fajne, że mając tą swoją moc, jesteśmy zdolni naprawdę pomóc bardziej, niż niejedna organizacja czy fundacja. [KR_Gdynia]

„Dobre imię” to cel, o który kibice muszą walczyć w związku z negatywną opinią na ich temat w mediach. Jest to zadanie trudne, ponieważ „można wykonać dziesiątki dobrych działań a potem będzie jedna zadyma, i media będą chciały o tym napisać i ta praca się trochę rujnuje. To jest takie wstawanie i podnoszenie się” [Dziennikarz_Wrocław]. W Kielcach, gdzie od kilku lat sytuacja jest napięta ze względu na relacje kibiców z policją, założenie ośrodka KR jest oceniane jako ważnych ruch:

Moim zdaniem to bardzo fajna inicjatywa. Pokazuje ten świat kibiców od tej dobrej strony. Ja byłem pod wrażeniem akurat otwarcia obiektu, gdzie bardzo dużo osobistości się pojawiło wówczas min. Boniek z PZPN-u. Nie mówiąc już o przedstawicielach wszystkich mediów. I też radni. Naprawdę takie doborowe towarzystwo co świadczyło o tym, że to było coś ważnego. Widać, że to funkcjonuje. Idzie to w dobrym kierunku. Kiedyś nie było, a teraz jest. Ten ośrodek jest takim bodźcem do dalszego rozwoju ruchu [Dziennikarz_Kielce]

Długoletnie starania i praca u podstaw powoduje zwiększenie zaufania dla kibiców. Tylko dzięki temu kibice stają partnerem w różnych projektach:

Samo to, że prezes stowarzyszenia jest szanowaną osobą w mieście. Jest współpraca nie tylko na szczeblach urzędniczych, ale też na tych najważniejszych szczeblach... No wiele, wiele akcji było, które właśnie ciężko było zrealizować w taki sposób, gdyby stowarzyszenie nie miało takiego zaufania, jakie przez te wszystkie lata sobie wypracowało, głównie właśnie przez te projekty. [KR_Gdańsk]

Działania, których jakość jest widoczna dla osób postronnych przekonuje innych, że kibice to nie osoby z patologicznych środowisk:

Najlepszy *public relations* jest przez to co się robi. Zazwyczaj się nam zarzuca pod kątem projektu, że mało się promowało działania, no ale po prostu robiliśmy to co robiliśmy i... niejako już wyszło na to, że zawsze to co za co się stowarzyszenie weźmie zawsze będzie zrobione porządnie. [KR_Gdańsk]

Wydaje mi się, że kibice stają się pełnoprawnym partnerem do rozmów z miastem. To nie jest tak, że przychodzą kibole i my nie będziemy z nimi rozmawiali. To przychodzą kibice, którzy zrealizowali jakiś program i to im się udało i dało efekty, więc może warto nawiązać współpracę. [KR_Warszawa]

Widzą, że potrafimy wypowiedzieć się używając zdań złożonych, przecinków, kropek. [SK_Polonia Warszawa]

Stowarzyszenia przyjęły na siebie rolę, żeby pokazać społeczeństwu, w mediach, że jednak są tu jacyś ludzie, którzy mają poukładane w głowie; (...) że kibice to naprawdę nie są jacyś tam zapijaczeni, zarzygani, tylko osobami normalnymi, mają swoje pasje, lubią kibicować [SK_Śląsk Wrocław].

Żeby pokazać, że oni nie są źli, że oprócz tego, że ktoś tam im kiedyś przypiął etykietkę, że nic nie robią tylko się tłuką albo coś tam. Tylko pokazać, że są normalnymi ludźmi, że też pomogą i przyjdą, że można na nich liczyć i jeżeli mają jakikolwiek możliwości, to też coś nam załatwią. [KR_Legnica]

W narracjach kibiców pobrzmiewa świadomość swojej „inności”, która dla osób z zewnątrz jest czymś złym, negatywnym. Kibice są świadomi funkcjonowania poza głównym nurtem „establishmentu”. Wielu z nich przyjmuje nawet stygmat „outsider”. Norbert Elias pisał o rozróżnieniu między grupami „established” i „outsiders” (1994), pokazywał jak za pomocą prawa, obyczaju i symboliki ustanawia się granice między tymi grupami. Kibice bywają uznani za „outsiders”, którzy nie mieszczą się w głównym nurcie społeczeństwa w skutek swojego „niecywilizowanego” sposobu zachowania. Nie dziwią zatem takie słowa, jak „normalność” w wypowiedziach „outsiders”:

Musimy robić więcej, żeby wyglądać lepiej. Nie jesteśmy „normalnymi” ludźmi, musimy jeszcze więcej się postarać, żeby zrozumieli, że jesteśmy normalnymi ludźmi. [KR_Warszawa]

Narracje kibiców wskazują na świadomość swojej sytuacji, na refleksyjność w ocenie siebie, jak i ocenę zewnętrznego świata. To także świadczy o ewolucji fanów. Kilka dekad temu środowisko kibiców nie liczyło się z opinią innych, nie uznawało za stosowne iść na kompromis. Jedynym typem relacji z innymi była agresja i przemoc (symboliczna i fizyczna). Tymczasem obecnie, podejmuje się nie tylko próby wspólnych działań, ale także wskazuje na aspirację bycia jak inni – normalnym (czytaj: „cywilizowanym”, zaakceptowanym) członkiem społeczności. Trzeba zatem zwrócić uwagę na kontekst tożsamości i „naznaczania”, o czym wspomina dziennikarka z Legnicy:

Ile razy wytyka się komuś, że „ty jesteś be, be, be”, to on w końcu się przystosuje do tego „be”. A jeżeli ktoś zaczyna być traktowany poważnie przez ważne instytucje w mieście, przez samorząd, to myślę, że nawet bardziej się stara.

W perspektywie myśli Norberta Elias, jest to rzecz o grze pomiędzy grupą „established” (cywilizowanych, „pełnoprawnych” obywateli, mających monopol na „dobre wychowanie”) and „outsiders” (dewiantów, nieprzystających do „cywilizowanej” grupy, będących poza nawiasem społecznym). Przyjęcie takiej optyki utrwała podziały, utrzymuje bariery między ludźmi, uniemożliwiając im pokazanie „dobrej”, „normalnej” strony. Tymczasem program „Kibice Razem” umożliwia „dewiantom” (opisywanym tak przez innych) wyjść poza stereotypy i przekonać innych. Choćby o posiadaniu motywacji „wewnętrznych”, autotelicznych, opartych na potrzebie pomagania:

Człowiek ciągnie do człowieka. Widza, że to fajne. Nie każdy to musi lubić. Nikt nie jest do niczego zmuszany. Dla mnie to jest bardzo ważne, że dobrowolnie przychodzą. I sami z własnej woli chcą to robić i to jest piękne. [SK_Miedź Legnica].

Konflikt między dyskursami „established” and „outsiders” powoduje, że kibice muszą wykonać większą pracę, by przekonać innych. Muszą zdobyć zaufanie, co nie jest łatwe np. w przypadku

czynników instytucjonalnych:

Ten wydział (w urzędzie miasta – przyp. RK), co nas finansuje to ostatnio się zmieniło nastawienie na tego typu, że ta pani nigdy nie chciała do nas przychodzić, wiecznie miała jakiś problem, że „kolejna instytucja, która chce od nas kasę i trzeba dać im i w ogóle idźcie sobie stąd”. Ale od jakiś czterech miesięcy zaczęła do nas przychodzić. Może za namową pana Rutki, nie wiem. Może sama zobaczyła, że my nikomu nie chcemy na złość, tylko dobrze wie, że robimy to wszyscy razem. Więc to nastawienie się zmieniło, zaczęła do nas przychodzić. Więc myślę, że jest pewne zaufanie. [KR_Legnica]

Kibice Polonii Warszawa muszą udowadniać znacznie więcej, w związku z faktem, że nie mają instytucjonalnego wsparcia. Dzięki prezentacji swoich osiągnięć na dorocznej konferencji programu „Kibice Razem”, udało się zainteresować urzędników: „Ja miałam prezentację na konferencji. Po zejściu ze sceny oda razu podeszły do mnie dwójka ludzi, którzy pracują w mieście i byli zainteresowani współpracą. Mówili, że projekt jest ciekawy i że chętnie by wsparli” [KR_Warszawa].

W opiniach respondentów, działalność obywatelska i charytatywna nie tyle zmienia zupełnie obraz polskich kibiców, co go znacznie poszerza. Jak wspomina jeden z dziennikarzy, jest to „jasna” strona działalności kibicowskiego ruchu. Jest jednak także ta „ciemna” ukryta jakby za „kulisami”:

Tam zakulisowo odbywają się pewne, do czego oni nigdy się nie przyznają, negocjacje, rozmowy, pewne interakcje, z tymi którzy nigdy nie wyjdą przed kamery telewizyjną, nigdy nie dotrą do dziennikarza. I ci zakulisowi, którzy przypuszczam mają wiele do powiedzenia zakulisowo właśnie w tych stowarzyszeniach, nazwijmy ich umownie bojówkarzami wydaje mi się, że oni... stanowią kłopot, dlatego że są to po prostu no jakieś kryminogenne środowiska tak. Związane z nietolerancją, i związane również... z handlem narkotykami, czy przemocą. [Dziennikarz_Gdańsk]

W tym kontekście, respondent zwraca uwagę na wagę dobrych praktyk w ramach ośrodków KR:

Im więcej takich działań, tym mam nadzieję będzie coraz większa izolacja tych grup ekstremistycznych, których nazwałem bojówkarzami. Im więcej ludzi będzie angażowało się w tego typu inicjatywy to sami kibice będą czuli się mocniejsi. (...) Mam nadzieje, że to w sposób naturalny przyczyni się do tego, że kibice będą przynajmniej jeżeli mówimy o naszej ekstraklasie, że będą się cywilizować. I zepchną na do niższych lig tych bojówkarzy, gdzie takich inicjatyw może już nie być. [Dziennikarz_Gdańsk]

Program KR wpływa także na zawieszanie antagonizmów, które muszą ustąpić woli dialogu czy konieczności wspólnych roboczych spotkań. Wymaga to refleksyjności w podejściu do innych i własnych postaw:

Wiadomo, że jeżeli chodzi o Kibice Razem, to jak jedziemy gdzieś, to patrzymy neutralnie na innych. Może być tak, że ktoś może nie lubić Lecha Poznań, ale jak jedziemy na spotkanie to wiadomo, że nie będziemy rozmawiać o animozjach klubowych, tylko raczej tylko raczej sprawy organizacyjne. Podpowiadać sobie gdzie jakąś akcję zorganizować, ale raczej nie patrzymy na siebie wrogo. (...) Wiadomo, że jakbyśmy potrzebowali jakieś pomocy, czy czegoś się dowiedzieć, to nie byłoby problemu z kim się skontaktować i gdzie. [KR_Kielce]

A o tym, jak silne są międzyklubowe, regionalne antagonizmy pokazuje historia 'piórnika' ucznia szkoły podstawowej:

Któraś z mam kupiła piórnik w kolorze pomarańczowym i ten Kuba w ogóle nie chciał do tej szkoły iść, rodzice nie wiedzieli o co chodzi, tornister miał spakowany. Często było tak, że jak różowy kupią, to jest przypisany do dziewczyn. Ale to był pomarańczowy i okazało się, że są to barwy Zagłębia. Naprawdę dochodzi do takich sytuacji. [Beneficjent_Legnica]

„Zagłębie” to klub z Lubina, oddalonego od Legnicy o 23 kilometry. Oba kluby grają w innych klasach rozgrywkowych, ale są „derbowymi” rywalami. Kibiców obu klubów łączy wzajemna niechęć, która – jak widać – funkcjonuje także na poziomie socjalizacji.

Ośrodki KR, podobnie jak stowarzyszenia kibicowskie uzupełniają „żywiolowy” społeczny kapitał kibiców – niezbędny do szybkich mobilizacji zasobów, niewystarczający jednak do projektów poważnych, finansowych, opartych o prawne uwarunkowania. Zinstytucjonalizowanie aktywności pozwala na dalszy rozwój, nawiązanie nowych relacji, przy jednoczesnym utrzymaniu niezależności i kulturowych wzorów.

7. Pomiędzy korporacyjnym porządkiem a spontanicznością. Sfera instytucji wspierających program.

Dwie organizacje sportowe umożliwiają rozwój programu „Kibice Razem” w sposób najbardziej zaawansowany. Ministerstwo Sportu i Turystyki wydatnie zabezpiecza program finansowo, ale także sprawuje pieczę organizacyjną i instytucjonalną. Również PZPN wspiera program środkami finansowymi (choć w mniejszym zakresie niż ministerstwo), przede wszystkim jednak „opiekuje” się ośrodkami od strony logistycznej, a także – co nie mniej ważne w przypadku środowiska kibicowskiego – od strony mentalnej. Ten ostatni, mniej oficjalny aspekt wiąże się z osobą Dariusza Łapińskiego. Kibice potwierdzają, że odegrał on wielką rolę w mediacji środowisk:

(...) w tym wypadku duża rola Darka, bo to jest osoba, którą znamy nie od dziś. Gdy jeszcze nawet nie pracował w PZPN-ie, to był ten taki człowiek klucz, który otworzył PZPN-owi tak naprawdę drogę do kibiców. I myślę, że przez zaufanie do Darka, że zawsze możemy na niego liczyć głównie w sprawach kibicowskich, że widzieliśmy reakcję PZPN-u w niektórych przypadkach (...), to też twierdziliśmy, że jednak jest przynajmniej ktoś kto stara się kibicom pomóc. Później okazało się, że ten ktoś ma jeszcze przełożenie na swoich szefów, czyli na Zbigniewa Bońka czy na innych dyrektorów poszczególnych departamentów. No i faktycznie stwierdziliśmy, że może warto spróbować, może to nie jest zło że tak powiem, którego trzeba unikać. [KR_Gdynia]

Jest to stwierdzenie o ogromnej wadze. Z międzynarodowych badań porównawczych kibiców (badania ilościowe w 9 krajach, przeprowadzone w ramach projektu FREE Project, zob. Buchowski, Kowalska 2015) wynika, że kibice w większości krajów nie ufają instytucjom piłkarskim (zarówno krajowym, jak i międzynarodowym). W Polsce, relacje na linii kibice – PZPN mają trudną historię. Związek piłkarski musi odbudowywać zaufanie publiczne m.in. po skandalach korupcyjnych, które

targały polską piłkę w ostatnich latach. Rok 2012 był na pewno „nowym otwarciem”, ponieważ na fali sukcesu organizacyjnego postanowiono uporządkować relacje z kibicami.

Dla wielu obserwatorów rozwój programu KR jest możliwy dzięki temu, że kibice wreszcie dojrżeli w związku piłkarskim partnera. Ale to kwestia ostatnich lat:

Może trzy lata temu to był to naprawdę szok. Dla niektórych instytucja PZPN-u była tak odbierana, ale też zobaczyli, że PZPN idzie w dobrą stronę. To też o czymś świadczy wizerunek wokół reprezentacji Polski. Ogólnie marketing PZPN robi dobry. Sam byłem świadkiem jak Zbigniew Boniek podgrzewał razem z kibicami atmosferę. Kiedyś byłoby to nie do pomyślenia. Także od tych trzech lat jest tak, co wcześniej byłoby nie do pomyślenia. Odkąd Listkiewicz odszedł, to zmienił się wizerunek PZPN. [Dziennikarz_Kielce]

W Polskim Związku Piłki Nożnej nie doszło do strukturalnych zmian, kluczowe okazały się jednak zmiany „czynników” ludzkich:

Tak jak kiedyś Polski Związek Piłki Nożnej miał tendencję do tego, żeby wykorzystywać futbol i kibiców bardzo instrumentalnie, a w przypadku chęci pozyskania ich zaufania po prostu obdarować ich noclegiem, alkoholem i biletami na mecz. A w momencie kiedy Polski Związek Piłki Nożnej dorobił się ludzi, którzy chcą rozmawiać z kibicami i też wysłuchać, no to wtedy już łatwiej było z nimi budować jakąś nić porozumienia i pewną więź, która pozwala na współpracę. I w tym momencie Polski Związek Piłki Nożnej kreuje się i jest organizacją, która zyskuje w oczach kibiców i jest jakiś wzajemnie zaufanie. [KR_Wrocław]

Także kibice w Kielcach wspominają o czynnikach ludzkich, które wpłynęły na relacje z PZPN:

-Wydaje mi się, że w tej chwili to polepszyły się te relacje. Myślę, że z całością środowiska kibicowskiego, bo za czasów Michała Listkiewicza to środowisko było bardzo negatywnie nastawione.

Badacz: Dlaczego?

-Przez te wszystkie scysje. Sam fakt już jak kibice byli odbierani w Polsce. Jako największe zło tego świata. Przez te wszystkie zakazy, nakazy.

B: Za Bońka coś się zmieniło?

Może nie tak bardzo się zmieniło. Jest bardziej nastawiony na rozmowę z kibicami. Zupełnie inaczej się wypowiada. Jest innym typem człowieka. Wydaje mi się, że ludzie już nie mają takiego ciśnienia na PZPN jak kiedyś. [SK_Korona].

Przekonywanie kibiców do projektu to proces długich i powtarzalnych negocjacji, spotkań i zarysowania perspektyw. W Tychach, Łapiński najpierw spotykał się z zarządem stowarzyszenia, potem informacje przekazywano dalej. „Troszkę to trwało. Najpierw z zarządem, później te osoby dalej przekazywały. I była taka wymiana, że dobra ok, ale na przykład ultrasi, że oni nie chcą, żeby jakieś oprawy czy coś ktoś tam miał finansować czy kontrolować z ośrodka. Każdy swoje tam plusy, minusy tego na ten... Dobre strony, słabe strony no i czy działamy czy nie. No i okazało się, że wchodzimy. to było takie zapięcie klamry. Taka pomoc organizacyjna, nie ukrywam, trochę zastryk, mały bo mały, ale zawsze finansowy. Do pomocy w tym wszystkim. Kto wie, jakbyśmy byli w innej sytuacji, nie?” [KR_Tychy].

Przedstawicielka kibiców Korony Kielce opowiada o początkowych wątpliwościach, braku zaufania i poczuciu, że kultura kibicowania powinna być bytem odrębnym, niezależnym od władz i instytucji: „Ja na samym początku nie byłam przekonana do tego projektu Kibice Razem.

Wydawało mi się to sztuczne i za bardzo nowoczesne. Środowisko kibicowskie to powinna być odrębna dziedzina, na którą nikt nie powinien mieć wpływu. Na pewno nie PZPN. Wiadomo”. Zaufanie pojawiło się z czasem, a rozmówczyni podkreśla, że zaangażowanie w program było możliwe dzięki niezależności autonomii, którą władze pozostawiły kibicom:

Z czasem zaczęłam się do niej przekonywać. Faktycznie, ten projekt daje nam duże możliwości. Dużo akcji możemy zorganizować. Możemy się tutaj spotykać. Grupy kibicowskie mogą tu przyjść w każdej chwili i zrobić sobie zamknięte spotkanie. Obgadać sobie wszystko. Pod tym kątem jest to fajne. PZPN i Ministerstwo, ja to rozumiem, że jakieś efektywności chcą otrzymać, ale nie ingerują w to, co my robimy. Akcje są ponawiane i, żeby trafiły w jak największą rzeszę ludzi. Nie narzucają nam, że mamy zrobić to i tamto tylko my sami sobie robimy harmonogram. Sami możemy ustalić jaką kwotę chcemy przeznaczyć na daną akcję. Tak naprawdę to wszystko zależy w którą stronę my pójdziemy. [KR_Kielce].

O przestrzeni dla zachowania własnych zasad mówi też koordynatorka KR Warsaw: „Przychodzi Łapa, bardzo kreatywny człowiek, potrafi gadać z kibicami i...łączy wszystko spójnie. I kibiców nie zmusza do nie wiadomo czego, wie, że mają swoje zasady i da się z nim współpracować”.

Łapiński jest także odpowiedzialny za wprowadzenie w Polsce programu *Supporters Liason Officer*, która jeszcze bardziej wiąże kluby z kibicami. Tym samym, kibice mają większe przełożenie na to, co się dzieje w klubach, dzięki SLO łatwiej załatwia się sprawy związane np. z meczami wyjazdowymi. Kibice przyjezdni wiedzą, że jest taka osoba, że jest ona odpowiedzialna za załatwienie pewnych spraw, oraz, iż jest ona najczęściej związana z ruchem kibicowskim, a więc lepiej rozumie pewne kwestie. Ale „zyski” z działalności SLO mają także same kluby:

Klubom jest łatwiej pracować mając mając bezpośredni taki wiarygodny dostęp do kibiców, a kibice mówią chętnie w tym uczestniczą dopóki nie mają wrażenia, że są że są po prostu tylko listkiem figowym. [Dariusz Łapiński]

Korzyści i ryzyko

Negatywny obraz jaki na temat kibiców funkcjonuje w mediach spowodował, że dla obu organizacji zaangażowanie się w program niosło wiele obaw i ryzyko. Przede wszystkim były to obawy o oskarżenia, że poważne instytucje wchodzą we współpracę z chuliganami i środowiskiem przestępczym:

Na pewno ryzyko wizerunkowe. Jeżeli instytucja decyduje się rzeczywiście na bycie frontmanem w we współpracy ze środowiskami kibicowskimi, które są powszechnie postrzegane jako lekko kryminalne i niebezpieczne, no to jest to pewne ryzyko. Przy pierwszym powinięciu się nogi nagle wszyscy będą najmądrzejsi, będą mówić, że PZPN wspiera bandytów czy brata się z kryminalistami. [Dariusz Łapiński]

Bardzo podobna narracja płynie ze strony ministerstwa, które ma nawet więcej do stracenia. Ministerstwo to agenda rządowa zarządzająca pieniędzmi publicznymi, a zatem jest monitorowana w bardziej krytyczny sposób niż PZPN, który jest po prostu organizacją sportową.

Baliśmy się takiego zarzutu, że ministerstwo współpracuje z chuliganami, że promuje działania, które są niezgodne z prawem, że wspieramy te agresywne grupy kibiców, które przedstawione są jako prawie zorganizowane grupy przestępcze... To jest nasza główna obawa, czyli w pewnym sensie taka obawa dotycząca wizerunku ministerstwa. Baliśmy się też zarzutów, że przez projekt przekazujemy środki osobom, które wykorzystują je do robienia nielegalnych oprav meczowych. Kolejną obawą było to, że kibice nie będą chcieli z nami współpracować, bo to jest dość hermetyczne środowisko. Wiemy, że oni nie dopuszczają żadnej współpracy z organami ścigania. Mieliśmy nadzieję, że my jako ministerstwo jesteśmy przez nich postrzegani troszeczkę inaczej i to się sprawdziło (...). [MST]

Ryzyko potęguje fakt, że program jest finansowany w dużej mierze z pieniędzy publicznych, a zatem każdy problem z ich rozliczeniem lub „nieuzasadnionym” wydatkowaniem mógłby stać się pretekstem do zmasowanej krytyki. Koordynatorka programu w MSiT wspomina, że poświęcono uwagę temu, by środki finansowe nie wydawano np. na materiały pirotechniczne lub kontrowersyjne choreografie. Ponieważ program jest prekursorski, tak więc wszystkie podmioty zaangażowane weń uczą się tak naprawdę w codziennych aktywnościach tego, co działa bądź nie. W przebiegu czasu, doszło np. do wymiany operatora projektu w Gdańsku, czy wymiany koordynatorów w Warszawie. W żadnym wypadku nie doszło jednak do sytuacji, w której trzeba było zamknąć ośrodek lokalny. Innym benefitem jest ogromny wzrost zaufania wobec kibiców ze strony instytucji. Łapiński przekonuje, że cykliczne spotkania robocze, na których podejmuje się wszystkie – nawet najtrudniejsze – kwestie, rozładują napięcie oraz budują wzajemne zaufanie. Dzięki temu między kibicami zwaśnionych grup nie dochodzi do agresywnych incydentów. Umiejętność dialogu skutkuje tym, że prezes PZPN, Zbigniew Boniek, wybiera się w podróż pociągiem z kibicami Korony Kielce na mecz wyjazdowy (przypadek był szeroko omawiany w prasie).

Wśród dotychczasowych sukcesów, Łapiński wymienia:

Najważniejszym dla mnie efektem jest to, że od że zaczynaliśmy od zera. (...) W tej chwili dla mnie największym sukcesem tego projektu jest to, że oprócz 9 ośrodków, które mamy to mamy gdzieś tak co najmniej drugie tyle stowarzyszeń kibiców, które bardzo by chciały ten projekt mieć u siebie. (...) ten pozytywny feedback, szczególnie właśnie od środowiska kibicowskiego, od stowarzyszeń, bo to jest dla mnie największa największa satysfakcja, największy sukces. (...) A poza tym co też jest fajne, to jest taka taka różnorodność ośrodków. Ja widzę to z perspektywy kilku lat, że każdy ośrodek ma taką jakąś swoją specjalność, w czym jest mocny, w czym jest dobry. I... no i rzeczywiście to świadczy o tym, że ten instrument można wykorzystać po to, żeby te swoje mocne strony jeszcze jeszcze wzmacniać.

Również przedstawicielka ministerstwa wymienia pozytywne strony programu. Objawiają się one m.in skalą zaangażowania kibiców:

Są ludzie, którzy potrafią cały swój wolny czas, nawet swoją pracę zawodową związać z drużyną, z piłką nożną. Ale to, że naprawdę cały wolny czas poświęcają stowarzyszeniu kibicowskiemu to mnie po prostu tak zaskoczyło. Ja nie wiem kiedy oni śpią. Jest kilku koordynatorów ośrodków, do których można po prostu o każdej porze dnia i nocy zadzwonić i się zapytać co się akurat dzieje w ośrodku, jakie macie plany i ta osoba jest mi w stanie referować przez godzinę jakie to mają plany, co zrobili i to ja jestem zachwycona ich zaangażowaniem. [MST]

Liczne stowarzyszenia kibicowskie ustawiają się w „kolejce”, chcąc być kolejnymi ośrodkami KR, co świadczy, że ruch kibicowski w Polsce ulega istotnym zmianom. To już nie są środowiska zamknięte, z definicji grodzące się przed zewnętrznym „Innym”. Wychodzą z chęcią sięgnięcia po „wędkę” (określenie Łapińskiego), dzięki której rozwiną nowe projekty, zaangażują się w nowe aktywności. Jest to oznaka zakorzeniania się pewnej części ruchu kibicowskiego w szerszym kontekście kultury obywatelskiej i społecznej samoorganizacji. Uznaje się także, że jest to cecha świadcząca o „cywilizowaniu” się ruchu. Kibice inkorporują się w szerszy kontekst społeczny i robią to bez presji przymusu prawnego czy instytucjonalnego, a raczej na bazie ewolucji własnych wartości i dokonań.

Bariery do przełamania

Precedensowy charakter programu powoduje niekiedy sytuacje, w których reguły instytucji publicznych kontrastują z wartościami kibiców. Jedną z takich sytuacji miała miejsce na oficjalnej konferencji w październiku 2015, organizowanej przez ministerstwo w celu zaprezentowania głównych celów programu i aktywności poszczególnych ośrodków. Większość gości prawdopodobnie nigdy się nie dowie, że wydarzenie prawie nie doszło do skutku ponieważ tuż przed rozpoczęciem kibice zdecydowali je zbojkotować. Powód? Nie zaakceptowali obecności oficerów policji na sali konferencyjnej. Po długich negocjacjach obie strony znalazły kompromis.

Na samej konferencji zaistniała taka sytuacja, że oni nie chcą wygłosić swoich prezentacji, co mniej więcej oznaczałoby... katastrofę organizacyjną i wydaje mi się też zakończenie całego programu. Kierownictwo ministerstwa uznałoby, że to jest grupa z którą po prostu nie można współpracować. [MST]

Osobom postronnym trudno racjonalnie wytłumaczyć tak silne „zacierzenie”. Niechęć do współpracy z policją objawia się w codziennych aktywnościach:

My jesteśmy w takim miejscu, że do nas zgłaszają się różne organizacje z prośbą o pomoc w rozwinięciu ich działalności, w zrobieniu z nimi akcji. To jest miłe. Nawet przychodzi Straż Miejska, ale mówię: „Janek, niestety nie”. Nie, policja, Straż miejska, tego typu instytucje, nie. Możemy się gdzieś tam znać, mijamy się przy okazji różnych imprez, ale oni w jednym kącie, ja w drugim. I dużo jeszcze lat minie zanim zrobimy... Dziewczyny tutaj robiły z policją, ja nalegałem, żeby to nie było widoczne. [SK_Miechów Legnica].

Dzięki programowi kibice mają sposobność pojawienia się w przestrzeni publicznej, chociaż wciąż wierni są pewnym starym, dobrze ugruntowanym strategiom działania. Zaakceptowanie policji jako partnera funkcjonującego w tej wspólnej stanowiłoby kolejną oznakę rozwoju środowiska.

Przedstawicielka ministerstwa wspomina, że władze państwowe idą na ustępstwa kibicom. Rozumieją, że nie można zmuszać kibiców do współpracy z kimś, z kim nie łączą ich „przyjazne stosunki”. Jednak nie da się w nieskończoność stawiać pewnych sytuacji „na ostrzu noża”.

Na pewnym poziomie, w ramach dużego projektu ministerialnego, trzeba sobie zdać sprawę, że ten projekt nie zakłada tylko i wyłącznie realizację moich celów. To znaczy, ministerstwo też ma swoje pewne cele. [MST]

Konflikt „konferencyjny” udało się zażegnać, ale pokazuje on, jak wiele przestrzeni aktywności wymaga jeszcze przedyskutowania. Obie strony muszą się uczyć wzajemnej „inności”, co samo w sobie stanowi ciekawą konsekwencję realizacji programu. Jest to nauka wzajemna: ministerstwo uczy się schematów działania wymykającym się „korporacyjnym” zasadom (działanie „na spontanie”, niezaplanowane, oparte na „pospolitym ruszeniu”); kibice – schematów działania, które wpisują się w administracyjne standardy (plan, zebranie środków, wdrożenie, wnioski, rozliczenie).

Nieporozumienie pokazało jeszcze jeden – opisywany wcześniej – aspekt: silne znaczenie charyzmatycznych przedstawicieli środowiska kibiców.

Jeżeli jesteśmy w stanie dogadać się z koordynatorem, to jesteśmy w stanie też dogadać się z tym środowiskiem. [MST].

Grupy kibicowskie nadal charakteryzują się strukturą hierarchiczną, „pionową”, „liderską”¹³, co ma zaletę w przypadku szybkiej mobilizacji, „przemieszczenia sił”, komplikuje jednak sprawę, gdy trzeba rozważyć wiele – niekiedy odmiennych – głosów. Sytuacja jest zatem nieco paradoksalna. Z jednej strony, jeśli ma się przełożenie na liderów środowiska, program ma szansę „przebiekać” do szerszego audytorium, nawet jeżeli po drodze napotyka się na „nie-demokratyczne” zarządzanie procesem społecznym. Natomiast jeśli tego przełożenia nie ma – nawet najbardziej demokratyczne i zachęcające sposoby nie pomogą. Tak jak w przypadku Wrocławia, gdzie istnieją nieporozumienia na linii KR – stowarzyszenie kibiców:

Można by się zastanowić, że jeżeli ten ośrodek nie ma przełożenia na kibiców, to czy on realizuje cel tego projektu? Teoretycznie realizuje, bo ma szereg innych działań, które promują jakąś kulturę kibicowską, są środowiska naukowe, które zajmują się tą tematyką. Ale być może trzeba zmienić nastawienie. Był też taki moment, że rozważaliśmy zmianę koordynatora, ale w tym środowisku kibicowskim nie ma takiej osoby, którą można z stamtąd wyciągnąć, która by pociągnęła tych kibiców. (...) Mam nadzieję, że to się zmieni, bo jak to się nie zmieni to myślę, że za rok, dwa lata będziemy poważnie rozważać no jakieś działania naprawcze w ramach działania tego ośrodka. [MST]

Liczne aktywności opisane wcześniej bronią koordynatorów KR Wrocław, a „dołożenie” do ich zespołu osoby legitymującej się zaufaniem w środowisku kibiców powinno jeszcze wzmocnić jakość działań.

Ku wskaźnikom rozwoju

Obie instytucje – PZPN i ministerstwo – widzą wiele pozytywnych wartości wygenerowanych przez program. Wydaje się, że idea „cywilizowania”, wychowywania kulturalnych kibiców, ma swoje

¹³ Wypowiedź urzędnika miejskiego: „Jeżeli ja nie mam liderów, jeżeli ja nie mam ludzi ze środowiska, którzy chcą to robić, to ja nic nie zrobię” [Samorząd_Zabrze]

konsekwencje na poziomie lokalnym. Nie oznacza to jednak, że nie ma rzeczy do poprawy. Oprócz „zgrzytów” w komunikacji, rozmijających się niekiedy potrzeb partnerów, powolnego docierania do rdzenia środowiska „hardcore” fans, dostrzega się także mniejsze (od wyobrażonego) zaangażowanie samorządów:

Ja myślałam, też że projekt będzie szybciej rósł, a przekonywanie kolejnych samorządów do tego, żeby wydały stosunkowo niewielkie pieniądze idzie wolno. Nawet te samorzady, które zdecydowały się finansować ośrodki, one jak gdyby tych dotacji nie zwiększają... Mielśmy nadzieję, że może samorzady będą nas odciążać troszeczkę finansowo, będą coraz bardziej przekonywać się do tych projektów, a my będziemy mogli otwierać ośrodki. To wciąż jest tak, że w dużej mierze ten projekt bazuje na nas. [MST]

Samorzady „nie postrzegają kibiców jako grupy, w którą warto inwestować” [MST]. Brak platform komunikacji między samorządami i kibicami w przeszłości spowodował, że nie istnieją właściwie programy socjalne, społeczne, aktywizujące, które byłyby dedykowane wyłącznie dla tej grupy. To powoduje, że myśląc o współpracy z kibicami, samorzady muszą ich „wpisać” w inne domeny: sportu młodzieżowego, programów profilaktyki uzależnień, etc. Wypowiedzi pracowników samorządów (przywołane w następnej części), które zdecydowały się na inwestycję w KR pokazują, że „ryzyko” opłaciło się – problemem zatem jest przekroczenie granicy mentalnej, która każe postrzegać kibiców, jako nieobliczalnych i niewiarygodnych. W tym miejscu można pokusić się o założenie, że program „Kibice Razem” mógłby – w perspektywie dłuższej – przełożyć się na projektowanie programów dedykowanych kibicom na poziomie urzędów miasta czy gmin. Skutkowałoby to możliwościami wdrażania projektów społecznych nawet bez ministerialnego programu.

Obie instytucje koordynujące program powinny detalicznie monitorować aktywność – szczególnie starszych – ośrodków. W ich codzienną działalność wkrada się bowiem rutyna i powielanie sprawdzonych (a zatem nie wymagających szczególnego wysiłku) rozwiązań. To widać w Gdańsku i poniekąd w Gdyni. Rzeczą do natychmiastowej poprawy jest także sfera PR-u, współpraca z mediami. Koordynatorzy lokalnych ośrodków narzekają na brak odzewu mediów na ich inicjatywy (Kibic Górnik Zabrze wspomina: „Na festynach, gdzie mamy setki dzieci, żaden dziennikarz się nie zjawi. Ale zrób jakąś zadymę, od razu się pojawia”). Wydaje się jednak, że ośrodki za mało się swoimi dokonaniem chwalą – zarówno mediom, samorządom, jak i innym grupom.

Aby wpłynąć na rozwój ośrodków w kolejnych obszarach, ministerstwo, po dyskusji z PZPN oraz kibicami, zaproponowało szereg wskaźników, które mają być wykorzystywane do okresowej ewaluacji programu. Wśród nich znalazły się m.in.: założenie kolejnych trzech ośrodków każdego roku (aż do docelowej liczby 18); dwa artykuły prasowe w miesiącu na temat programu; pozyskanie środków zewnętrznych (oprócz dotacji celowej); liczba organizacji pozarządowych, z

którymi zawiązano współpracę (dwie kolejne organizacje co roku); aplikowanie o granty zewnętrzne; zatrudnienie wolontariuszy; liczba zorganizowanych imprez sportowych, warsztatów dla kibiców, wspólnych wyjść na imprezę sportową; liczba „polubień” na profilu facebook każdego ośrodka (100 na każdy rok).

Wskaźniki mają pilotażowy charakter. Ich zasadność ma być sprawdzona w trakcie pracy ośrodków, a te które nie zdadzą egzaminu – zostaną wyeliminowane. Ich ilość wiąże się też z tym, by lokalne ośrodki nie koncentrowały się tylko na jednym wymiarze, któremu trzeba się poświęcić, ale próbowały sił na wielu polach. Niektóre ze wskaźników – jak np. współpraca z organizacjami pozarządowymi – znacząco „wypycha” ośrodki z ich kibicowskich enklaw. Choć niektóre z ośrodków współpracują z zewnętrznymi instytucjami (np. Warszawa, Poznań), to jednak skala tej współpracy nadal jest mała.

Nie wszystkim podoba się idea „kwantyfikacji” pracy kibiców:

My to widzimy nawet bez mierników, gdzie coś idzie ku dobremu, gdzie trzeba coś zmienić, bo to za słabo idzie albo coś tam tego. (...) Wolimy iść z dziećmi coś porobić niż papierkowe takie roboty. [SK_GKS Tychy]

Pracowałem kilka ładnych lat w różnych korporacjach i trochę mi to pachnie takim właśnie podejściem korporacyjnym, nie? [KR_Tychy].

Respondenci rozumieją, że ministerstwo stara się oszacować działalność ośrodków na podstawie konkretnych wymiarów – liczby mają w tym pomóc. Należy jednak do nich podchodzić ostrożnie – nie zawsze bowiem da się „jakość” oddać liczbami.

8. Wigilia i prewencja społeczna. Znaczenie programu „Kibice razem” dla beneficjentów i samorządów lokalnych.

Kibice zyskują legitymizację w świecie społecznym dzięki programowi „Kibice Razem”. Stają się partnerami do współpracy, a uwzględniając inne grupy w swej działalności poszerzają przestrzeń swojej grupowej tożsamości, stają się bardziej refleksyjni wobec tego, kim są, kim byli, co wypada robić, a co jest złamaniem pewnych zasad. Uczą się tego podejmując zobowiązania wobec ministerstwa i władz piłkarskich, dla których program jest także kwestią przyszłych pokoleń i rozwoju sportu. Program jednakże rezonuje nie tylko na kibiców i powyższe instytucje. Pytanie brzmi: jakie znaczenie program posiada dla innych beneficjentów, samorządów miejskich i lokalnych społeczności. Przed opisaniem korzyści jakie różne grupy zyskują dzięki KR, należy wspomnieć, że kibice musieli uznać inne instytucje jako naturalnych partnerów:

Dla mnie współpraca z lokalnymi czy ogólnokrajowymi instytucjami, organizacjami jest raczej taką nobilitacją dla tego projektu niż utratą jakiś kibicowskich wartości, ponieważ dopóki jako projekt, jako koordynatorzy mamy pełną autonomię

realizacji zadań, które sobie sami wyznaczamy, to możemy bez żadnych problemów przed lokalną grupą kibiców tutaj ich reprezentować [KR_Wrocław]

Otwarcie na innych jest możliwe, jeśli obie strony respektują wzajemne potrzeby i ograniczenia. Uznanie instytucji za partnerów nie wyklucza uwrażliwienia na ewentualne chęci polityków do wykorzystania programu:

To zaufanie będzie jeżeli...no właśnie....polityka. To temat, którego się brzydzę. Bardzo często pewne działania są wykorzystywane do celów politycznych. To, że w Legnicy powstał ośrodek KR, to jest coś za coś. A ja od takich rzeczy trzymam się z dala. I tu w Legnicy jest jasno powiedziane, że nie ma mowy na wykorzystywaniu tego politycznie. Każdy może przyjść, pomóc, działać z nami. A nie, że każdy sobie to wykorzystuje. Idą wybory, nie jesteście z nami, to wam pieniędzy nie dam. Ta współpraca z miastem, fajnie, okej, może sobie funkcjonować, do momentu, kiedy nie będzie prób wymuszania, bo to wszystko można stracić w ciągu jednego dnia. A budować można to długo. [SK_Miedź Legnica]

Oficjalnie, kibice w Polsce odzégnują się od wspierania partii politycznych, choć dają wyraz partykularnym wartościom politycznym. Podobnie jak w przypadku policji, zorganizowana polityka powoduje u nich „zamknięcie” się i antagonistyczną postawę. Lokalne samorządy muszą zatem traktować kibiców poza kontekstem politycznym.

Platforma komunikacji i poznania

Osoby pracujące w jednostkach samorządowych dostrzegają wartość programu KR w różnych wymiarach. W Gdańsku mowa była o dialogu na linii władze miasta – kibice, który oparty jest na wzajemnym szacunku oraz wzajemnym podmiotowym traktowaniu. Władze rozumieją specyfikę wspólnoty kibicowskiej, jej spójność społeczną, system wartości oraz wzory działań i rozwiązywania problemów. Z tego rozumienia (dialog w tym bez wątpienia pomógł) wynika strategia działania – uznano, że należy dać przestrzeń do samodzielnego zarządzania pewnymi procesami przez kibiców niż narzucać gotowe rozwiązania. Ta przestrzeń zaufania, która jest w stosunku do kibiców bezprecedensowa zwraca się w postaci wzrostu bezpieczeństwa na stadionach, ale także postawą zobowiązania, dzięki czemu kibice odwdzięczają się kontrolowaniem własnych szeregów. Działa tutaj zasada wzajemności – kibice rewanżują się władzom „cywilizowanymi” zachowaniami za szacunek i podmiotowy stosunek.

W sposób „miękki” samorządy zyskują to, co bez programu KR byłoby trudne do realizacji. Pracownik gdyńskiej jednostki samorządowej podkreśla zresztą, że ogromnym sukcesem jest sam fakt, że z kibicami jest „spokój na mieście”, że „nie ma skarg”. W czasie obchodów Święta Niepodległości wśród uczestników są kibice, którzy zachowują się spokojowo: „Jest spokój, normalnie idą, nie ma jakiś problemów z nimi, więc to też pokłosie tego programu”.

Istnienie ośrodków KR jest ważne także ze względów komunikacyjnych, ponieważ są one konkretną platformą wymiany kontaktu:

Największą zaletą tego projektu jest taka ilość kontaktu z kibicami, (...) kibice mają taką platformę dialogu. [Samorząd_Wrocław]

To (KR – przyp. RK) mi na pewno ułatwia jeżeli chcę się spotkać z kibicami, porozmawiać o różnych problemach klubowych i nie tylko. To mi ułatwia, że mam też jak gdyby partnera, którego mogę zaprosić do dyskusji. Zawsze się znajdzie ktoś, który nie jest w tym projekcie albo nie jest z nimi, a też by chciał podyskutować, więc serdecznie zapraszamy co jakiś czas, spotykamy się z kibicami. To jest na pewno jakieś większe ułatwienie, że oni mają też stronę internetową, oni mają swoje forum, oni mogą nam wrzucić jakieś informacje, na których nam zależy, żeby do kibiców dotarli. I jak gdyby mamy koordynatora, z którym możemy też współpracować. [Samorząd_Gdynia]

Platforma wymiany informacji nabiera szczególnego znaczenia w miejscach, gdzie dotychczasowe kontakty na linii kibice – władze miasta właściwie nie istniały:

Takiej współpracy powiem szczerze nie było. (...) większa współpraca była tutaj bardziej między klubem, a kibicami i ich życie tam było skoncentrowane, tam prowadzili swoją działalność, tam też mieli jakieś pomieszczenia gdzie po prostu spotykali się i prowadzili swoje działania. I tu jakby z miastem, z referatem współpraca była chyba mało widoczna. [Samorząd_Kielce]

Potrzeba stworzenia ośrodka KR w Kielcach interpretowana jest jako zmiana w ruchu kibicowskim, dowód jego ewolucji:

Być może na tym etapie chłopcy działali tak jakby samowystarczająco, widzieli pewnie potrzebę rozwijania siebie, widzieli potrzebę stworzenia w naszym mieście tego ośrodka, bo już od 5 lat te ośrodki za naszego programu funkcjonują i dlatego zaczęły się też takie działania, były podejmowane zarówno z PZPN-u, który też zaczął pukać do samorządu i kibice zaczęli z nami rozmawiać żebyśmy wspólnie podjęli taką inicjatywę. [Samorząd_Kielce]

Współpraca z kibicami w ramach programu umożliwiła wzajemne poznanie: „Chyba większa wiedza, co się w tym środowisku dzieje, pewnie dlatego, że też w ramach powstania tego ośrodka jest większy kontakt z tym środowiskiem ze strony urzędu, nie tylko urzędników, o tych relacjach, natomiast wiemy co się dzieje, jakie działania są podejmowane. Myślę, że z obu stron te więzi się zacieśniły” [Samorząd_Kielce]. Powstanie oficjalnej platformy komunikacji czyni relację kibice – samorząd **bezprecedensową**. Jak podkreśla wielu respondentów, wcześniej **nie istniała właściwie** przestrzeń komunikacji, a co najważniejsze – obie strony nie istniały dla siebie **wzajemnie**. To bezprecedensowa zmiana społeczna.

Od zaufania do korzyści

Jest jeszcze co najmniej jeden powód, dla którego samorządy zainicjowały współpracę z kibicami. W strategiach rozwoju poszczególnych miast nie ma wzmianek, projektów odwołujących się do kibiców jako grupy społecznej. Program „Kibice Razem” wpisuje się zatem w niszę na poziomie lokalnym. Ponieważ jest to program bezprecedensowy, nie ma także przeszkolonych, doświadczonych pracowników socjalnych czy urzędników, którzy mogliby prowadzić taki program. Samorządy uczą się zatem nowego narzędzia w pedagogice i polityce społecznej:

Chodzi nam o zagospodarowanie czasu czy pokazanie jak można spędzać fajnie czas, jak go można też spędzić na stadionie. (...) To jest miejsce, gdzie oni mogą zaprosić młodych, pokazać. Prowadzą działalność stacjonarną, dzienną. I myślę, że czasami trafiają do niejednego, który gdzieś tam by ulicą w drugą stronę poszedł. (...) Jak się pokaże pewien model spędzania czasu, bycia ze sobą, rozmowy, zajęcia, to to zaprocentuje. Potem ten młody człowiek będzie wiedział, że można sobie zorganizować czas, nie trzeba czekać aż ktoś kogoś zaprosi, stworzy grupę. (...) To wpisuje się w system naszej pomocy, w ogóle polityki społecznej [Samorząd_Zabrze]

W szerszym kontekście sytuacja przedstawia się następująco: samorzady prowadzą szereg programów inkluzyjnych dla grup wykluczonych, prowadzą programy wychowawcze i edukacyjne. W profilaktyce społecznej istotna jest konstatacja, że kibicowanie może być formą edukacji, socjalizacji i inkorporacji „dewiantów” do szerszego społecznego środowiska. Muszą w tym uczestniczyć sami kibice jako „pedagodzy”, bo tylko oni posiadają legitymację w swojej grupie. Kibice są zatem „medium” w schemacie: program – implementacja – beneficjenci. Są najlepszymi „coachami”. O wypełnianiu pewnej społecznej luki mówi się w Tychach:

Właśnie ta część edukacji w sporcie leżała, że tak powiem, odłogiem. Bo szkoły na to nie, szkoły tego nie robiły tak naprawdę. Inne organizacje, nie. Także oni jakby zapelnili tą lukę. [Samorzady_Tychy].

Dla władz miejskich, program „Kibice Razem” jest elementem szerszej strategii profilaktyki społecznej, co oddają słowa urzędnika z Legnicy:

Zdawaliśmy sobie sprawę, że tego problemu nie da się uniknąć, czyli problemów z kibicami, bandytami, którzy towarzyszą czasem wydarzeniom sportowym. Więc lepiej to cywilizować, stawiać na dobre kibicowanie, na fanatyczne kibicowanie, ale w granicach prawa. I to były nasze wyznaczniki, że warto to robić, bo problem wcześniej czy później i tak do nas dojdzie. Jeśli nie z naszymi legnickimi, to z przyjezdnymi.

Cele „wychowawcze” (kształtowanie nowych członków) kibiców mogą iść w parze z celami pedagogicznymi urzędników czy nauczycieli. Dotychczas cele oby grup realizowane były niezależnie, program KR zakłada dążenie wspólne (konwergencja) do celu jakim jest wychowanie kulturalnych, odpowiedzialnych pokoleń kibiców. Współcześnie, taka strategia opiera się na pewnym idealizmie:

My mówimy tak: patrz, to jest tylko zabawa. Patrz, że kolega po drugiej stronie trybuny z innego miasta przyjeżdżający, to nie jest twój wróg, jest twoim rywalem, twoim kolegą, on kibicuje swojej drużynie. Pokazujemy drugą stronę: ty też za chwilę będziesz na wyjeździe... I przyjmuj gości tak, jak ty sam chciałbyś być przyjęty. [Samorząd_Legnica]

Dobre praktyki zrealizowane w ramach KR są fundamentem dla kolejnych projektów. Operator lokalnego ośrodka w Legnicy – Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zdobył kolejny grant (tym razem z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji) na projekt o nazwie: „Legnicki kibic dopinguje, stadionów nie demoluje”. Jest to bez wątpienia nagroda za sukces KR Legnica. Sukces, który nie

byłby możliwy bez legitymizacji kibiców i ich wsparcia.

Nowe pokolenia, nowe wartości, wzory do naśladowania?

Interlokutorzy doceniają wartość edukacyjną, kształtowanie postaw młodych kibiców, zarówno poprzez festyny rodzinne, organizowanie sektora rodzinnego na stadionie czy lekcje w szkole.

To jest bardzo cenne dla uczniów, którzy słyszą, bo przekonujemy do pozytywnych wzorców kibicowania, do tego, że my na stadionach mamy prawo być, że to jest właśnie bardzo dobry sposób na spędzanie wolnego czasu, że to jest dobra rozrywka. (...) Byliśmy w kilku szkołach z kolegami z ośrodka KR, dawaliśmy próbkę dopingu, troszkę wiedzy o Śląsku, to się zawsze sprawdzało, to było pozytywne dla tych ludzi. (...) To jest bardzo dobry element, tylko trzeba odpowiednich ludzi, ale myślę, że do szkół chodzą tacy, którzy mają tą misję w głowie. [Beneficjent_Wrocław].

Na pytanie, czy kibice jako grupa społeczna mogą być przykładem wychowawczym i wzorem do naśladowania, odpowiadano:

(...) Ci kibice, o których myślę pozytywnie, (...) jak najbardziej mogą, ponieważ sama przynależność do grupy jest istotna w życiu każdego człowieka. Pamiętam, (...) że jak była jakas praca do wykonania na stadionie, jakieś prace porządkowe, to kibice byli pierwsi, do których można było się zwrócić¹⁴. [Samorząd_Wrocław].

Badacz: Co kibic może pokazać dzieciakowi?

-No wiesz takie murale, czy graffiti to pokazuje dzieciakowi, że jeżeli jest uzdolniony artystycznie, że można się gdzieś wykazać. Niekoniecznie na stadionie. Drugi przykład to samo kibicowanie. To emocje i identyfikacja ze swoją drużyną jest to coś co warto propagować. Rolą kibiców jest popularyzowanie Korony Kielce jako klubu piłkarskiego. Ja myślę, że to jest taka rola, że kibice mogą młode dzieci nakierować na ten nurt kibicowski. [Dziennikarz_Kielce].

Dziennikarz z Wrocławia zwraca uwagę na ważny fakt, iż „liderzy wśród kibiców, ale takich skrajnych, ocierający się czy korzystający z mowy nienawiści na poziomie religijnym, rasowym, niestety pociągają tych najmłodszych, dzieciaki”. We Wrocławiu istnieje silna grupa kibiców o nacjonalistycznych poglądach, dla której ośrodek KR jest rodzajem „rywala” w przekazywaniu treści kibicowskich. Ten sam dziennikarz dodaje: „czego by nie zrobili, do niektórych nie trafiają, jeżeli będą iść z miękkim przekazem tolerancji, pokoju, równości, to mają opór po drugiej stronie jakby totalny”. Ta wypowiedź uczula na fakt istnienia dwóch stron świata kibicowskiego – „dobrej” objawiającej się pomaganiem innym oraz „ciemnej”, która wyklucza oraz skłania do przemocy. Program kibicowski jest narzędziem do „przeciągania liny” na dobrą stronę, choć „przeciwnik” po „drugiej stronie” dysponuje wieloletnim „doświadczeniem” i siłą.

Sytuacja jest specyficzna, bo jak wspomniano najlepszą grupą do wychowywania kibiców są sami kibice. Trzeba zatem zaufać, że w ośrodkach KR kibice sami wybiorą tych, którzy będą po „dobrej stronie” (i oprą się naciskom grup skrajnych). Urzędnik z Poznania wskazuje ośrodek KR

¹⁴ Również inni rozmówcy wspominają o możliwościach mobilizacyjnych kibiców: „u nas była taka sytuacja: mecz miał być odwołany, bo został zasypany przez śnieg. I kibice się zmobilizowali, że jak to, nie będzie meczu? Oni tutaj przyjdą, weszli na stadion, dostali łopaty”. [KR_Legnica]

jako miejsce spotkań dla kibiców, w którym spotkają ludzi podobnych, właśnie kibiców:

(...) żeby dotrzeć gdzieś tam do trudnej młodzieży, która potrzebuje jakby takich wzorców. Inaczej jest jak mówi do nich rodzic, czy nauczyciel, a inaczej jak mówi do nich Poznański Kibol. (...) Jednak taki autorytet kibicowski to dla takiego młodego chłopaka **jest bardziej wiarygodny** niż nauczyciel, który mówi, że musisz się uczyć.

Określenie „bardziej wiarygodni” ma niebagatelne znaczenie. To kwestia „plemiennej” tradycji, przekazywania tradycji z rąk „Starszyny” do „Neofitów”. Tak to działa we wspólnocie kibiców, jakkolwiek może to się wydawać „nienowoczesne” i anachroniczne. O kibicach jako wzorach wspomina się także w Kielcach i Legnicy:

-A skąd mamy mieć tych młodych? Oni muszą czerpać też wzorce, oby tylko mogli czerpać te **najlepsze od tych starszych kibiców**, tych którzy tutaj przychodzą, czyli jest też taka integracja z młodym pokoleniem, starszym pokoleniem i rozwijanie zainteresowań, myślę, że każdy z tych kibiców może być dobrym przykładem dla tych młodych.

Badacz: Co ten młody dzieciak z tego osiedla może wziąć od kibica, czego się może nauczyć?

Ci kibice, którzy do nas trafiają, wywodzą się z różnych środowisk. Więc jeżeli będzie tylko możliwość czerpania tych najlepszych wzorców od tych osób, czyli poprzez to, że np. nawet osoba, która tutaj przychodzi, przypuścmy jest lekarzem – kibicem, to dla małego dziecka jest to znak, że kibic to nie jest ktoś zły, tylko jest normalny pan doktor. [Samorząd_Kielce]

Inaczej jest, gdy wejdzie taki ultras wytatuowany w barwach Miedzi czy Śląska i będzie im o kibicowaniu, jak on to robi, że namawia, żeby nie mówić „kurwa” czy coś takiego. To wtedy inaczej. [Beneficjent_Legnica]

Postrzeganie kibiców jako wzorów wychowawczych nobilituje ich oraz przekazuje odpowiedzialność. Jest to ryzykowne, ale również cywilizujące i pedagogiczne. W tym kontekście wspomina się o potrzebie posiadania autorytetu u dzieci:

To jest autorytet, zwłaszcza chłopcy i dziewczynki w tych czasach, szukają silnego autorytetu, rodzice nie mają na to czasu. A kibice **mogą być dobrym autorytetem**. (...) Mają posłuch, to słowo jest chyba najtrafniejsze. Mają posłuch, zdobywają bardzo łatwo uwagę i dzięki temu mogą fajne wartości przekazać młodym ludziom. [Dziennikarz_Legnica]

Argument, aby o kibicowaniu uczyli przede wszystkim kibice trudno obalić, przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, to kibice są osobami doświadczonymi, wiedzą jakich zasad trzeba przestrzegać, jak wspierać swój klub. Po drugie, w związku z hermetycznym charakterem grupy, ktoś „obcy” nie byłby wiarygodny. Poza tym, czymś naturalnym jest, aby słuchać tych ludzi, którzy opowiadają o doświadczeniach nabytych, przeżytych, a nie „teoretycznych”. Ciekawej metafory używa przedstawicielka samorządu z Zabrza:

Proszę zwrócić uwagę, że podobnie jest w uzależnieniach. Tam w zasadzie najlepszymi liderami, najbardziej autentycznymi są osoby, które są w stanie porwać tych, którzy mają problem, którzy za nimi pójda, to są ci którzy byli alkoholikami. Oni są najlepsi, najbardziej wiarygodni, oni mają autorytet. Oni nie mówią literacko, nie napychają ich głowy treścią taką naukową, tylko on są doświadczeni. (...) I to jest ten sam schemat działania, że oni są wiarygodni dla tej grupy ludzi. Nie są ani gorsi, ani lepsi, oni są po prostu normalni, którzy szukają swojego miejsca na świecie. [Samorząd_Zabrze]

Jestem uzależniony – mogę opowiadać o uzależnieniach; jestem kibicem – mogę opowiadać o kibicowaniu. Rzecz zatem w jakości „świadectwa” – aby dotyczyło miłości do klubu, poszanowania przeciwnika (nie trzeba go „kochać”), dumy ze zwycięstw, akceptacji porażek. Taka droga buduje wiarygodność i otwartość u innych. Jak w Kielcach, gdzie pomimo krótkiej historii, ośrodek KR zyskał zaufanie lokalnej społeczności. Jeszcze przed otwarciem lokalu sąsiedzi protestowali, pojawiły się obawy o „roZRóby i kiboli z pałami”, a rodzice bali się wysyłać swoje dzieci. Obecnie ilość dzieci ciągle rośnie, pojawiają się dorośli, np. spotkanie z piłkarzami Korony w listopadzie 2015 zgromadziło ponad 40 osób. Bardzo istotnym faktem jest znajomość lokalnego kontekstu – jeden z koordynatorów pochodzi z osiedla, na którym działa ośrodek.

Jak radzić sobie z „ciemną stroną” kultury kibiców?

Uznanie, że kibice mogą grać dominującą rolę w kształtowaniu kolejnych pokoleń fanów, jest tyle oczywiste, co kontrowersyjne. Przede wszystkim z racji pewnych wzorów kulturowych wciąż obecnych na stadionie – wulgarnego języka, przemocy symbolicznej i polityki dyskryminacji. Kibice zwracają jednak uwagę, że to nie tylko kwestia kultury stadionu:

Ruch mojego klubu nie sieje mowy nienawiści. Kompletnie nie rozumiem dlaczego tak się mówi, że dzieci tam się uczą (na stadionie – przyp. RK.). O ile mi wiadomo to, ani szkoła, ani stadion, ani przedszkole nie mają wychowywać, bo od tego są rodzice. [Kibic_Lech Poznań]

Rozmówcy wskazują na specyfikę stadionu, gdzie nie zawsze da się kontrolować emocje, i dotyczy to różnych grup kibiców:

Ciężko z tym walczyć. Jednak we współczesnych czasach trzeba mieć świadomość, że na tych stadionach trochę tak jest. Polska nie jest wyjątkiem. Tak jest w Anglii, Hiszpanii gdzie są radykalne grupy kibiców Barcelony. Też takie rzeczy się pojawiają. Obrażliwe słowa wobec innego klubu. No wiesz, ma się tego rywala i te emocje gdzieś tam eksplodują. [Dziennikarz_Kielce]

To jest odwieczny problem chyba wszystkich... Z tym już nawet nie ma co walczyć. [KR_Zabrze]

Ja też w klubie odpowiadam za relacje z biznesem i przywożę często jakichś gości, którzy, powiedzmy, pierwszy raz są na stadionie. No i jest fajnie do momentu, gdy ktoś nie zacznie...No to jest takie mało przyjemne i to drażni. I to niestety często jest tak, i to nie tylko w Zabrzu zauważyłem, że to jest na trybunie, gdzie siedzą, można by powiedzieć, ci kulturalni... [Beneficjent_Zabrze].

Na niejednoznaczność w zachowaniu kibiców wskazuje pracownik urzędu miejskiego w Poznaniu:

No tak. To jest ciężki temat. Z jednej strony musimy dawać pozytywny przykład. (...) Z drugiej, przyspieszkami obrażającymi przeciwników czy policję. (...) Kibice nie są święci, ale w pewnych aspektach przekazują wartości pozytywne.

oraz urzędnik z Legnicy:

Potrafię sobie to wyobrazić, że to są ludzie, którzy pomogą dziecku, kupią dla niego wózek, lalkę, zaopatrzą w jakieś jedzenie, kanapki, poczęstunek, a później potrafią pójść na trybuny i zrobić coś złego.

Dla samorządów, które wspierają finansowo ośrodki, a więc czują ciężar odpowiedzialności za ewentualne incydenty, ważne jest by odmieniać opinię o kibicach: „to jest właśnie kluczowy element, żeby pokazać dobrą stronę kibiców, a nie tylko pokazać, że ta zła już nie istnieje, (...) żeby kibice byli widoczni w sytuacjach akcji charytatywnej, w pomocy organizacjom pozarządowym, osobom niepełnosprawnym” [Samorząd_Wrocław]. Podobnie rzecz się ma w Kielcach:

Zależy nam na tym, żeby wizerunek tego negatywnego kibica został po prostu jakby troszeczkę zniwelowany, bo wiemy z czym się kojarzy kibic. Mam więc nadzieję, że praca tego ośrodka, osób zatrudnionych w tym ośrodku poprzez spotkania, które oni organizują ze środowiskiem kibicowskim, w niedalekiej może przyszłości albo trudno powiedzieć ile czasu na to potrzeba, żeby po prostu bardziej pracowano nad tą zmianą kryterium tego negatywnego kibica. Żeby oprócz tych czynów, które dokonywane są w postaci dopingu stadionowego albo też samych przygotowaniach opraw, żeby ta praca nie tylko polegała na tym, ale również na tym żeby po prostu tutaj w ośrodku była ta współpraca nie tylko z samorządem. [Samorząd_Kielce]

O poprawie wizerunku kibiców wspomina się także w Poznaniu, gdzie zarówno koordynatorzy KR oraz urzędnicy podkreślają wagę bezpieczeństwa na meczach. Ci ostatni uznają tą kwestię za priorytetową, ci pierwsi natomiast – podejmują się odpowiedzialności, by mecz był bezpiecznym wydarzeniem. Dziennikarz z Poznania zwraca uwagę na rolę działań społecznych i charytatywnych w przywracaniu „kibiców” do głównego nurtu społeczeństwa:

(Kibice – przyp. RK)... nigdy nie byli postrzegani jako grupa, którą pytano by o opinię. Że to jest tzw. społeczny margines. Widziano w nich takie cechy agresywne, niepokorne. I to się nie zmieniło. (...) Forma pokazania, że nie jesteśmy zwyrodnialcami, których nie interesuje tylko rozróżba. [Dziennikarz_Poznań]

Rozmówca jest świadom ambiwalentnego obrazu kibiców: zderzenia akcji charytatywnych dla potrzebujących z incydentami agresji, które powodują, że nagle grupy kibiców stają się dla innych radykalne: „To jest kwestia określenia swojej wolności. Kibice bardzo nie lubią jak ktoś będzie wchodził i mówił im, co oni mają krzyczeć”. Przyjmując negatywną opinię na swój temat, kibice jakby „okopują” się wokół siebie. Wynika to także z polityki medialnej wobec nich:

Natomiast zarzut, że media zajmują się incydentami z udziałem kibiców, a nie zajmują się rzeczami jakie oni robią. To prawda. Zawsze tak było i jest. Jedynym sposobem, żeby coś na to poradzić to, to, żeby tego nie było. [Dziennikarz_Poznań]

Teoretycznie zatem, wychowanie przez program „Kibice Razem” nowych kibiców nie angażujących się w agresywne bójki mogłoby – „automatycznie” – rozwiązać problem złego wizerunku kibiców w

Polsce. Kluczem jest położenie akcentu na wartości integrujące, „zapraszanie” różnych grup beneficjentów, co uczyni praktyki dyskryminujące czy „okopujące” bezzasadnymi. To jest droga, która prowadzi do społecznej zmiany.

Polityczne zaangażowanie i lokalny patriotyzm

Zarówno władze UEFA, jak i PZPN (oraz Ekstraklasa SA – organizator rozgrywek ligowych w Polsce) wyraźnie zabraniają propagowania treści politycznych podczas meczów. Kibice w Polsce często jednak prezentują choreografie nawiązujące do tematów politycznych. Już w latach 80-tych XX wieku kibice Lechii Gdańsk angażowali się w demonstracje przeciwko władzom komunistycznym (Kossakowski 2011). Współcześnie, prezentowane są performanse odnoszące się do bieżącej polityki, wydarzeń historycznych (np. Powstanie Warszawskie). Polscy kibice są jednolici w poglądach politycznych, które są konserwatywne i prawicowe. Program „Kibice Razem” nie promuje żadnej idei politycznej, a koordynator programu, Dariusz Łapiński podkreśla: „nie angażujemy struktur ani zasobów KR do popierania czy zwalczania żadnych projektów politycznych, po prostu tak, z zasady”. Program KR ma ambicje kształtować środowisko kibiców, dlatego ważnym jest aby sprawdzić, jak respondenci odnoszą się do prezentacji poglądów politycznych na stadionach i w działalności codziennej kibiców.

Część respondentów wspomina, że środowisko kibiców powinno być neutralne politycznie, czy wręcz apolityczne:

Nie miesza się w sprawy polityczne. Kto tam będzie u góry, to nas nie obchodzi. Jak nie będą ingerować w nas, to nas to nie.... Na pewno nie będzie takiej sytuacji, że będziemy robić jakąś akcję i przyjdzie minister i będziemy sobie robić zdjęcia, bo on później do kampanii sobie to będzie wykorzystywał. [SK_GKS Tychy]

Mamy różne poglądy polityczne, politykę staramy się odsuwać w takim miejscu jak KR, niech to będzie zanotowane jako moja prywatna opinia, miejsce całkowicie apolityczne, neutralne. [KR_Warszawa]

Nie, ja uważam, że tutaj te środowiska powinny być apolityczne, nie wolno moim zdaniem łączyć sportu z polityką. [Samorząd_Kielce]

Powinniśmy być apolityczni. Jesteśmy obywatelami, mamy prawo głosu i wyrażania tego głosu w wyborach, ale od polityki powinniśmy się trzymać z daleka, ponieważ w brutalny sposób ludzie to wykorzystują. I bardzo łatwo wtedy się zaszufłakować, a przez to dużo stracić. [SK_Legnica]

Kibice wyraźnie odzégnują się od wspierania partii politycznych, konkretnych ugrupowań („Jeśli chodzi o jakąś konkretną partię, to nigdy w życiu” [KR_Poznań]). Wynika to z obawy przed instrumentalnym potraktowaniem kibiców przez polityków, a także z nieufności i braku zaufania: politycy traktowani są jako wroga grupa, która stara się „zmienić” kibiców wbrew ich woli. To nie znaczy jednak, że nie da się sprecyzować ideologicznych sympatii kibiców:

Wydaje mi się, że jesteśmy prawicowi. Historia klubu jest bardzo mocno związana z historią Polski i jesteśmy

zobowiązani nawet do tego, żeby być bardziej prawicowi. To znaczy prawicowi...to jest takie słowo nacechowane. Bardziej to jest kwestia taka, że jesteśmy patriotami z krwi i kości, zawsze będziemy uczestniczyć w inicjatywach patriotycznych. [KR_Warszawa]

„Inicjatywy patriotyczne” to na przykład obchody rocznic państwowych (Marsz Niepodległości). W tej kwestii większość kibiców jest zgodna – kibice powinni w nich uczestniczyć: „My uczestniczyliśmy i będziemy uczestniczyć jako kibice przy obchodach. Tam też jest polityka. I jak wychodzimy to jako grupa – kibice” [KR_Poznań]. Większość respondentów zauważa ważną rolę, jaką dla kibiców odgrywa pojęcie „patriotyzmu”:

W ostatnich latach kibice zaczęli inaczej podchodzić do tych spraw związanych z patriotyzmem. Dość mocno to eksponują. (...) W Poznaniu kibice są nastawieni na taki pro-narodowy patriotyzm. [Dziennikarz_Poznań]

Ośrodek w Kielcach kładzie mocny nacisk na edukację historyczną, organizuje np. spotkania z kombatantami wojennymi: „Ja uważam, że powinnyśmy jak najwięcej takich akcji organizować. (...) Wykłady z historykami. Tutaj też współpracujemy z takim organizacjami patriotycznymi jak np. Trzecia Droga. Oni chcieli organizować korepetycje historyczne. Jesteśmy otwarci na to jak najbardziej. Takie ustalenia są. Mogą to u nas organizować. Może być też oglądanie filmów historycznych”. [KR_Kielce]. Jak wspomniano wcześniej, organizacja „Trzecia Droga” przyznaje się do idei nacjonalistycznych, co powinno zwrócić uwagę koordynatorów programu.

W innych miastach dominuje pogląd o wadze klubu i kibiców w kształtowaniu patriotyzmu lokalnego, wspierania lokalnych wspólnot, tożsamości i pielęgnowania pamięci ważnych wydarzeń regionalnych. Kibice Lecha Poznań wkładają wielki wysiłek w obchody rocznicowe Powstania Wielkopolskiego: „kibice od lat angażują się w akcję Powstanie Wielkopolskie. Przywracanie tej pamięci i tworzenie więzi patriotów lokalnych, to na pewno jest to z korzyścią dla miasta” [Samorząd_Poznań].

Kibice mogą być nośnikami pewnej dumy lokalnej. (...) Poznaniacy nie tylko są związani z tym miastem, oni je po prostu kochają. Kibice nie dość, że myślą tak samo, to jeszcze potrafią to wyartykułować publicznie. [Dziennikarz_Poznań]

Kibicowanie lokalnej drużynie z definicji łączy się z patriotyzmem lokalnym:

Ja myślę, że jak najbardziej powinniśmy być patriotami lokalnymi. (..) Ja kocham Zabrze i kocham Śląsk. (...) Nie wyobrażam sobie kibicowania, jeżeli, no, nie jestem, nie wyznaję tej idei, nie jestem lokalną patriotką. No, no wie pan, no to dzisiaj kibicuję Polsce, a jutro będę Meksykowi. No wszystko mi jedno, nie. [Samorząd_Zabrze]

Piłka nożna nigdy nie była tylko sportem, tylko rozrywką, czy tylko biznesem. Od dekad służyła wyrażaniu tożsamości grupowych, identyfikowaniu z miejscem i ludźmi „z sąsiedztwa” Pomimo globalnego charakteru, jest przede wszystkim fenomenem „małych ojczyzn”. Zarówno władze

ministerstwa, związku piłkarskiego, jak i koordynatorzy ośrodków muszą jednak zwracać uwagę, aby tożsamość kibiców nie była narażona na kontakt z symbolami dyskryminującymi i zakazanymi:

(...) żeby nie wieszać tam jakiś swastyk na szubienicy czy gwiazdy Dawida wbitej w ziemię, bo ta symbolika jest zakazana. W ogóle te ksenofobiczne, czy rasistowskie, czy antysemitki, to nie powinny mieć miejsca. [Beneficjent_Legnica]

To, że są kibicami, to nie znaczy, że nie mogą powiedzieć, że się czują, nie wiem, Polakiem. Natomiast absolutnie żadnych jakichś rasistowskich wystąpień czy tego typu jakichś takich, nie, niefajnych zagrań. [Beneficjent_Zabrze]

Ośrodki KR mogą stać się ważnym bastionem praktyk odrzucających ekstremizmy polityczne. Jest to szczególnie ważne w kontekście wychowawczej roli, jaką program ma ambicje pełnić. Nie wydaje się jednak, by piłka nożna wraz z całym swym zapleczem (społecznym, lokalnym, kulturowym) kiedykolwiek stanie się wolna od tożsamości politycznych.

Zmieniając trybuny

W ewaluacji programu „Kibice Razem” i możliwości jakie stwarza trzeba brać pod uwagę wszystkie powyższe wątpliwości i jeszcze raz podkreślić: zmiana społeczna jest procesem powolnym, a wobec takiej koncepcji „kibicowania”, jaką kształtują liderzy KR, pojawiają się (i zapewne będą pojawiać) dyskursy przeciwne. Tym bardziej warto docenić dobre praktyki, które w ramach programu powstają.

Chwalony przez wielu komentatorów ośrodek w Legnicy doprowadził do zwiększenia aktywności sektora rodzinnego na stadionie Miedzi. Zapraszane są na niego dzieci (z rodzicami), z którymi kibice pracują, dla których prowadzą zajęcia w ośrodku, szkole czy przedszkolach. Na sektorze rodzinnym prowadzi się „dziecięcy” doping (kulturalny i bez wulgaryzmów):

W sektorze rodzinnym..., to on kolorystycznie i jakościowo dużo lepiej wyglądał niż ten cały młyn, który niby jest wizerunkiem kibica na stadionie. To nawet przeciwna drużyna mówi: (...) ta trybuna dla dzieci z ośrodka, czy ze szkół w Legnicy, czy ci niepełnosprawni, którzy mają swoją rampę, to coraz lepiej wygląda. [Beneficjent_Legnica]

Opieka nad dziećmi podczas meczów jest jednym z najważniejszych priorytetów dla lokalnych ośrodków. W Gdyni jest sektor „Śledziki” dla rodzin z dziećmi. Swój pomysł mają także w Zabrzu:

Przed każdym meczem będziemy mieć otwartą strefę kibica ze wszystkimi tymi skakańcami, które będą dla dzieciaków otwarte, żeby ojciec przyszedł usiąść na piwo, na oranżadę, a dziecko sobie będzie skakało przy opiece osób, które będą to obsługiwać. Mecz o godzinie 18:00, będziemy zapraszać od 15:00, od 14:00, niech przychodzą, niech siedzą. Trochę jakiejś zabawy, czegoś, tak to wygląda gdzieś w mocnej europejskiej piłce, na europejskich stadionach, że mecz nie jest od, jak jest o 18:00 to się przyjdzie o 18:00, nie, to trzeba przyjść wcześniej, trzeba zostawić parę złotych na koszulkę, tu jakiegoś hot doga zjeść z dzieckiem, wiesz, a tu piwo wypić... tak to ma wyglądać. [KR_Zabrze]

Natomiast w Tychach, opieka nad dziećmi przebiega na dwóch frontach – podczas meczów

piłkarskich na stadionie dzieci można zostawić pod opieką animatorów, podobnie w czasie meczów hokejowych (druga sekcja klubu GKS Tychy, Mistrz Polski w 2015), gdzie sektor rodzinny zawsze jest pełny.

Ośrodek w Gdańsku w aspekcie socjalizacyjnym idzie dalej, wspierając wychowanków domów dziecka. Dzięki współpracy z fundacją „Obudź nadzieję” dzieci z domów dziecka mają bezpłatne bilety na mecze Lechii. Latem 2015, gdy Lechia grała mecz towarzyski z Juventusem Turyn podopieczni fundacji prowadzili doping dla piłkarzy, za co otrzymali podziękowanie od kierownictwa klubu. Pracownik fundacji, Jan Ptach organizuje wizyty dzieci na meczach od 10 lat (jeszcze przed zawiązaniem współpracy z ośrodkiem KR), w tym czasie zorganizował wizyty na stadionie kilku tysięcy dzieciom. Niektórzy z podopiecznych stali się – po wyjściu z domu dziecka – zaangażowanymi kibicami Lechii.

Ja mam taką wychowankę, która przyszła do domu dziecka siedem lat temu, poszła ze mną na mecz pierwszy raz. I nie chciałbym skłamać, ale opuściła chyba tylko jeden mecz. Jest zaangażowana bardzo mocno, bo rozdaje gazetę klubową „Lechista” przed meczami i klub Lechia zaproponował jej karnet darmowy, za to że właśnie rozdaje te gazetki. A (...) jest po prostu zarażona Lechią. Rozmawiałem z nią tam dwa tygodnie temu, to mi przyznała, że kiedyś się w ogóle nie interesowała sportem, piłką nożną. Jak ją na pierwszy mecz zabrałem i jej się spodobało. A teraz to jest tak, że nawet pokój ma wymalowany graffiti, Lechią i szalików pełno, koszulek, zbiera tego po prostu jak najwięcej. No i ona tym żyje. [Jan Ptach]

Fundacja pomaga nie tylko w wychowaniu nowych kibiców Lechii, ale – co może ważniejsze – w rozpoczęciu dorosłego życia po opuszczeniu domu dziecka. Wraz z kibicami wyremontowano duży lokal, w którym mogło zamieszkać 12 dorosłych już wychowanków. Remont pochłonął 200 tysięcy złotych (50 tysięcy euro), a pomoc kibiców opierała się na oddolnych inicjatywach w załatwianiu materiałów budowlanych, wolontariackiej pracy przy remoncie¹⁵. Kibice pomogli zorganizować także wyjazd na wakacje dzieci z domów dziecka w sytuacji, gdy zabrakło na to pieniędzy. Dzięki szybkiej zbiórce wśród znajomych kibiców, Jan Ptach mógł zorganizować aż dwa obozy dla swoich podopiecznych. Wspólne akcje fundacji „Obudź nadzieję” i ośrodka KR mają także wymiar sportowy – od kilku lat reprezentacja piłkarska dzieci z gdańskich domów dziecka (Ptach jest trenerem i opiekunem drużyny) występuje w turniejach krajowych i międzynarodowych.

Ja prowadzę treningi dla dzieci z domu dziecka piłkarskie i muszę przyznać, że mam bardzo duże sukcesy jeżeli chodzi o sport. Dzieciaki jeżdżą po całej Polsce, wiele razy miały pierwsze, drugie albo trzecie miejsce w Mistrzostwach Polski. Brały też udział w turniejach międzynarodowych ... Mogę się pochwalić tym, że jeden wychowanek, którego ja trenowałem przez kilka lat, teraz dostał się do szkoły sportowej w Warszawie. (...) Chłopak grał w reprezentacji Polski domów dziecka. Także jest to dla mnie wielka radość... [Jan Ptach].

Praca z dziećmi doceniana jest przez wielu respondentów:

¹⁵ Remont wpisał się w ogólnopolski oddolny projekt „Kolorujemy”. Był zorganizowany przez kibiców w całej Polsce i polegał na pomocy w remoncie domów dziecka, które nie mogły sprostać pracom z powodów finansowych. W chwili powstawania raportu wyremontowano 7 domów dziecka w całej Polsce, a fanpage akcji na Facebooku „polubiło” ponad 240 000 osób.

Podoba mi się, że ten czas dla dzieciaków jest bardzo mocno aktywny. Po pierwsze – wakacje i ferie. (...) to jest coś czego, by normalnie nie mieli. Te udziały w spotkaniach ze sportowcami, promowanie sportowego, aktywnego trybu życia. Po drugie, promowanie zdrowego bycia kibicem. Bardzo mi się to podoba, zwłaszcza, że to są dzieci z takich biedniejszych rodzin. Wigilia, Wielkanoc, to już w ogóle jest mega. (...) Mam wrażenie, że one mają taki azyl, że mają gdzie pójść, że ktoś na nich czeka i poświęca uwagę, bo nierzadko w domu tego nie mają. [Dziennikarz_Legnica]

Jak tak chodzimy, czy po szkołach czy jakieś akcje i później zaczepiają nas na meczu dzieciaki, „dzień dobry, dzień dobry”, to to jest radość. Zapamiętują, że jednak gdzieś tam, jednak coś to tam pomału działa. Że już nie tylko Messi na koszulkach tylko jednak ubiorą koszulkę GKS Tychy i przyjdą na ten mecz. [KR_Tychy]

Kontakt z młodzieżą i dziećmi wyłania się jako najpowszechniejsza forma aktywności ośrodków KR¹⁶. Jest to związane z pryncypiami ministerstwa (wychowywanie nowych pokoleń kibiców). Czasami inicjatywy rozwijają się dzięki chętnym wolontariuszom, jak w przypadku Kielc, gdzie uczestniczka spotkania z kombatantem wojennym zaoferowała pomoc w wolontariacie:

Ona (wolontariuszka – przyp. RK) była na tym spotkaniu i powiedziała, że mogłaby zorganizować korepetycje dla dzieciaków. Oczywiście ja byłam bardzo zainteresowana. Tym bardziej, że planowaliśmy zrobić korepetycje z różnych przedmiotów¹⁷. Ona przyszła na te korepetycje z matematyki, ale okazało się, że dzieciaki wolą plastyczne zajęcia. I oni dekorowali sobie jakieś bombki i bałwanki robili. Byli bardzo zadowoleni z tych zajęć. Generalnie ona przychodzi niemal codziennie. Przyszedł jeszcze kolega, który mieszka tu w wieżowcach i zrobił dzieciakom sportowe zajęcia. Kopali piłkę i takie różne pompki. Dzieciaki były tak ogólnie zadowolone z takich zajęć. [KR_Kielce]

Takie przykłady legitymują środowisko kibicowskie, budują zaufanie i przekonują innych. A „przekonani” są bardziej skłonni do pomocy:

Bo sami rodzice do mnie przychodzą i pytają się na przykład „gdyby pani nie mogła z nimi pójść, to on chętnie pójdzie”. (...) A widzą, że dziecko idzie, wraca, czy my idziemy, wracają i są zadowolone te osoby i sami też przychodzą i mówią: jak pani coś to ja pójdę. Mieliśmy raz wyjazd na Śląsk Wrocław-Lech Poznań. Pojechaliśmy stu osobową grupą i w tym też byli rodzice, którzy fajnie powiedzieli „ja pojadę jako opiekun”, więc myślę, że na pewno przyciąga więcej osób i same dzieci mówią, to ja pojadę z mamą, z tatą i się z panią spotkam na miejscu. Wydaje mi się, że tutaj poszło o wiele więcej osób na stadion, bo zobaczyli, że on sobie usiądzie a to dziecko nie musi być obok niego cały czas, bo ma atrakcje i coś tam i może sobie pochodzić i nic mu się nie stanie. A on sobie usiądzie i czuje się bezpiecznie. Więc w tej dzielnicy i tej okolicy to na pewno. Ja nie mówię, że oni stali się nagle jakimiś fanatykami ale myślę, że na pewno. [KR_Legnica]

Przywołane przykłady to dowód na pracę przez pozytywne wartości. W historii działania lokalnych ośrodków podobne aktywności dominują, co zapewne spełnia oczekiwania – w sferze pedagogicznej – instytucji nadzorujących program.

Integracja kibiców niepełnosprawnych

¹⁶ Trudno oszacować liczbę dzieci, czy wszystkich beneficjentów korzystających z 9 ośrodków. Przykładowo, ośrodek w Legnicy wspomina o 60 dzieciach dziennie, Kielce o „kilkunastu”. Ministerstwo stara się przekonać ośrodki do oszacowania podobnych wskaźników, więc w najbliższym czasie koordynatorzy będą musieli pilnie „liczyć” beneficjentów.

¹⁷ Również w Legnicy oraz Warszawie prowadzi się korepetycje dla dzieci.

Praca z dziećmi to nie jedyny wyróżnik „Kibice Razem”. Znakomitym przykładem „promieniowania” pozytywnej zmiany społecznej jest współpraca wrocławskiego ośrodka KR z Klubem Kibiców Niepełnosprawnych Śląsk Wrocław. KKN korzysta z pomieszczeń ośrodka KR, w którym organizuje swoje akcje, odbywają się dyżury kibiców niepełnosprawnych. Koordynatorzy KR towarzyszą niepełnosprawnym kibicom w wyjazdach na mecze. Kibice niepełnosprawni swoją działalnością przełamują wiele barier, a ich trud w aktywizacji osób niepełnosprawnych został dostrzeżony i doceniony. W 2015 roku powstała ogólnopolska Federacja Kibiców Niepełnosprawnych, a jego ogłoszenie i prezentacja głównych założeń nastąpiła podczas konferencji poświęconej programowi „Kibice Razem”. To pokazuje, że program oddziałuje na grupy dotychczas zmarginalizowane. Michał Fitas, wiceprezes KKN Wrocław został mianowany przewodniczącym Federacji.

We Wrocławiu, ośrodek KR żyje w pewnej symbiozie z KKN: „Bardzo często kibice Śląska identyfikują ten projekt tutaj do tego stopnia, tą siedzibę, że w zasadzie uważają, że my jesteśmy związani z kibicami z projektu KR. Tymczasem my tak naprawdę jesteśmy zupełnie oddzieleni” [Beneficjent_Wrocław]. Lokal ośrodka stał się rodzajem świetlicy środowiskowej, miejscem spotkań osób niepełnosprawnych. W związku z dobrą współpracą obie strony chcą poszerzyć beneficjentów na kibiców zagrożonych wykluczeniem społecznym. Prezes KKN Wrocław dostrzega konflikt ze stowarzyszeniem kibiców, ale wspomina:

Skupmy się na tym, co mamy, na kacie, że KKN gromadzi dzisiaj kilkaset osób. Skupmy się na instytucjach, z którymi możemy współpracować, z urzędem marszałkowskim, urzędem miasta, czy na stworzeniu tutaj chociażby takiego czegoś jak świetlica (...). Skupmy się właśnie na tym kierunku i zróbmy z tego atut, bo to nie jest żaden dyshonor, że akurat nie wchodzi tutaj grupa kibiców Śląska.

Na współpracy z ośrodkiem KR korzystają także kibice niepełnosprawni w Legnicy:

Lokal – tak, tu się spotykają, robimy zebrania, wspólnie robią jakieś akcje czy imprezy.

Badacz: Czy można ich nazwać waszymi beneficjentami?

Myślę, że tak, bo osoby, które u nas są w KKN współpracowali z nami jako TPD. Osoby z KKN są osobami niepełnosprawnymi, a TPD od wielu lat robi imprezy przeznaczone dla osób niepełnosprawnych np. paraolimpiada, gdzie bierze udział 500 osób z Legnicy i spoza. (...) I my robiliśmy dla nich coś, więc to jest takie...połączenie sił? To także wyjścia na mecz przede wszystkim. U nas KKN jest dość młody, (...) ale z tego co kojarzę byli już we Wrocławiu na meczu, dostaliśmy też od Wrocławia bilety na reprezentację. Więc KKN pojechał. Bardzo dużo pomaga im Wrocław, KKN z Wrocławia. Teraz gdy była Wigilia, KKN z Wrocławia też przyjechał. Więc ta współpraca między nimi jest dobra. [KR_Legnica]

Zanim powstał ośrodek „Kibice Razem” w Legnicy, kibice niepełnosprawni współpracowali ze stowarzyszeniem kibiców Miedzi, organizując m.in. turniej charytatywny. Istnienie ośrodka KR wiąże się z wieloma udogodnieniami dla niepełnosprawnych. Podczas poszukiwań lokalu dla „Kibice Razem”, myślano już o niepełnosprawnych – by pomieszczenie było na parterze. Obie organizacje biorą udział w tych samych projektach – np. na paraolimpiadę jadą razem podopieczni

ośrodka KR oraz niepełnosprawni. Służy to integracji środowisk, dzieci korzystające z ośrodka KR poznają niepełnosprawnych, zbliżają się do nich, uczą się akceptacji inności. W zarządzie KKN znajduje się dwoje koordynatorów ośrodka KR. Jak mogłaby wyglądać sytuacja niepełnosprawnych bez pomocy KR?

Miałoby trudniej, na pewno. I sprawy lokalowe, i zaangażowanie tych osób i ich doświadczenie, bo nie ukrywam, że osoby, które pracują w „Kibice Razem” w Legnicy znają tę specyfikę, i pracy z dziećmi, i pracy z trudnymi dziećmi i się otarli o niepełnosprawność. [Beneficjent_Legnica].

Nie ulega wątpliwości, że KKN w różnych miastach zyskują na rozmachu dzięki organizacyjnemu wsparciu ośrodków KR, nawet jeżeli dotyczy to „zaledwie” oferty lokalowej, czy pomocy technicznej. Instytucjonalne ciało – Federacja Kibiców Niepełnosprawnych – działające pod auspicjami Ministerstwa Sportu i Turystyki stanowi konsekwencję wytrwałości i energii kibiców niepełnosprawnych. W tej wytrwałości wspierali ich w dużej mierze kibice z ośrodków „Kibice Razem”.

Długa droga do zmiany?

Powyższe rozważania, przykłady aktywizmu w ośrodkach „Kibice Razem” muszą być rozumiane jako początek pewnego zjawiska. Jest to praca „u podstaw”, a nie reorganizacja pewnego systemu „tu i teraz”. Ambiwalencja w ocenach respondentów ma swoje uzasadnienie w rzeczywistości: obok działań społecznych, nadal w środowisku kibiców pojawiają się patologiczne zjawiska. Nie powinno się zatem interpretować programu w kategoriach wielkiej rewolucji, ale raczej „raczkującej”, „pełzającej” zmiany społecznej. Nie dziwią zatem słowa będące odpowiedzią na pytanie, czy program wywiera istotny wpływ na środowisko kibiców:

Chyba jeszcze nie... Tych kilka czy kilkanaście osób, będą potrafili zaangażować się w codzienną działalność ośrodka. Oni tak. Natomiast pozostali chyba jeszcze nie, bo ośrodki nie mają jeszcze takiej siły rażenia, czyli oddziaływania na większą masę, na większą populację kibiców. My dążymy do tego, co jest w Niemczech, bo tam jest kilkadziesiąt czy kilkanaście tysięcy ludzi potrafiących się zachować na tyle bezpiecznie, że nie są zagrożeniem dla siebie i dla innych w czasie przejazdu, transportu na mecze i tak dalej. Do tego dążymy, to trwało też tam kilka lat, więc się uczymy, ale potrzebujemy jeszcze chwilkę czasu. [Samorząd_Legnica]

W przypadku „Kibice Razem”, słynne powiedzenie „cierpliwość jest cnotą” staje się jedną z istotniejszych rekomendacji.

9. Proces cywilizowania i zmiana społeczna. Krytyczna ewaluacja i rekomendacje.

Wśród założeń postawionych w projekcie znalazło się stwierdzenie: zakłada się, że projekty fanowskie mogą stać się pomostem współpracy pomiędzy dwoma – dotychczas niechętnymi sobie –

obszarami ludzkiego działania: światem kibiców i sferą instytucjonalną. Uznaje się, że poprzez działalność projektową zachowanie kibiców wchodzi do oficjalnego obiegu, co doprowadza do jego „cywilizowania”, przede wszystkim przez mechanizmy ograniczania aktów przemocy i chuligaństwa, jak również przez „dobre praktyki” – pomoc potrzebującym, socjalizacja młodych fanów do kulturalnego kibicowania. Przedstawiciel gdańskiego magistratu wspomina:

To właśnie „Kibice Razem” pozwolili, ten program pozwolił nam nawiązać po prostu rozsądny dialog, z tą no najtwardszą, najbardziej taką zagorzałą częścią pewnie pięciu, sześciu, może siedmiu tysięcy fanów. Oni sami wyeliminowali albo eliminują na bieżąco ze swojego środowiska patologię. Oni wiedzą, że mamy pewien jakby układ, że dopóki będzie bezpiecznie, dopóki nie będzie głupoty, to wtedy będą mieli korzyści. My ich nie będziemy represjonować, wręcz będziemy z nimi pracować i bardzo nam na tym zależy, żeby doprowadzić chociażby do pirotechniki legalnej na stadionach.

Powyższe słowa potwierdza poniekąd założenie dotyczące przemocy i chuliganizmu. W podobnym duchu mówi dyrektor Gdyńskiego Ośrodka Sportu:

Oni (kibice – przyp. RK) mają swoje władze, są zinstytucjonalizowani. Oni się spotykają raz na jakiś czas, biorą udział w różnych spotkaniach, które PZPN organizuje i wymieniają się swoimi wiedzą. I najfajniejsze jest to, (...) że nie wymieniają się wiedzą jak podpalić butelkę i rzucić nią w policję, tylko wymieniają się wiedzą jak na przykład mają nowe pomysły na integrację środowiska młodzieżowego, jak angażują dzieciaków, żeby przychodzili na mecz. Oni zrozumieli też, że poprzez ich pracę klub może zdobyć więcej pieniędzy, bo więcej karnetów sprzeda. Jak zrobić fajniejszą oprawę dla dzieciaków, jak przyciągnąć młodych kibiców, nowych kibiców do kibicowania.

Cywilizowanie postaw objawia się poprzez zrozumienie, że wiele „zysków” można uzyskać dzięki legalnym czynnościom i oficjalnym środkom. Kontakt z urzędem, czy spełnienie formalności nie musi oznaczać zakwestionowania swoich wartości:

Często używam takiego słowa, że cywilizujemy kibiców. Ono w każdym kontekście mi się sprawdza. Jak człowiek musi iść do urzędu, porozmawiać z urzędnikiem to jednak jest coś innego, niż krzyczenie na stadionach. (...) Można sobie zorganizować marsz, można sobie zorganizować dużą zbiórkę pieniędzy, można iść i posprzątać cmentarz, postawić znicze, upamiętnić jakąś rocznicę... Wszystko to można zrobić i tego nie trzeba robić po partyzancku (...). Oni rozumieją, że wiele działań można zrealizować nie będąc jednocześnie przeciwko wszystkim, tylko można to naprawdę zrobić w cywilizowany sposób i wtedy nikomu to nie przeszkadza. [MST]

W podobnym tonie wyraża się koordynator KR Warszawa:

Przyglądam się innym ośrodkom i widzę, że bardzo często ludzie zaczynają ich słuchać. Czyli, że oni wiedzą, że mogą iść do klubu i mogą pogadać. To nie jest wielki protest i obrażanie się, jakieś awantury, tylko spotkanie i rozmowa. Jak mamy na przykład spotkanie z komisją ligi. To oni tam jeżdżą i argumentują sensownie, dlaczego takiej kary nie powinni dostawać, dlaczego wyszła taka sytuacja. Bardzo rozsądnie pokazują, że są stroną do rozmów. Poważną stroną. Zmienia to wizerunek. Ma potencjał. Wiadomo, że to jest długi proces, więc nie można powiedzieć, że na pewno zmieniło. Widać, że coś w tym kierunku może się wydarzyć sensownego.

Bycie **partnerem do rozmów**, zaangażowanie w **dialog** to skutki **długiego procesu** transformacji kibiców. Tak, jak cywilizowanie społeczeństw zachodnich opisywanych przez Norberta Eliasa trwało wielu wieków, tak i proces zmiany kibiców nie następuje z dnia na dzień. W działalności ośrodków

KR nie ma miejsce na agresję, przemoc, zarówno w fizycznym, jak i symbolicznym sensie. Dobre wzorce, wspierane przez praktyki potwierdzają „cywilizującą” tendencję, chociaż ma ona ograniczony zasięg. Jak obrazowo pokazał to pracownik gdańskiego KR:

No nie wyobrażam sobie, że któregoś dnia wyjdę między dwie ekipy chuligańskie np. Lechii i Legii i powiem: „cześć, to ja, jestem z ośrodka Kibice Razem, nie bijcie się już więcej”; a oni odpowiedzą: „no dobra” i rozejdą się do domów.

Trzeba pamiętać, że program działa w Polsce od niedawna, jest bezprecedensowy i ambitny w swoich założeniach, ale nikt nie oczekuje, aby nagle zniknęły grupy chuliganów. Tradycja walk między kibicami w Polsce jest bardzo silna i długa. Podstawową osią działania ośrodków jest raczej socjalizacja nowych kibiców, dzieci i młodzież, niż „re-socjalizacja” grup „bojowych”. Dariusz Łapiński wspomina o istnieniu trzech grup kibiców w kontekście postawy wobec programu. Pierwsza to grupa kibiców – działaczy, którzy chętnie angażują się w te czy inne inicjatywy programu. Druga, to grupa kibiców bardziej obojętnych, ale którzy zachęceni – mogą się zaangażować. Trzecia grupa to „jastrzębie”, którzy uważają, że programy, takie jak KR „zabijają kibicowską duszę”. We wszystkich dziewięciu ośrodkach programu ta ostatnia grupa nie ma jednak wpływu na działalność. Sam fakt, że frakcje chuligańskie trzymają się z daleka od aktywności ośrodków należy uznać za sukces tych ostatnich. Mogą się one skupić na kolejnym aspekcie swojej „misji”, „pracy u podstaw” jaką jest wychowywanie nowych pokoleń kibiców i kształtowanie wzorców kulturalnego kibicowania. A w tej materii, wszystkie ośrodki mogą się pochwalić licznymi inicjatywami, kreując społeczne zmiany w codziennych działaniach.

Efekt synergii lub o zmianie społecznej

Celem badań w szerszym zakresie było także sprawdzenie, czy działalność programu „Kibice Razem” wywołuje jakiś rodzaj zmiany społecznej. Jest oczywiste, że każde działanie społeczne rezonuje na otoczenie, każda, nawet najdrobniejsza aktywność wywołuje jakąś zmianę (nawet jeśli tylko w jednej osobie). Warto jednak spojrzeć na program w szerszej perspektywie. W ewaluacji projektu w roku 2012 (Rogaczewska, Szymborska 2012) wspomina się o konieczności zastosowania „kaskadowej” koncepcji zmiany społecznej, która opiera się na wykształceniu liderów i mocnych zespołów, którzy przyciągnęliby innych do projektu. To założenie ma swoje uzasadnienie, gdy uznamy, że środowisko kibiców opiera się na działaniach charyzmatycznych liderów. Na pewno tak działa kilka ośrodków lokalnych – np. w Legnicy, gdzie Krzysztof Piotrowski kieruje nie tylko stowarzyszeniem kibiców, ale także w sposób charyzmatyczny „przebija” się do władz miasta czy klubu¹⁸. Są jednak ośrodki (np. Warszawa), gdzie zmiana społeczna bazuje na modelu

¹⁸ Piotrowski jest jednym z bardziej znanych organizatorów akcji charytatywnych w Legnicy. Był nagrodzony wieloma wyróżnieniami za swoją pracę społeczną, np. tytułem „Osobowość Roku” w Legnicy (2014) oraz „Filantrop Roku” (2010).

partycypacyjnym, w którym albo nie ma wyróżnionego lidera, albo wszyscy nimi są.

Maria Rogaczewska i Maria Szymborska uznają, że takie założenia wpisują się w cele modernizowania środowiska kibiców w dwojakim sensie (2012: 12). Po pierwsze, byłaby to „zmiana (modernizowanie) stylu kibicowania i obecności kibiców piłkarskich” na taki, który odpowiada tzw. *modern football* – przyjazny różnym grupom (kobietom, dzieciom, osobom starszym i niepełnosprawnym). Po drugie, mowa o „modernizacji i poprawie jakości funkcjonowania już istniejących stowarzyszeń kibicowskich”, dzięki czemu stałyby się one wiarygodnym partnerem dla instytucji publicznych. Określenie „modernizowanie” na pierwszy rzut oka wydaje się mniej wartościujące od „cywilizowania”. Autorki nie wyjaśniają w pełni jego znaczenia (dokument ewaluacyjny nie służy bowiem pogłębionym studiom teoretycznym), jednak ich wcześniejsze refleksje wskazują na stan „przed modernizacją”, który wyróżnia się jako: społecznie niebezpieczny, antykulturowy, agresywny. Autorki słusznie zauważają, że przed wdrożeniem projektu KR nie istniała żadna platforma komunikacji między kibicami, a innymi podmiotami, a relacje między nimi opierały się albo na ostracyzmie i infamii, albo na postępującej penalizacji. Jest to ważna diagnoza. Głęboki podział na „zmodernizowaną”, „cywilizowaną” część społeczną, a kibicowską „nie-cywilizowaną” zbiorowość powodował eskalację niechęci i konfliktu. Dlatego pierwszą i prawdopodobnie jedną z najważniejszych zmian społecznych w tym zakresie było **rozpoczęcie i wdrażanie bezprecedensowej przestrzeni komunikacji** z kibicami. Program KR jest w tym zakresie protagonistą zmiany społecznej. Zmiana ma konsekwencje w postaci **upodmiotowienia** kibiców (wcześniej stanowili „problem”, „dysfunkcję”, byli zatem **czymś**, z czym powinno się coś zrobić). Zainicjowanie oficjalnej przestrzeni, w której znalazło się miejsce dla kibiców owocuje sytuacjami, które mają anegdotyczny charakter.

Jedna z przedstawicielek samorządu, który zdecydował się na ośrodek (KR – przyp. RK) po obejrzeniu prezentacji wszystkich ośrodków na naszej konferencji nie mogła wyjść ze zdziwienia: „to oni robią takie fajne rzeczy?” [MST]

Pytanie urzędniczki nie wynika z ironii czy niekompetencji, jest rezultatem **nieistnienia** aktywności kibicowskich w przestrzeni publicznej i instytucjonalnej, którą ta osoba (i większość osób) dotychczas rozpoznawała. Pomimo medialnego obrazu kibiców, doniesień o ich – wyłącznie chuligańskich – zachowaniach, świat fanów piłkarskich był (i w dużej mierze pozostaje) obcy dla większości ludzi. Dlatego, „Kibice razem” to przedsięwzięcie „pracy u podstaw”, która wymaga cierpliwego wypracowywania kompromisów w oczekiwaniu na efekty w dłuższym trwaniu.

Oprócz „kaskadowej” zmiany społecznej, której rola objawia się przede wszystkim w kwestii zarządzania projektem i motywacją innych, ośrodki KR odgrywają ważną rolę w umożliwianiu „pełzającej” zmiany społecznej. Trzeba wyraźnie podkreślić, że bezprecedensowy charakter programu wymusza wręcz ograniczenie dalekosiężnych i bardzo ambitnych wymagań

wobec ośrodków. Gra nie toczy się o gruntowną transformację kibiców w Polsce w najbliższych latach, ale **cierpliwe** budowanie kultury kibicowania od jej rubieży. Silnie zhierarchizowana kultura kibiców w Polsce nie zmieni się radykalnie w obecnym pokoleniu na bazie działań KR. Aby „centrum” ruchu ewoluowało w stronę kulturalną, pozbawioną nadmiernej agresji, trzeba budować najpierw jego peryferia. To praca nad dziećmi, które z czasem wejdą w ten świat i zaczną go kształtować po swojemu, również na bazie swoich doświadczeń animacyjnych z KR.

Dlatego za duży sukces rozumiany w kategoriach zmiany społecznej, zmiany mentalnej, należy np. postrzegać rozwój sektora rodzinnego „Śledziki” w Gdyni. Sukces dlatego, że dorośli zaufali kibicom, że ich dzieci mogą w sposób bezpieczny i kulturalny spędzić czas na stadionie, gdzie ktoś o nie zadba, umożliwi zabawę, nauczy doping. Nastąpiła zmiana w postrzeganiu kibiców – oddanie dzieci w kibicowskie „ręce” jest czytelnym komunikatem: „macie nasze zaufanie, wierzymy, że to co robicie ma sens”. Patrząc na środowisko kibiców widać także przejście do kolejnego etapu w ewolucji: od konieczności zmiany wizerunku („wybielania” się, jak wspomniano wcześniej), do pracy nad konkretnymi inicjatywami, które same w sobie kształtują pozytywny wizerunek kibiców.

Pomimo wielu wspomnianych wcześniej wątpliwości, jest możliwym wskazanie kilku chociażby kluczowych elementów odnoszących się do „Kibice Razem”. Widać, że każdy z aktorów zaangażowanych w program czerpie (mniej lub bardziej) z niego korzyści. Program konsekwentnie przełamuje stereotypy o kibicach piłkarskich, włączając ich w szerszy społecznie kontekst, przynosząc im zaufanie i szacunek zarówno ze strony władz, jak i zwykłych ludzi. Ośrodki programu budują „dobre praktyki” dla pola piłki nożnej, kształtując odpowiedzialną i obywatelską kulturę kibicowania. Jednakże, eksperci, dziennikarze, badacze społeczni, aktywiści, menadżerowie, przedstawiciele samorządów i kibice powinni być świadomi, że proces „cywilizowania” środowiska kibiców jest procesem w rozwoju, a nie zakończonym.

Rekomendacje

Poniższe zalecenia mają charakter propozycji do gruntownego przemyślenia oraz – być może – zaimplementowania przez lokalne ośrodki i instytucje koordynujące.

1. Bardzo ważnym krokiem było zapewnienie przez organizatora (ministerstwo) perspektywy trzyletniego finansowania. Ośrodki potrzebują stabilnej perspektywy czasowej (historia ośrodków w Warszawie i Gdyni pokazuje jakie problemy powoduje brak finansowej stabilności). Zaleca się kontynuowanie takiej strategii.
2. Ośrodki działające od kilku lat osiągnęły już pewną organizacyjną stabilność (najbardziej doświadczone to: Gdańsk, Wrocław, Gdynia, Warszawa). Wydaje się, że dla dalszego rozwoju powinny rozejrzeć się za nowymi inicjatywami tak, aby nie popaść w rutynę.

3. Większość ośrodków KR skupia się wyraźnie na relacjach ze środowiskiem kibicowskim (stowarzyszenie, grupy ultras), a wśród inicjatyw dominują te, które wspierają rozwój ruchu kibicowskiego w danym mieście. To wynika z założeń programu. Wydaje się, że nadchodzi czas, aby umiejętności organizacyjne oraz doświadczenie zacząć wykorzystywać do **poszerzania** skali swojej działalności na inne dziedziny życia społecznego. W tą stronę kierują się plany ośrodka w Gdańsku, który chce zaangażować się w programy profilaktyczne walki z narkomanią. **Zaleca** się ten kierunek, tym bardziej, że pozwoli on zyskać zaufanie i wsparcie kolejnych środowisk. Dobrym przykładem jest ośrodek w Legnicy, który współpracuje z licznymi organizacjami niezwiązanymi z ruchem kibicowskim.

4. Pomimo silnego zorientowania na aktywności kibicowskie, nadal ośrodki nie mają istotnego przełożenia na „rdzeń” środowiska kibicowskiego. Warto pomyśleć o strategii „przemieszczania” się z „peryferii” bliżej „centrum”.

5. Jedną z największych słabości programu (dotyczy to wszystkich ośrodków) jest brak intensywnej współpracy ośrodków z mediami. Można zrozumieć, że kibice są nieufni wobec dziennikarzy – rzeczywiście obraz medialny kibiców w ostatnich latach był pokazywany z pejoratywnym światłem, kładziono akcent na wybryki chuligańskie, które choć istniejące – dotyczyły mniejszości. Kolejnym problemem jest skupienie się mediów na rzeczach kontrowersyjnych i negatywnych („bad news is the good news”). Niemniej jednak, ośrodki lokalne, a przede wszystkim koordynator centralny powinni położyć większy nacisk na współpracę z mediami. Dość powiedzieć, że na stronie programu ostatnie wzmianki z artykułami prasowymi o programie datują się na rok 2013. Wszystkie ośrodki powinny chwalić się swoimi osiągnięciami znacznie bardziej.

6. Dalsza ekspansja programu – poprzez zwiększanie liczby lokalnych ośrodków (docelowo – 18) – jawi się jako dobry krok w stronę społecznej zmiany w polu futbolu. Tak rozwinięty program osiągnie znaczącą legitymację polityczną i społeczną. Duża skala będzie znamiennym sygnałem w rozmowach z innymi partnerami. Jak zauważa jeden z koordynatorów: „przy większej liczbie ośrodków, samorządom będzie trudniej odmawiać. Zobaczą też, jak poważna to sprawa. Skoro w wielu miastach to działa, to i u nas się uda”. Przy dużej liczbie ośrodków trzeba byłoby też zwiększyć moce koordynacyjne – najpewniej przez utworzenie specjalnej komórki w PZPN lub MST. Następny krok w instytucjonalizacji zwiększy znaczenie całej inicjatywy.

7. Wszyscy zaangażowani w program, a szczególnie władze ministerstwa and PZPN powinni być wyczuleni na kwestię treści politycznych pojawiających się w programie. Ośrodki KR pełnią ważną rolę dla lokalnych społeczności, jest jednak istotne, by być świadomym ruchów ekstremistycznych, które mogłyby wykorzystać potencjał programu dla swoich celów.

8. Jednocześnie, warto zachować lokalną specyfikę ośrodków. To jest wielka zaleta programu, że ośrodki nie powielają tych samych pomysłów, ale szukają nisz, które najlepiej zaspokajają lokalne

potrzeby.

9. W badanych ośrodkach nie stwierdzono praktyk dyskryminujących, a współpraca z niepełnosprawnymi oraz młodzieżą z wykluczonych środowisk pokazuje, że kibice otwierają się na marginalizowane grupy. Ważną rolę w ośrodkach odgrywają kobiety, choć nadal liderami wydają się być mężczyźni. Warto zachęcać kibiców do przełamywania barier w tym zakresie i oddawania coraz to nowych pól odpowiedzialności dla kobiet-kibicek.

10. Należy próbować pozyskiwać środki z zewnętrznych źródeł, np. funduszy grantowych. Tu również pojawia się szansa tworzenia organizacyjnych koalicji – klastrów z innymi instytucjami. Zwiększa to szanse na zdobycie dofinansowania.

11. Jednym z największym wyzwani jakiego można byłoby postawić przed lokalnymi działaczami KR jest próba „zarządzania antagonizmami”. Jest zrozumiałe, że futbol jest oparty na tożsamości „różnicy” i „rywalizacji”, kibiców w Polsce wciąż czeka ogromna praca, by rywalizacja opierała się na zdrowych zasadach, bez przemocy i nienawiści. Jest to praca na lata, ale związana z jakością futbolu w Polsce w najbliższej przyszłości.

10. Bibliografia.

Antonowicz, Dominik and Łukasz Wrzesiński. 2009. *Kibice jako wspólnota niewidzialnej religii*. „Studia Socjologiczne” 192(1): 115-150.

Antonowicz, Dominik i Radosław Kossakowski, Tomasz Szlendak. 2015. *Aborygeni i konsumenci. O kibicowskiej wspólnocie komercjalizacji futbolu i stadionowym apartheidzie*. Warszawa: IFiS PAN.

Armstrong, Gary. 1998. *Football Hooligans: Knowing the Score*. Oxford: Berg.

Artur. 2002. *Kibic też człowiek*. „To My Kibice” 2: 19.

Bauman, Zygmunt. 2005. *Liquid life*. Cambridge: Polity Press.

Bourdieu, Pierre and Loic Wacquant. 1992. *An Invitation to Reflexive Sociology*. Chicago: The University of Chicago Press.

Bucholc, Marta. 2011. *U źródeł socjologii procesów społecznych. Wstęp do pierwszego pełnego wydania polskiego 'O procesie cywilizacji' Norberta Eliasa*. [w:] N. Elias. *O procesie cywilizacji*. Warszawa: W.A.B., s. 5-22.

Buchowski, Michał and Małgorzata Z. Kowalska. 2015. *Globalna gra: Mundial 2014 w oczach Europejczyków*. [w:] R. Kossakowski, J. Kurowski, J. Nowakowski (red.). *Modern futbol a świat kibiców. Interdyscyplinarne studia nad kulturą futbolu*. Pszczółki: Orbis Exterior, s. 35-52.

Coleman, James S. 1994. *Foundations of Social Theory*. Harvard: University Press.

Coser, Lewis. 1996. *Functions of Social Conflict*. New York: The Free Press.

Działamy na własny rachunek. 2014. „To My Kibice”1: 36-39.

Elias, Norbert and Eric Dunning. 1986. *Quest for Excitement: Sport and Leisure in the Civilizing Process*. Oxford: Blackwell.

Elias, Norbert. 1978. *What is sociology?* London: Hutchinson.

Elias, Norbert. 1987. *Involvement and Detachment*. Oxford: Blackwell.

Elias, Norbert. 1994. *The Established and the Outsiders: A Sociological Enquiry into*

Community Problems. London: SAGE.

Elias, Norbert. 1996. *The Germans: Power Struggles and the Development of Habitus in the Nineteenth and Twentieth Centuries*. New York: Columbia University Press.

Elias, Norbert. 2009a. *Social Processes*. [w:] N. Elias. *Essays III. On Sociology and the Humanities*. Dublin: University College Dublin Press, s. 4-8.

Elias, Norbert. 2009b. *Towards a theory of social processes*. [w:] N. Elias. *Essays III. On Sociology and the Humanities*. Dublin: University College Dublin Press, s. 9-39.

Elias, Norbert. 2012. *On the Process of Civilisation: Sociogenetic and Psychogenetic Investigations*. Dublin: University College Dublin Press.

Er, Artur. 2014. *Z pamiętnika Galernika. Magia lat 90-tych*. Łódź: SPRINT STUDIO.

Er, Artur. 2015. *Z pamiętnika Galernika. Magia lat 90-tych. Cz. 2*. Łódź: SPRINT STUDIO.

Freedom for the terraces. 2012. Berlin: Profans.

Gabriel, Michael et al. 2006. *Welcome Fans. The World Cup 2006 Fan and Visitor Programme*. Frankfurt: Koordinationsstelle Fan-Projekte bei der Deutschen Sportjugend.

Giulianotti, Richard and Roland Robertson. 2009. *Football & Globalization*. London: SAGE.

Giulianotti Richard. 2002. *Supporters, Followers, Fans and Flaneurs: a Taxonomy of Spectator Identities in Football*. „Journal of Sport and Social Issues” 26(1): 25–46.

Goksiński, Jan. 2014. *Klubowa polska piłka nożna. Lata 70*. Warszawa: PZI Softena.

Gorący, Anna. 2009. *Widowisko sportowe – studium agresji. Uwarunkowania zachowań agresywnych kibiców piłki nożnej*. Pruszków: WSKFiT.

Hognestad, Hans K. 2012. *What is a Football Fan?* [w:] R. Krøvel, T. Roksvold (red.). *We Love to Hate Each Other: Mediated Football Fan Culture*. Göteborg: Nordicom, s. 25-44

JasiuP. 2002. *Pogadanka o zasadach: krojenie flag*. „To My Kibice” 3: 19-22.

Kalendarium dziesięciolecia. 2011. „To My Kibice” 2: 32-51.

Kennedy David. 2012. *Football stadium relocation and the commodification of football: the case of Everton supporters and their adoption of the language of commerce*. „Soccer & Society” 13(3): 341-358.

Koralewicz Jadwiga and Marek Ziółkowski. 1990. *Mentalność Polaków : sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym w końcu lat osiemdziesiątych*. Poznań: Nakom.

Kossakowski, Radosław 2015. *The end of the hooligan terraces? Dimensions of football fandom in Poland*. Conference paper, PSA Sport and Politics Group 9th Annual Conference „Sport, Politics and Social Policy”, 7-8 January 2015, Durham University, England.

Malkontent. 2002. *Solówki – wyjście idealne?* „To My Kibice” 2: 11.

Mennell, Stephen. 1996. *Civilizing and Decivilizing Process*. [in:] J. Goudsblom, D. M. Jones, S. Mennell. *The Course of Human History. Economic Growth, Social Process and Civilization*. Abingdon, New York: Routledge, s. 101-116.

Miles, Kevin et al. 2005. *Fans' Embassies at international tournaments. Portugal 2004*. Frankfurt: Football Supporters International.

Nowak, Stefan, 1981. *Values and Attitudes of Polish People*. „Scientific American” 245(1): 45-53.

Numerato, Dino. 2015. *Who Says 'No to modern football'?: Italian Supporters, Reflexivity, and Neo-liberalism*. „Journal of Sport & Social Issues” 39(2): 120-138

Pilz, Gunther A. et al. 2006. *Wandlungen des Zuschauerverhaltens im Profifußball*. Berlin: Hofman.

Piotrowski, Przemysław. 2012. *Chuligani a kultura futbolu w Polsce*. Warszawa: PWN.

- Putnam, Robert D. 1993. *Making Democracy Work: Civic Traditions in Modern Italy*. Princeton: Princeton University Press.
- Pyka, Robert. 2010. *Teoria działania i samotworzenia się społeczeństwa jako nowatorski wkład Alaina Touraine'a do współczesnej socjologii francuskiej i światowej*. [w:] A. Touraine. *Samotworzenie się społeczeństwa*. Kraków: Nomos, s. IX–XXVIII.
- Rogaczewska, Maria and Maria Szymborska. 2012. *Raport z ewaluacji projektu "Kibice Razem"*. Warszawa: MSiT.
- Schneider, Thomas and Daniela Wurbs. 2007. *Handbook on developing and establishing supporters' charters in Europe*. Strasburg: Council of Europe.
- Spaaij, Ramón. 2006. *Understanding Football Hooliganism. A Comparison of Six Western European Football Clubs*. Amsterdam: Amsterdam University Press
- Stone, Chris. 2009. *The Role of Football In Everyday Life*. [w:] S. Brown (red.). *Football Fans Around the World. From Supporters to Fanatics*. London and New York: Routledge, pp. 7-22.
- Stott, Clifford and Steve Reicher. 1998. *How Conflict Escalates: The Inter-Group Dynamics of Collective Football Crowd 'Violence'*. „Sociology” 32(2): 353-377
- Szymon. *Victoria Jaworzno*. 2014. „To My Kibice” 2: 40-45.
- Tarkowski, Jacek. 1994. *Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*. Warszawa: ISP PAN.
- Tischner, Józef. 1992. *Etyka solidarności i Homo sovieticus*. Kraków: Znak.
- Van Krieken, Robert. 1998. *Norbert Elias*. London: Routledge.
- Wąsowicz, Jarosław. 2006. *Biało-zielona „Solidarność”. O fenomenie politycznym kibiców gdańskiej Lechii 1981–1989*. Gdańsk: Finna.
- Weber, Max. 1978. *Economy and Society: An Outline of Interpretive Sociology*. Berkeley: University of California Press.
- Wouters, Cas. 1986. *Formalization and informalization: changing tension balances in civilizing processes*. “Theory Culture and Society” 3(2): 1-18.
- „Zgred”. 2002. „Okieł zgreda”. „To My Kibice” 3: 31.